

W NUMERZE: NASZE PUŁKI NA WRZEŚNIOWYM SZLAKU - STR. 4 • DUCHY W OPOROWSKIM ZAMKU - STR. 6-7 • PETROCHEMIA NA KROPLÓWCE - STR. 6-7 • RODZICE ZAPOMINAJĄ O DZIECIACH - STR. 5 • ODKRYWANIE PRZESZŁOŚCI PŁOCKA - STR. 4.

NR ISSN 0208-6972

Nr indeksu 37940

**TY
GOD
NIK**

PŁOCKI

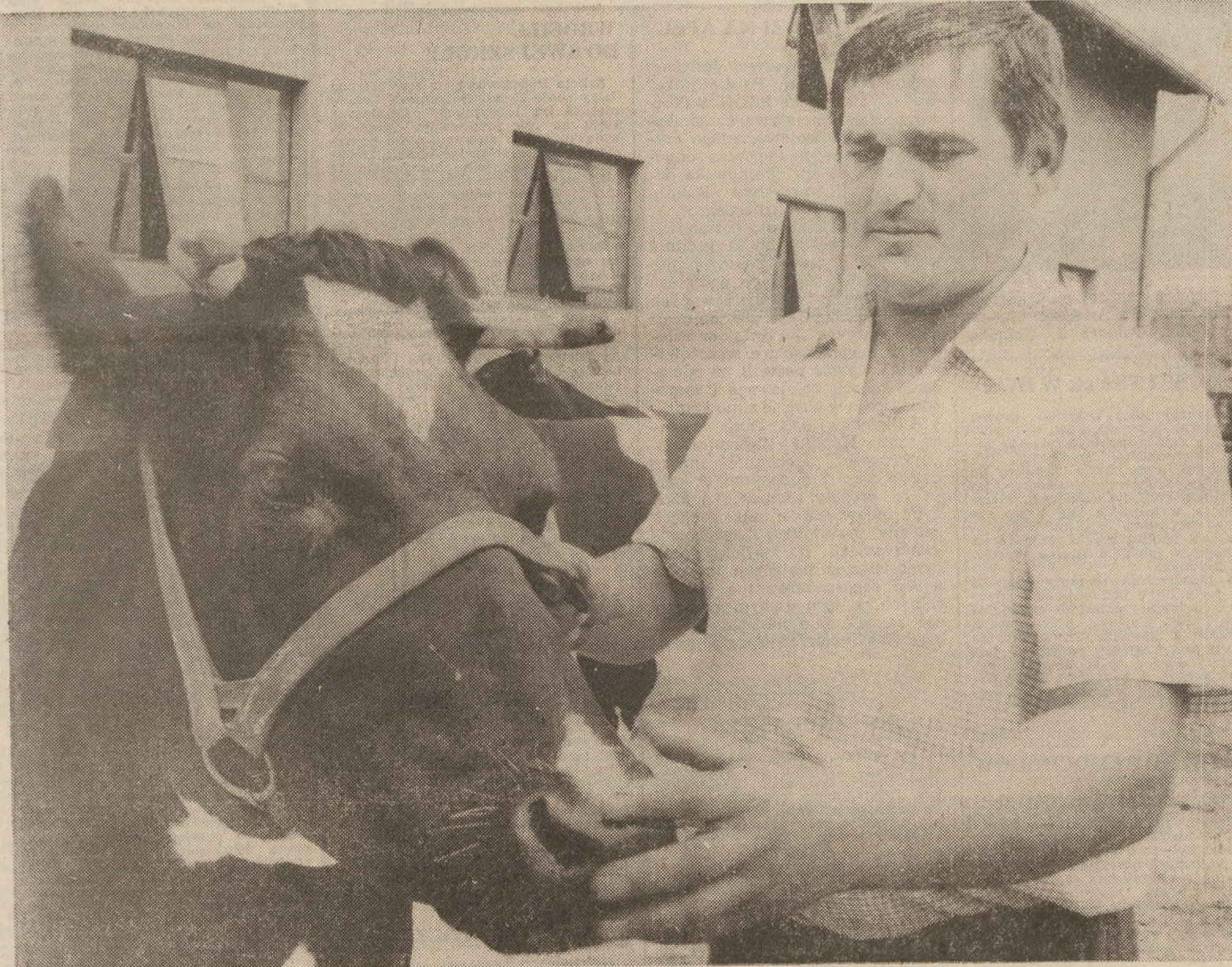
PISMO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 36 (449)

7 WRZEŚNIA 1986 R.

CENA 15 ZŁ

CHLEBA WYSTARCZY DLA WSZYSTKICH



STAROSTA DOŻYNEK W WITONI — RYSZARD KURA.

...DZIELIC BĘDĄ GO SPRAWIEDLIWIE WANDA KACZOROWSKA I RYSZARD KURA, PRZODUJĄCY ROLNICY GOSPODARNEJ GMINY WITONI, ZNAJĘCY Z OBYWATELSKICH INICJATYW I WYSOKIEJ PRODUKCJI ROLNEJ. WYBÓR STAROSTY I STAROSCINY NIE BYŁ WCAŁE SPRAWĄ LATWA, BO DOBRYCH ROLNIKÓW JEST W GMINIE WIELU. ZA ROK, JAK KAŻE TRADYCJA, NASTĘPNA PARA NAJLEPSZYCH Z NAJLEPSZYCH PODZIELI CHLEB UPIECZONY ZE SWIEŻEJ MAKI.

ALE potra poznać bliżej gospodarzy dożynek, nim pieść „Plon niesiemy plon” zainauguruje tegoroczne święto. Starościna Wadna Kaczorowska wraz z mężem prowadzi gospodarstwo rolne, specjalizujące się w produkcji żywności. W roku ubiegłym odstawili go około 16 ton. Gospodarstwo w pełni zmechanizowane, nowe budynki inwentarskie i dom. Mówią o nich we wsi, że mają głowę na karku, potrafią gospodarować nowoczesnie, nie boją się ryzyka. Niedawno całkowicie zmeliorowali grunty jest więc szansa, że i tak bardzo już wysoką produkcję uda się jeszcze po-

większyć. Pani Wadna jest matką czwórki dzieci — rosną następcy, będzie komu przekazać w przyszłości gospodarstwo. Ryszard Kura, wielokrotny mistrz produkcji rolnej, gospodaruje razem z rodzicami, przejął po nich gospodarstwo, choć nadal korzysta z pomocy i doświadczenia swojego ojca Stanisława. Z wykształcenia technik ogrodnik, więc nie dziwią nowe tunele foliowe. Specjalizuje się w hodowli bydła, rocznie odstawia 45 tys. litrów mleka. Jego krowy — rekordzistki zajmują w konkursach najwyższe lokaty. W pełni zmechanizowana praca w oborze sprawia, że można myśleć o powiększeniu hodowli, a obowiąz-

kom, choć ciężkim jakoś podolać. Na tej ziemi gospodarował dziad, pradziad i ojciec, teraz syn. Nie zmarnował się ich trud, a każdy rok pomnaża ten dorobek. Ziemi mają 12,39 hektara, dobrej, urodzajnej, hodowlę prowadzą w oparciu o własne pasze.

Z NIWA w tym roku wyjątkowo udane, a zbiory nad podziw — 67 kwintali z hektara pszenicy. Tak naprawdę trwały cztery dni. Trudno je porównać ze zniwianiem dziadka czy ojca. Pan Stanisław — do niedawna właściciel tej ziemi wspomina, że gdy w 1961 roku jako nagrodę w konkursie hodowli dostał kosiarkę na gumach to ucałował ją z radością. Były to pierwsze żniwa — po nowemu, nie kosa.

Dzisiaj młodzi chcą mieć kombajny, ciągniki, samochody, mieszkanie z łazienkami — i jeśli nie boją się pracy nie są to wcale pragnienia na wyrost. W ich gospodarstwie podział ról jest konieczny. By wszystkiemu zarządzić i zdążyć na czas, wstają o piątej rano, dzień zaczyna się tutaj wcześniej, najpierw mleko do zlewni, później obrządek, praca w domu i w polu. Każdy zna swoje obowiązki, a dwie gospodynie przy jednej kuchni także potrafią

żyć w zgodzie. To właśnie zgoda, wzajemny szacunek i pomoc stanowią przede wszystkim tajemnicę powodzenia, tego że darzy się i w oborze, i w komorze.

Z TEJ MAKI

Z PRZYWIEZIONEJ z 15 sołectw upieką gospodynie dożynkowy kołacz. Święto dożynek poprzedzi tradycyjne „święto chleba”, a mistrzem ceremonii będzie także tradycyjnie Piotr Anielak, najstarszy z sołtysów, bo liczący sobie lat 77, który funkcję tę pełni praktycznie od zawsze. Lepszego tu nie pamiętają i innego nie chcą, jest sumieniem wsi, potrafił godzić zwaśnionych, rozwiązywać konflikty, żyć ze wsią w zgodzie i żyć dla niej.

— Ja tam za nikim nie stoję, tylko za tym, żeby dobrze było — mówi zawsze. Jak co roku będzie dozorował zsypanie maki do wspólnego worka, który starosta i starościna drabiniastym wozem, przystrojonym na ten dzień zielenią i wstążkami, przy dźwiękach kapeli zawiozą do młyna. Potem już tylko trzeba będzie patrzeć, by

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

KRZYWDA

Z LISTU DO REDAKCJI: „W dniu 14.08.1986 r. zespół nasz, to jest 20 osób, powiadomiony został o przeniesieniu na inne maszyny. Pracujemy w „Cotexie” na dziewiarni, do tej pory na maszynach grubych, obecnie na tych, o cienkim uigłeniu. Odwołać się od tej decyzji nie możemy, ponieważ tłumaczy się nam, że nie jest to żadna zmiana stanowiska pracy bo nie wiąże się z nią zmiana angażu. Dlaczego nie chcemy pracować na tej zmianie? Przede wszystkim dlatego, że zaletą naszych maszyn, na których pracowaliśmy było to, że była tzw. mała ilość spadów. Na maszynach cienkich dziewiarki nie dbają o ich stan techniczny, jest bardzo dużo usterek, których naprawianie mistrzowie lekceważą i nie dają właściwego dozoru nad pracą. Jakość przędzy też nie najlepsza, część wyrobów schodzi z dziurami, igły się gną ale zlecenia trzeba wykonać. Przy praniu spadu przewiarki nie potrafią dobrze wiązać supełów. Dlatego żadna dziewiarka nie lubi produkować z takiej przędzy. Co do przeniesienia na inne maszyny przy takiej decyzji kierownictwo robi to z pobudek osobistych, za karę. Ja pracuję od początku, tj. od 1974 roku i zostałam wyróżniona kilkoma dyplomami uznania. W 1980 r. otrzymałam srebrną odznakę „Zasłużony pracownik przemysłu lekkiego”, natomiast w 1984 r. medal 40-lecia Polski Ludowej i myślę, że dostałam to za dobrą pracę. Ale nie o wszystkich można tak powiedzieć, jeśli przelozony ukończył zaledwie liceum lub jakieś technikum wieczorowe, to nie dziwnego, że brak mu praktyki. Większość, która zdobyła stanowiska w zakładzie kieruje ludźmi po raz pierwszy. Dlatego tacy, jak my, którzy upominają się o swoje, nie są mile widziani”.

(nazwisko znane redakcji)

TO tylko fragment listu. Był długi, zarzutów wiele i wszystkie znane moim rozmówcom, a wizyta dziennikarza jako mediatora w tej właśnie konfliktowej sprawie żadnym zaskoczeniem. Spodziewali się jej, innych także oraz tego, że trzeba będzie znowu tłumaczyć, wyjaśniać, przytaczać kolejne argumenty na to, że dokonano przesunięcia na stanowiskach pracy bo taka była konieczność, a nie zła wola, czy zwykła złośliwość.

DYREKTOR PRODUKCYJNY „COTEXU” RYSZARD SOBSKI:

— Produkuje 5,5 mln sztuk wyrobów, z tego 3,5 mln na eksport i musimy sprostać zamówieniom, robić to, co chcą od nas kupować, a nie to, co wygodniej byłoby nam sprzedać. Żeby wykonać eksport musimy dostarczyć milion sztuk naszych swetrów, z tego aż 800 tysięcy z tzw. maszyn cienkich. Prawda, że czas pracy potrzebny na ich wyprodukowanie jest dłuższy, ale też zużycie przędzy trzy razy niższe, co przy obecnych jej cenach i kłopotach z dostawami stanowi sprawę kapitalnej wagi. Nie możemy z tego zrezygnować.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

ECHO TYGODNIA

SŁOWA I CZYNY

Trwają przygotowania do Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR, która zbierze się prawdopodobnie w sobotę 27 września br. Delegatów na to najwyższe forum, dyskusyjne i decyzyjne zarazem, wojewódzkiej organizacji partyjnej, wybraliśmy już wcześniej. Konferencja przedjazdowa odbyła się bowiem pod koniec maja. Z 24 mandatariuszy wybranych wówczas na X Zjazd PZPR, cztery osoby weszły w skład centralnych organów partii, reprezentując w nich ponad 30-tysięczną rzeszę członkowską powiatowej, wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Zarówno oni, jak i pozostali delegaci przemieśli na obrady zjazdowe dorobek całej organizacji, zawarty w wystąpieniach wygłoszonych podczas debaty plenarnej i dyskusji w zespołach, bądź też głosach złożonych do protokołu. Oprócz licznych postulatów i spostrzeżeń podnoszonych i potwierdzanych przez ogół nasi delegaci wystąpili z kilkoma wnioskami konkretnymi, dotyczącymi przede wszystkim sfery gospodarczej. Propozycje te pośrednio lub bezpośrednio znalazły odzwierciedlenie w dokumentach zjazdowych.

Jesienna kampania sprawozdawczo-wyborcza PZPR przebiega w okresie wcielania w życie uchwały i programu X Zjazdu. Zatem jest to czas przeistaczania słów w czyny. We wszystkich organizacjach podstawowych odbyły się już zebrania, na których omówiono najważniejsze postanowienia stołecznego forum komunistów polskich. Przyniosły one kolejną porcję doświadczeń, tym cenniejszych, że dotyczących w głównej mierze sfery realizacji, praktycznego wcielania w życie tego, co w Warszawie uchwalono.

Innymi słowy: wiemy co robić, teraz sprawa wagi zasadniczej pozostaje szukanie najskuteczniejszej metody działania, takiej, która z jednej strony daje rezultaty, z drugiej zaś odbywa się przy pełnym poparcu społecznym. Doświadczenie uczy, że nie zawsze rzeczy słuszne spotykają się z należyтым zrozumieniem, natomiast doraźność góruje nad celami horyzontalnymi. Krąg naszych zainteresowań nie może ograniczać się do dnia dzisiejszego, a nawet jutra, potrzebna jest również świadomość tego, co pojutrze. To głównie z myślą o pokoleniu, któremu przyjdzie wprowadzać Polskę w wiek dwudziesty pierwszy.

Zgodnie z trybem postępowania obowiązującym w działalności wewnątrzpartyjnej, podstawowe dokumenty konferencyjne muszą wcześniej zostać przyjęte przez plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Ich wstępna redakcja poznała już Egzekutywa KW. Były uwagi, ale nieliczne, co dowodzi trafności zawartych sformułowań. Zresztą podczas wiosennej kampanii sprawozdawczej partia bardzo wnikliwie rozliczyła się z przebytej drogi.

Teraz sprawą najistotniejszą staje się program działania. Z jednej strony powinien on uwzględniać wielkie, strategiczne cele państwa i narodu, z drugiej zaś mocno tkwić w realiach województwa. Dlatego w debacie nad nim liczy się każda wypowiedź, każdy głos. Sądzę, że najbliższe posiedzenie plenarne KW, wieńczące dobiegającą końcówką kadencji, uzupełni i rozszerzy przedłożony projekt. Jego kształt ostateczny musi bowiem wyrażać aspiracje wojewódzkiej organizacji partyjnej, ale jednocześnie korespondować z aktualnymi możliwościami gospodarczymi kraju i województwa. Samo chciejstwo, nawet dobra wola to dziś stanowczo zbyt mało, trzeba racjonalizmu w działaniu, konsekwencji i rzetelnej pracy wszystkich.

(Jb)

W ROCZNICĘ WRZEŚNIA '39

W całym woj. plockim 47 rocznica wybuchu II wojny światowej była okazją do zmanifestowania powszechnej woli pokoju. Na licznych masowych imprezach z udziałem społeczeństwa i władz wojewódzkich i terenowych oddano hołd poległym w walce z nawałą hitlerowską, która pierwszego dnia tego miesiąca w 1939 roku runęła na ziemi polskie.

W Płocku przed Grobem Nieznanego Żołnierza i 1 km. w południe tysiące młodych szkolnej stanęło zwartymi kolumnami odpowiadając na apel Wojewódzkiego Komitetu Pokoju. Początkowo sztandarowe delegacje organizacji polityczno-społecznych otoczyły płytę pomnika. Przewodniczącym WKP — Roman Stekierski wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Na Grobie Nieznanego Żołnierza przedstawiciele ZBoWiD i wojewódzkich władz partyjno-administracyjnych złożyli wieńce i kwiaty. Wśród nich sekretarz KW PZPR — Wiesław Paszkiewicz, prezes WK ZSL — Kazimierz Wyrębkowski. Dalej delegacje młodzieży, zakładów pracy,

mieszkańców miasta i regionu. Płytę pokryły kwiaty.

Tego dnia także i w innych miejscach pamięci narodowej w stolicy regionu odbyły się uroczystości rocznicowe. Wiązanki kwiatów złożono pod Pomnikiem 13 Straconych, przed Płytą Pamięci Pomordowanych Polaków na ulicy Sienkiewicza i tablicą upamiętniającą poległych za uratowanie władzy ludowej przy ul. 1 Maja oraz na mogiłach żołnierzy września na plockich cmentarzach.

W Kutnie, gdzie w uroczystościach wzięli udział m.in. I sekretarz KW PZPR — Adam Bartosiak i przewodniczący WK SD — Marian Kurzawa, delegacje społeczeństwa w manifestacji liczącej na miejscach pamięci narodowej. Wieńce i kwiaty złożono m.in. pod Pomnikiem Wdzięczności oraz Bohaterów Walk nad Bzurą, Wielotysięczną rzesze mieszkańców i młodzieży w pierwszym dniu września wyrażały w tych aktach wolę życia w pokoju.

W wielu innych miejscowościach regionu odbywały się tak-

że patriotyczne uroczystości na cmentarzach, gdzie spoczywają obrońcy Ojczyzny z 1939 roku oraz żołnierze bestialskich mordów okupanta hitlerowskiego gęsto rozsiadane po naszej ziemi.

W Dobrzykowie 3 września na cmentarzu manifestację zorganizowaną przez Wojewódzki Komitet Pokoju i Zrzeszenie Katolików „Caritas” z udziałem przedstawicieli władz i kapelanów Wojska Polskiego uświetniła artystyczne występy „Dzieci Płocka”. Harcerze przygotowali z tej okazji okolicznościowy program.

W tym dniu w Srebrnej uroczyste spotkanie kombatantów z przedstawicielami władz poświęcono historii walk w rejonie Płocka, Kutna i Łęczycy w 1939 roku.

W ciągu najbliższych dni trwać będą na terenie województwa manifestacje pokojowe społeczeństwa. Na 7 września zapowiedziano odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci ofiar II wojny światowej w Jankowie w gm. Łęczycy. 14 września w Łęczycy pod Pomnikiem Bohaterów Walk nad Bzurą odbędzie się wojewódzka manifestacja pokojowa. Z tej okazji odsłoni się tablicę pamiątkową ku czci żołnierzy polskich poległych na ziemi łęczyckiej.

(zan)

INAUGURACJA W KUTNIE NOWA SZKOŁA W DZIELNICY GRUNWALD



Uroczysty moment ślubowania uczniów szkoły podstawowej nr 9 w Kutnie podczas wojewódzkiej inauguracji roku szkolnego.

Fot. Tomasz J. Gałązka

1200 kutnowskich uczniów rozpoczęło 1 września naukę w Szkole Podstawowej nr 9, chlubie miasta i województwa, placówce oświatowej na miarę XXI wieku. Budynek o kubaturze 11,5 tysiąca m sześc., o 32 izbach lekcyjnych i trzech salach gimnastycznych powstał dzięki zaangażowaniu ekipy Kutnowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego pod kierownictwem szefa budowy, Wojciecha Kazaneckiego. Szybkie tempo pracy ułatwiła zastosowana technologia płytowo-słupowa.

Te właśnie szkole wybrano na miejsce centralnej inauguracji roku szkolnego w woj. plockim. Uroczystego nadania imienia bohatera spod Grunwaldu, Władysława Jagiełły, dokonał kurator

oświaty i wychowania, Mieczysław Koźluk. Uczniom szkoły przekazano sztandar ufundowany przez Komitet Rodzicielski i Miejski Komitet NcZPSZ. Część oficjalną uzupełniło, przygotowane przez uczniów szkoły, widowisko słowno-muzyczne, będące przeglądem dziejów narodu polskiego ze szczególnym uwzględnieniem grunwaldzkiej wiktoryi.

W uroczystej inauguracji roku szkolnego w woj. plockim wzięli udział m. in. I sekretarz KW PZPR — Adam Bartosiak, wojewoda plocki Antoni Bielański, przewodniczący WRN Jarosław Nowakowski i władze miejsowe z I sekretarzem KM PZPR, Jerzym Wiewiórowskim i prezydentem Cezarym Humaniskim.

(jz)

W ODPOWIEDZI NA APEL

Pod hasłem „Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za Polskę jutra” Rada Wojewódzka PRON w Płocku podjęła inicjatywę zorganizowania ogólnowojewódzkiego czynu społecznego. Pierwszą odpowiedzialną na apel kutnowska delegatura Towarzystwa Handlu Zagranicznego — „Interpergo”.

Założa tego zakładu postanowiła od 1 września do 31 grudnia pracować w wolne soboty i niedziele. Dzięki realizacji podjętego zobowiązania wykupionych zostanie ponad 6 tys. 200 ton owoców i warzyw. Nie będą one zalegać w magazynach, a wcześniej ich wywóz pozwoli na odciążenie taboru kolejowego i samochodowego w okresie zimowym.

Kutnowska delegatura Towarzystwa Handlu Zagranicznego „Interpergo” proponuje innym delegaturom i oddziałom w kraju, by podjęły realizację podobnych zobowiązań, a także zachęca zakłady przetwórstwa owocowo-warzywnego do wykonywania przedsięwzięć mających na celu lepsze zagospodarowanie plodów rolnych, a tym samym pełniejsze zaopatrzenie naszego rynku oraz umożliwienie eksportu.

(zb)

„ORBIS” ZAPRASZA...

... na krótkie wypadki nad Bałatoną w miesiącu wrześniu br. — do Balatonmaird, Fonyód i Balatonszemes. Ośmioldniowy pobyt z jednym posiłkiem (obiadokolacja) plus noclegi w kwaterek prywatnych bądź bungalowów kosztuje 12.500 złotych od osoby.

Natomiast w dniach od 1—15 października Plocki „Orbis” organizuje w ośrodku „Almatu” w Soczewce 3-tygodniowe wczasy połączone z kursem małej gastronomii i tzw. minimum sanitarnego (120 godzin zajęć). Ukończony kurs uprawnia do prowadzenia lokali gastronomicznych III i IV kategorii, smażalni, frytkarni, zapiekanki, lodów z automatami itp. Cena jednego skierowania 29.200 zł.

Sprzedz skierowania prowadzi i informacja o odbiorze „Orbis” Plock tel. 229-39, 229-93.

(jbn)

NAPADALI I KRADLI

Sąd Rejonowy w Płocku skazał Zdzisława Bernatę, urodzonego w 1948 roku mieszkańca Płocka, na karę 4 lat pozbawienia wolności i 60 tys. złotych grzywny. Oskarżony napadł na Stanisława R., kopnął go w klatkę piersiową, a potem groził pobiciem. Zabrał mu zegarek i złotą obrączkę wartości 60 tys. złotych. Ponadto sąd orzekł karę dodatkową — pozbawienie praw publicznych na okres 3 lat.

Działalność wspólnie z nieustalonym mężczyzną. Zagroził pobiciem Kazimierzowi G. i zabrał pieniądze oraz inne przedmioty, wszystkie za okoliczności 40 tys. złotych. Czynu tego dopuścił się Paweł Czerwiński, urodzony w 1960 roku, mieszkaniec Płocka, nim minęło 5 lat od odbycia kary pozbawienia wolności za podobne przestępstwo.

Sąd Rejonowy w Płocku wymierzył oskarżonemu 5 lat pozbawienia wolności i 80 tys. złotych grzywny. Ponadto orzeczono pozbawienie praw publicznych na okres 4 lat, konfiskata mienia w całości i nadzór ochronny na 4 lata.

Na mocy art. 48 kk sąd orzekł podanie wyroków do publicznej wiadomości.

(m)

WRÓCILI DO SWEJ SZKOŁY

Szkoła Podstawowa nr 3 w Sierpcu liczy sobie 25 lat. Dotychczas było w niej 16 izb lekcyjnych, natomiast z roku na rok przybywało dzieci. W związku z tym dwa lata temu rozpoczęto rozbudowę placówki. Do budowania nowego skrzydła podjęło się Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Produkcji Prefabrykatów i Budownictwa Wiejskiego w Włocławku. Zakład nr 1 w Rypinie. Tempo robót było imponujące. Na miesiąc przed ustalonym terminem oddano do użytku nowe skrzydło. Mieści się w nim 7 izb lekcyjnych, 2 gabinety lekarskie oraz dwa holle, na których odbywają się badania zalecia korekcyjne.

Godne podkreślenia jest zatem zaangażowanie kierownika zakładu budowlanego w Rypinie — Janusza Rygielskiego i kierownika Budowy Laszkiwicza. Również pomoc w budowie nowego skrzydła placówki okazały sierpeckie zakłady pracy, zwłaszcza Rejon Drog Publicznych i Lokomotywny PKP. Pożyczono maszyny i sprzęt, a także wykonywano roboty porządkowe. Dzięki temu w placówce nowy rok szkolny rozpoczęło 1.400 uczniów i 66 nauczycieli. Dzieci nie będą już korzystać z pomieszczeń odstępienych przez szkoły średnie. Wróć do swej „trójki”. Poprawę warunków nauczania uzyskano za około 60 mln złotych.

(zb)

JARMARK UCZNIOWSKI

Pod takim hasłem odbędzie się wrześniowy jarmark rozności, zorganizowany przez Dom Techniki MZRP. W niedzielę 7 września w godzinach od 10—13 rozłożą swe stoiska Dom Kłaski, Cotex i WSS „Spolem”. Obok nich pojawią się indywidualne stoiska „kupno-sprzedaj” z podreklamizacją szkolnymi, dziełami i innymi akcesoriami niezbędnymi w życiu szkolnym.

W czasie trwania jarmarku o godz. 10 odbędzie się projekcja filmu fabularnego dla dzieci, o godz. 12 dyskusja dla dzieci z konkursami. Jest zatem możliwość by rodzice przyszedli na jarmark ze swoimi pociechami, a mimo to mogli w spokoju dokonywać zakupów.

(mab)

W PŁOCKIEJ STOCZNI

Na płycie montażowej i przy nabrzącach Plockiej Stoczni Rzecznej trwa ożywiona praca. Nabrządzieci awansowane jednostki wykładają się już przez przekazywanie odbiorcom. Wśród zalogi, oczyszczonej przez motorów nową oczyszczalnią wód z olejem. Ma ona szczególnie duże znaczenie dla portów i innych małych akwenów o dużym ruchu statków.

Mini-stocznia natomiast, której zadaniem jest dostarczenie wyposażenia dla jednostek, jest do swych przyszłych funkcji zgodnie z życzeniami ośsochobowców armatorów. W związku z tym musimy naszych czytelników i wykonawców obiektu przenosić do nieprzewidzianego informację zamieszczoną pod rubryką „Komentarz”.

Mini-stocznia przez wiele miesięcy pozostanie bezczynna w Płocku, zgodnie z wcześniejszym harmonogramem prac i kontraktów.

(zan)

DZIECI SPRAWCAMI POŻARU

Różnica liczba pożarów spowodowanych przez dzieci. Właśnie w dniach od 7 do 21 sierpnia tylko w rejonie sierpeckim trzy z nich były sprawcami pożaru. W Podlesiu w gminie Szcutowo spłonął stóg ze zbożem, w Borkowie Wielkim w gminie Sierpe spłonęła sterta słomy, a w Rumunkach Ligowskich, gmina Mochowo, wszystkie budynki gospodarskie. Komenda Rejonowa Straży Pożarnej w Sierpcu zwraca się z gorącym apelem o wzmocnienie opieki nad dziećmi.

(m)

TYDZIEŃ W SKRÓCIE

W Płocku przebywał prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych dr Ireneusz Sekula. Spotkał się z kierownictwem oddziału Wojewódzkiego ZUS, w którym uczestniczyli również wicewojewoda plocki Marian Radziwiński. Mówiono przede wszystkim o bieżących zadaniach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — akcji WER 86 o zapoatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin oraz PER 86, czyli drugiego etapu podwyżki świadczeń emerytalno-rentowych od 1 września br.

W rozpoczętym już roku szkolnym 1986/1987 do przedszkoli i oddziałów przedszkolnych działających przy szkołach podstawowych na terenie województwa plockiego uczęszczać będzie 17,7 tysiąca dzieci, co stanowi połowę ogólnej liczby dzieci w wieku od 3 do 6 lat. Aktualnie budowane są kolejne placówki przedszkolne, w Płocku w osiedlach: Dworcowa, Podolszyce i Skarpa II, w Kutnie w osiedlu Jarosławskiego oraz w siedzibach gmin: Boguszewo, Bielsk, Radzanowo i przy szkołach podstawowych w Ślubicach i Szczawinie Kościelnym. Mimo to nadal brakuje miejsc. W tym roku komisja nie zakwalifikowała do przedszkoli 1640 dzieci, chociaż przyjęto ich więcej o 2250 niż przewidywało to normy.

W lipcu br. sytuacja pieniężna ludności naszego województwa charakteryzowała się dalszym wzrostem przychodów pieniężnych — o 20,5 proc. Wydatki w omawianym okresie 1985 roku, jeżeli chodzi o wydatki na zakup towarów, wzrosły w tym na zakup towarów o 31,6 proc. W handlu, sprzedaż detaliczna w okresie styczniowym — 1986 br. — urosła wartość 37,9 mld zł, tj. o 12,4 proc. więcej niż w analogicznym okresie 1985 roku. Jeżeli chodzi o strukturę sprzedaży, to w lipcu br. ludność naszego województwa 31,6 proc. pieniędzy przeznaczyła na żywność, 15,3 proc. na napoje alkoholowe i 53,1 proc. na towary nieżywnościowe.

Przebiegne wynagrodzenie miesięczne jednego zatrudnionego w gospodarce uproszczonej województwa plockiego wyniosło za okres 7 pierwszych miesięcy 22,725 zł. Średnia ta obejmuje również wypłaty z zysku do podziału oraz rekompensaty pracownicze.

Zakończył się już drugi etap kampanii wyborczej i zgłaszania kandydatów na ławników ludowych i członków kolegiów ds. wyroczni. Odbyły się licznie ponad 500 zebrań, na których zgłoszono 134 kandydatów na ławników do Sądu Włocławskiego, 50 do Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych SW w Warszawie, 64 do sądów rejonowych i 87 do wydziałów pracy tychże sądów. Ponadto zgłoszono 87 kandydatów na członków kolegiów przy wojewódzkim i rejonowych, 705 osób do kolegiów w Powiatowych. Wśród kandydatów przeważają osoby w wieku 35—39 lat, legitymujące się wykształceniem średnim, członkami PZPR i bezpartyjnymi. Wszyscy cieszą się nienaganną opinią w miejscu pracy i działalności społecznej.

Trwają uroczystości dożynkowe w gminach województwa plockiego. W Dziembakowie p. Sierpcem w uroczystościach „Święta” plonów wzięło udział 13 tysięcy osób. W okolicznościowym wystąpieniu podkreślono rolę plonów dla zalogi politycznej i społecznej. Wśród kandydatów na członków WOPR przygotowano wystawę plonów rolnych, zaś w części artystycznej wystąpiły zespoły młodzieżowe z Kretkowa i Pławowa. Podobne uroczystości odbyły się m. in. w Bożowie gm. Mochowo i Oporowie.

Odbywały się liczne zebrania otwarte podstawowych organizacji partyjnych, na których omawiane są dokumenty X Zjazdu PZPR. Z postanowieniami Zjazdu zapoznaje się także poszczególna odowiska społeczno-zawodowe. W Łanietach odbyły się spotkanie aktywów kolebowego, w Krosniawicach działaczy ruchu młodzieżowego, zaś w Krzyżanowie narada pierwszych sekretarzy POP i OOP oraz kierowniczego aktywów gminy.

Na posiedzeniu plenarnym KMG PZPR w Gąbinie pozytywnie oceniono realizację zadań społeczno-gospodarczych w I półroczu 1986 r. Podkreślono, iż szczególnie zainteresowanie mieszkańców miasta wzbudziła decyzja o rozpoczęciu w roku przyszłym budowy bloku mieszkalnego dla 43 rodzin. Warto dodać, że jesienią br. nauczyciele i lekarze gąbińscy wprowadzą się do nowego budynku przyznaczonego dla 21 rodzin.

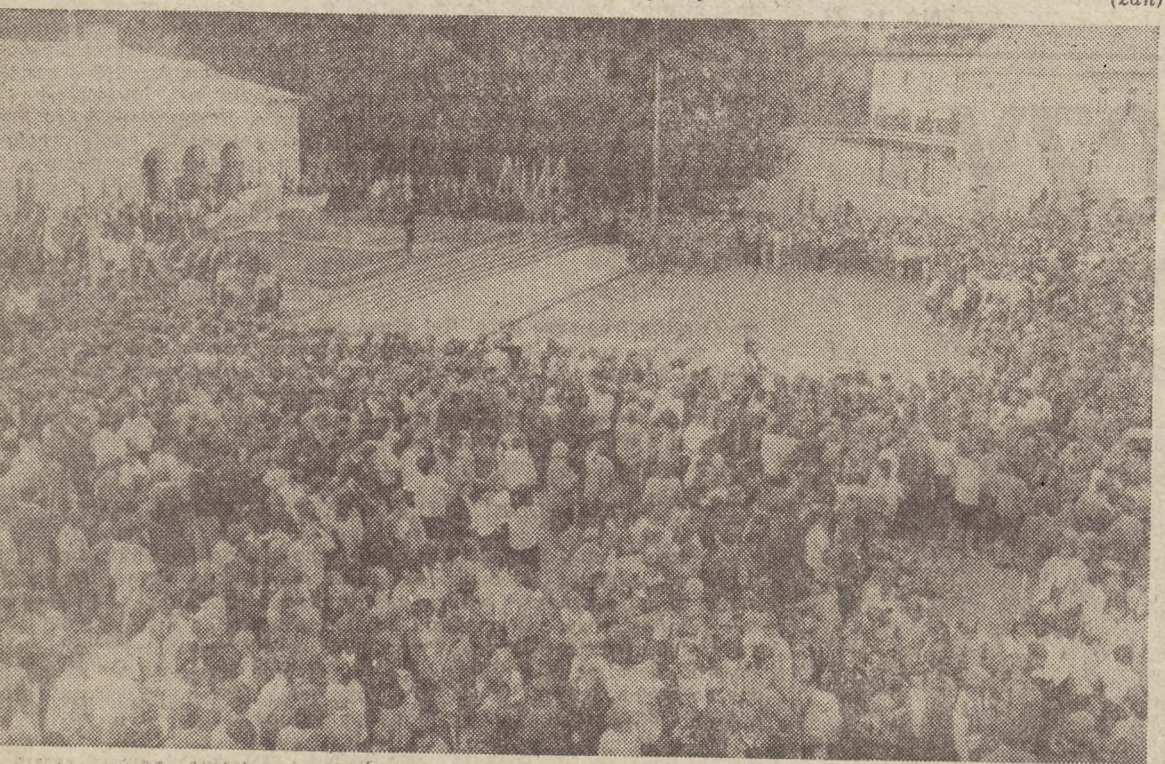
Ekzekutywa KMG PZPR w Gosławicach w ramach realizacji przedsięwzięcia przyjął informację dotyczącą ładu, porządku i dyscypliny społecznej w mieście. Wśród przyjętych wniosków uznano za konieczne by organizacje partyjne poszczególnych przedsiębiorstw i zakładów pracy dokonały oceny realizacji przez macierzyste jednostki ustawy „o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi”.

Z wielu zakładów pracy województwa plockiego napływają sygnały o ustalonych trudnościach w zapoatrzeniu materiałów remontowo-czynnych. Powodują one pełną dezorganizację procedur wytwórczych, zakłócają rytmikę realizacji zadań i zakłócają wykonanie przyjętych planów. Nie ulega poprawie dla sytuacji w dostawach dla budownictwa cementu, sztalii gipsowej, stali, stali zbrojeniowej, stolarstwa oraz elementów instalacji sanitarnych. Minister Jerzy Urban na ostatniej konferencji prasowej zapowiedział sformułowanie zwiększonego dostaw cementu dla uproszczonego budownictwa wiejskiego.

Mieszkańcy Kretowa kierownicy przedsiębiorstwa „Zarządzenie” ogłosili listę 300 największych państwowych przedsiębiorstw rolnych za rok gospodarczy 1985/1986. Otworzył ją Przemysław Różniak-Przemysław „Ilo-pool” w Deblicy, który w okresie sprawozdawczym sprzedał ogółem swoich produktów za prawie 14 mld złotych. Na wspomnianą listę nie ma gospodarstwa z woj. plockiego, ponieważ w wieloletniej historii województwa plockiego nie ma przedsiębiorstw rolnych i zachodzących, oświatowych, leczniczych, naukowych, szczeblu wojewódzkiego, koszalińskiego, gorzowskiego i onieńskiego. W wykazującej listę PGR Starzy Dzierżoni (oblastki) sprzedał produktów w roku gospodarczym 1985/1986 za 517 mln złotych.

Na posiedzeniu Ekzekutywy KG PZPR w Zawidzu oceniono przebieg akcji zwalnej oraz zaliczenie do funkcjonalnego handlu na terenie gminy Stwierdzono, że mimo pewnej poprawy w pracy w sektorze handlu, nadal Zarząd GS „Scha” nie regularnie dostarcza szybko i skutecznie wnoski ludności.

(jbn)



Przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Płocku w 47 rocznicę Września w wielotysięcznej manifestacji patriotycznej uczestniczyli młodzi przedstawiciele społeczeństwa i kombatanci walk z najeźdźcą.

Fot. Tomasz J. Gałązka

W OBRONIE POKOJU

W 47 rocznicę agresji III Rzeszy na Polskę odbyła się w Gąbinie dwudniowa sesja Zarządu Głównego Stowarzyszenia „Wisła — Odra”. Podczas spotkania podkreślono znaczenie pokoju dla przyszłości świata, mówiono też o wnioskach wynikających z gorzkich doświadczeń ludzkich po II wojnie światowej w obliczu wciąż aktywnego nacjonalizmu i rewizjonizmu. Uczestnicy sesji przyjęli okolicznościową rezolucję. Spotkali się również z obradcami Poczty Gdańskiej i żołnierzami Westerplatte oraz młodzieżą szkolną.

W drugim dniu obrad, 31 sierpnia br. przedstawiciele Zarządu Głównego Stowarzyszenia złożyli wieńce pod Pomnikiem Obroncy Poczty Gdańskiej i pod Pomnikiem Obrońców Westerplatte. W gdańskiej sali uczestniczyli również przedstawiciele naszego województwa: członek Stowarzyszenia „Wisła — Odra”, sekretarz KW PPR — Stanisław Przedlacki i członek Zarządu Głównego, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia w Płocku — Jerzy Śliwiński.

(jbn)

„ZIELONE” ZAWIESZONE

Od 1 września — jak informuje dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Płocku — zawieszona zostaje kursowanie autobusów na liniach „zielonych” 13 i 14. Decyzja ta eliminuje, mało popularne ze względu na cenę, połączenia stolicy regionu z Gostynińsko-Włocławskim Parkiem Krajoobrazowym, nie likwiduje jednak problemu wyjazdów po pracy na odpoczynek. PKS, ponoszący dotychczas główny ciężar przewozów podmiejskich musi przejąć obecnie opuszczone przez MPK „pole”. Sądymy, że z satysfakcją dla pasażerów, którzy i tak chętniej korzystali z „niebieskich” autobusów.

(zan)

we Przedsiębiorstwo Surowców Włóchnych „Włópol” z Łodzi dysponuje na terenie naszego województwa 3 punktami skupu i 2 oddziałami. Oprócz 27 punktów posiada WZSR, 11 CZSS „Spolem” i 4 Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego.

W pierwszym półroczu skupiono 3,6 tys. ton złomu, 103 ton tzw. zużytków włókienniczych, 2 mln 80 tys. sztuk opakowań szklanych, 54 tony złomu metali kolorowych, 35 ton aluminium, 1,8 tys. ton makulatury. W sumie znacznie wzrósł skup surowców włóchnych. Poszukując jednak dalszych możliwości, planuje się zwiększenie punktów skupu, czyli otwarcie nowych, m. in. zajmujących się przyjmowaniem szluczki szklanej.

(zb)

INDYJSKI TEATR W BWA

Ekzotyyczny teatr Wschodu zawsze fascynował Europejczyków. Nic dziwnego, że zainspirował Krzysztofa Renikę, dziennikarza i naukowca, który spędził wiele lat w Indiach, do gromadzenia bogatej dokumentacji na temat, głównie zajęciowej. Materiały te wykorzysta nie tylko w przygotowywanej rozprawie doktorskiej, ale zgodził się pokazać je na wystawie w plockim Biurze Wystaw Artystycznych.

Do 15 września możemy obejrzeć tam serię zdjęć pod wspólnym tytułem „Tradycje teatralne południowych Indii”. Wystawę, przygotowaną wspólnie z Płockim Towarzystwem Przyjaciół Teatru, urozmaici 11 września o godz. 18 spotkanie autorskie, na którym Krzysztof Renikę podzieli się swymi wrażeniami z pobytu w Indiach i zaprezentuje prezencja.

(mab)

PRZEGLĄD SAMOCHODÓW

Automobilklub Płocki wspólnie ze Stacją Obsługi PA Polmozybi Nr 12 w Płocku, ul. Bielecka 47 — organizuje w niedzielę 7 września 1986 r. w godz. 9.00—13.00 przegląd samochodów. W ramach przeglądu wykonywane będą — bezpłatnie dla członków Klubów proste czynności diagnostyczne (zawieszenie, światła, hamulce).

Przy okazji przeglądu można będzie zaliczyć wszelkie formalności, związane z przynależnością do Automobilkłuba. Wśród uczestników przeglądu rozdane zostaną upominki, m. in. samochodowy atlas Polski.

(jer)



Orka na polach gospodarstwa Suchołębie należącego do SHRO w Gołębiowie.

Fot. Tomasz J. Gałązka

POSEZONOWA OBNIŻKA CEN

W sklepach WPHW prowadzona jest posezonowa obniżka cen na wiele atrakcyjnych artykułów. Wśród nich znajdują się obuwie letnie, konfekcja damska, męska, młodzieżowa i dziecięca, a także wyroby dziewiarskie. Poza tym można nabywać niektóre radioodbiorniki turystyczne oraz magnetofony z bonifikatą.

(zb)

SZARF NA ZŁOTE

Odyskiwaniu i wykorzystaniu surowców włóchnych poświęcone było kolegium wojewody plockiego. Obecnie w regionie funkcjonuje 55 geosowskich punktów skupu. Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Włóchnych z Warszawy posiada 10 punktów oraz 3 oddziały: w Płocku, Gostyninie i Sierpcu. Natomiast Okręgo-

TEATRALNE PREMIERY

Na deskach Teatru Dramatycznego im. J. Szaniawskiego w Płocku trwają próby przed nową premierą. Będzie to „Śluby panielskie” Aleksandra Fredry, żelazny punkt w repertuarze polskiej klasyki. Spektakl reżyseruje pierwszy dyrektor placówki Jan Skotnicki, scenografią będzie dziełem warszawskiej plastyczki Mateusz Walski, muzycznie przedstawienie opracował Władysław Igor Kowalski. Wśród odwońców głównych ról zobaczymy m.in. laureatkę teatralnej Srebrnej Maski Teresę Kwiatkowską (w roli Anieli), jako Klara wystąpi Halina Rabenda. Obok nich Barbara Grudzińska, Jacek Mąka, Wojciech Kalwat, Władysław Madej i nowa twarz na plockiej scenie Andrzej Chichowski w roli Guca. „Śluby panielskie” będą 109 premierą naszego teatru, pierwsze przedstawienie planowane jest na 20 października.

Do tego czasu teatr zaprasza na spektakle inne, premierowej sztuki — „Aventura w Chiołgu” Carlo Goldoniego w reżyserii Tomasza Grochowskiego, a także na wznowienia znanych z ubiegłego sezonu „Karykatury” J. A. Kisielewskiego i na Malet Scenie „Panny Julii” wg Augusta Strinberg.

(mab)

CHLEBA WYSTARCZY DLA WSZYSTKICH

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

bochen zrumienił się pięknie, wyśił pokazny, no i smaczny...

Ile jest sołectw produkujących? Wymienić trudno. Dużo jest dobrych i bardzo dobrych — gdyby jednak uszeregować te najlepsze, to może Szamów, Oraczew, Romartów. Ale np. w Gledzianówku ruszyli z budową remizy strażackiej — z własnych materiałów budowlanych.

Dobre efekty przynosi idea społecznych czynów, która na terenie gminy Witonia nigdy się nie przeżyła. Na poparcie tego stwierdzenia można podać, że wartość ich za półrocze przekroczyła 1 mln 557 tys. złotych, a zbudowano dzięki nim 1541 metrów bieżących dróg. W Anusinie, Gledzianowie i Gledzianówku dogadali się, że będą sami budować wodociąg — wspólny na trzy sołectwa, powołano społeczny komitet budowy, jest dokumentacja, reszta, transport i wykonawstwo, zapewnią sami. W przyszłym roku ukończone zostaną na terenie gminy prace przy melioracjach, ostatni w kolejce Anusin.

Cicha rywalizacja między sołectwami wychodzi wszystkim na dobre, choć chwalić jest tak samo niebezpiecznie, jak ganić. Rywalizują między sobą także koła gospodyń, w przygotowaniach do dożynkowego święta zaznaczył swój udział każde z dziewiętnastu.

Uroczystości odbędą się w amfiteatrze, budowanym także w czynie społecznym. Do niedawna musiało wystarczyć szkolne boisko, dziś jest amfiteatr, a także już prawie gotowy Gminny Ośrodek Kultury, długo oczekiwany i bardzo potrzebny. Nie byłoby ich gdyby nie gospodarność mieszkańców, ich zaangażowanie i pomoc. Władze mówią tu — mamy po prostu szczęście do ludzi, mieszkańcy podobnie — szczęście do władzy i może dlatego na każdym kroku słyszy się stwierdzenie — to nasza gmina, nasze sołectwo, nasza wieś.

DLACZEGO WITONIA

została wybrana na miejsce tegorocznych dożynek? Odpowiedź jest prosta — od wielu lat należy do produkujących w województwie, zawsze w trójce najlepszych. Gmina typowo rolnicza, dobre gleby, o doskonałej bonitacji, wysoka produkcja towarowa. Choć jest jedną z najmniejszych gmin w województwie płockim i liczy 6.500 hektarów — nie daje się zdystansować. Większość ziemi w rękach rolników indywidualnych: 776 gospodarstw, jedna Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Gledzianówku i niewielka enklawa gruntów, należąca do PGR Leszno.

Ziemi leżącej odległymi praktycznie nie ma, zbyt wydajna i urodzajna, by czekała na nabywców. Niewiele gospodarstw oddawanych za renty, przechodzą z ojca na syna, który wraca tu po ukończeniu szkoły średniej albo wyższej.

I choć jak wszędzie wieś się starzeje, to jednak wielu młodych tu właśnie widzi swoje miejsce, chcą gospodarzyć po nowemu i nie boją się pracy. Świadcza o tym osiągnięte wyniki. W ubiegłym roku Wojciech Kurzyński z Romartowa uzyskał 6.841 litrów mleka od jednej ze swoich krów medalistek, doskonałe efekty ma Jerzy Kaczorowski z Anusina i Mieczysław Luczak, specjalizujący się w jalówkach hodowlanych. Lista rolników osiągających takie wyniki jest długa, a każdego roku można dopisać kolejne, nowe nazwiska.

Struktura zasiewów przedstawia się następująco: grunty orne 5 tys. ha, cztery zboża — 2.660, żyto — 528 hektarów, pszenica 1249 ha, średnia wydajność 40 kwintali. Na plan skupu 2 tys. 555 ton wykonano 2 tys. 635 ton i na pewno uda się skupić więcej — przynajmniej o około 3 tys. ton. Na terenie gminy jest także 27 kombajnów: 14 prywatnych 11 spółdzielni usług rolniczych i 2 RSP, wystarczająco na tegoroczne żniwa, wyjątkowo sprawnie przeprowadzone, bez zadrażeń i kłótni między rolnikami. Nie było kolejek ani powodów do zdenerwowania, sprzęt przygotowany już w maju, poza drobnymi awariami nie było dłuższych przestoi, no i dopisała pogoda.

Witonia jest także znanym w kraju i za granicą zagłębiem cebulowym. To właśnie cebula, trudna w pielęgnacji, ale dająca duże dochody, stanowi źródło dobrobytu. Uda się tutaj wyjątkowo i ma dzięki specyficznym warunkom glebowym ceniony przez odbiorców, trochę słodkawy, smak. Cebulowe żniwa właśnie się rozpoczęły i są one trudniejsze od tradycyjnych.

LISTA POTRZEB

JAK żyje się mieszkańcom tej gminy, łatwiej niż innym, czy trudniej? Praca na dobrej ziemi daje dobre wyniki, to prawda, ale nie znaczy, że nie wymaga starania i troski. Doceńono w Witoni nowoczesne metody gospodarowania, zużycie nawozów i środków ochrony roślin jest duże, a dostawy nie pokrywają wszystkich potrzeb. Nie leżą nawozy w magazynach, nie czekają na odbiorców — to raczej oni muszą wystawać swoje w kolejce.

Choć wszystko co do gminy trafia władze starają się dzielić sprawiedliwie — system jest więc dobry, organizacja także, byle tylko było czym dzielić. Podobne kłopoty z węglem, mimo że do ziemy jeszcze kilka miesięcy, już dzisiaj trzeba się martwić i jest o co. Podobnie jeśli chodzi o cement, na wykończenie czeka 8 obór i jedenaście stodoł, a brak cementu wstrzymuje także budowę apteki.

Trzeba pomyśleć o budowie albo znalezieniu pomieszczenia na magazyn zbożowy. Ten, który jest, nie wystarcza na potrzeby bogatej w plony gminy. Potrzebny jest też pawilon usług, gdzie mieściłby się zakład fryzjerski, naprawiano by sprzęt gospodarstwa domowego, byłoby dekarz, szklarz, czy blacharz. Niezbędne jest targowisko. Teren wyzna-

czony — część prac wykonują mieszkańcy w czynie społecznym. Niele natomiast na tle innych gmin wygląda sytuacja w oświacie. Szkoła w Witoni nie jest jeszcze tak bardzo przeciążona, jak inne gminne szkoły zbiorcze, około 180 uczniów dojeżdża, część jest dowożona własnym transportem, inni korzystają z PKS. Tam, gdzie to możliwe, rezygnuje się z dojazdów. W Gledzianowie, w Kucharskich szkołach żyje się powodzenia starania, by istniejące tam budynki szkolne lepiej jeszcze wykorzystał i przywrócić naukę w starszych klasach.

Wszędzie widać zasobność gminy — okazałe budynki, mury, dobre utrzymane, zadbane ogródki i obejścia. Dobrze zagospodarowane grunty są świadectwem dbałości mieszkańców, ich codziennej troski i starania. Samochody, kolorowe telewizory, maszyny rolnicze, to efekt pracy nieraz kilku pokoleń. Właśnie w Witoni można znaleźć najlepsze potwierdzenie tezy, że bogaty rolnik — to bogata wieś, a jeśli wieś bogata — to i państwo coraz bogatsze.

EWA GRINBERG



Gmina Witonia to część leżycyńskiego zagłębia warzywnego. Fot. Tomasz J. Gałzka

KRZYWDA

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Na IV kwartał mamy 80 ton przedży, niż być powinno, a chcemy wywiązać się z umów, i jeszcze do tego nikogo nie zwalniać z zakładu, nie zmniejszyć stanu liczebnego załogi, dać ludziom pracę i dać im zarobić.

Tzw. maszyny cienkie stanowią połowę parku maszynowego i każda dziewiarka potrafi je obsługiwać w zależności od potrzeb. Zawsze dokonywaliśmy przesunięć jeśli była taka konieczność, bo u nas nikt na stałe nie jest przypisany tylko do jednej maszyny i do tej pory nie traktowano takiego rozwiązania jako kary. Rozumiem, że jeśli ktoś przyzwyczaił się do swojego stanowiska pracy, to trudno się z nim rozstać, ale czasami musimy podejmować takie decyzje. Zresztą nie dokonujemy pojedynczych przesunięć żeby uniknąć zadrażeń i pomówień o kierowaniu się osobistymi pobudkami, tylko całych zespołów, razem z mistrzem.

Przyjęliśmy także taką zasadę, że przechodzącym na inne stanowisko pracy dopłacamy około 20 procent, żeby na początku, zanim wdrożą się do nowych obowiązków, nie nie tracili, bo przecież pracują w systemie akordowym.

Wszędzie, na każdym maszynie — i tych grubych i tych cienkich — są pracownicy, którzy bardziej o nie dbają i są tacy, którzy dbają mniej. Ale staramy się kontrolować i w porę reagować na każdy sygnał. Nie brakuje na razie części do maszyn, potrafimy je naprawiać, wszystkie są sprawne i wszystkie produkują, a drobne usterki usunie nie tylko mistrz ale i dobry dzielnik.

To prawda, że nie było w Plocku tradycji dziewiarskich, że wszyscy uczyli się nowej specjalności ale od tamtej pory minęło wiele lat. Dzisiaj do nas przyjeżdżają się uczyć. Odbiorcy zabiegają o naszą produkcję, jesteśmy w czołówce. Nikt nie maruje dobrej przedży, staramy się wykorzystać każdą, nie sprzedawać odpadów, tylko pełnowartościowe wyroby. Tego wymagają reguły reformy gospodarczej, a także logika i zdrowy rozsądek. Gdyby tylko podjąć taką decyzję rzemieślnicy staliby pod bramą w długiej kolejce, ale wolimy sprzedać gotowy wyrób po wyższej cenie, wielokrotnie wyższej niż cena odpadów.

KIEROWNIK WYDZIAŁU DZIEWIARNI STANISŁAW JEŻAK także próbuje dociec źródeł rzekomego konfliktu. Wprawdzie autorka listu mówi, że chodzi tu o 20-osobowy zespół, ale faktycznie jest to konflikt wywołany przez jedną osobę i co przykre, bardzo dobrą dziewiarkę. Wydawało się, że nie kto inny ale właśnie ona powinna zrozumieć sytuację zakładu. Zarzuty pod adresem mistrzów są zdaniem kierownika nieuzasadnione, a na pewno nie w pełni i nie każdego dotyczą. Zdarzają się wprawdzie, bo w 40-osobowej grupie to normalne — gorsi i lepsi, tak jak gorsi i lepsi w dziesięciu ale nie znaczy to, że wszyscy są niedouczeni, że lekceważą pracę. Dzięki ich staraniom maszyny są sprawne, nie ma kłopotów z serwisem. Żeby niemal cały czas spędzali na hali produkcyjnej zlikwidowano jedną mistrzówkę. Mistrzowie są autorami racjonalizatorskich wniosków, a bieżąco naprawiają i konserwują maszyny, wykonują wszystkie ciężkie prace aby ulżyć dzielnikom.

Autorce listu, ponieważ jest dobrą pracowniczką, zaproponował stanowisko mistrza. Nie przyjęła, nie chciała dodatkowych obowiązków. Cóż, najłatwiej jest krytykować i szukać winnych. Przed przeniesieniem całego zespołu na maszyny cienkie rozmawiał z dziewiarkami, przedstawiał argumenty dlaczego taką decyzję trzeba podjąć, mówił także o tym, że taka jest potrzeba chwili, co nie znaczy, że do końca będą pracować tylko na tych maszynach. Wydawało się, że zespół zrozumiał jakie były powody tego przesunięcia. Praca, jak każda, wymaga elastyczności. Wystarczy, że jednej zachoruje dziecko i druga musi stanąć przy jej maszynie. Jeśli jest przedza trzeba produkować póki jest zbyt na nasze wyroby, żeby nie stracić klientów i dobrej marki.

Zakład płaci także za czas uruchamiania nowej maszyny tzw. placę zastępczą, płaci także za okres postoju, bo raz w tygodniu przez 4 godziny każda maszyna jest czyszczona i konserwowana. Placę w „Cotexie” należał zresztą do najwyższych w województwie, dlatego tak wiele kobiet chce tutaj pracować. Ale nie chodzi przecież o to, by ciągle przynosić nowych pracowników tylko korzystać z kadr już przygotowanych do pracy, z doświadczeniem i stażem. Dlatego podejmuje się starania by przesunięcia, nieuniknione, odbywały się w sposób jak najbardziej sprawiedliwy, przenosi się po jednym zespole z każdej zmiany.

MISTRZ FALOWAREK PŁASKICH, I SEKRETARZ OOP-3 Z WYDZIAŁU DZIEWIARNI, ADAM KAPELA (12 LAT PRACY W „COTEXIE”).

— Ta konkretna sprawa nie stawała do tej pory na zebraniu organizacji partyjnej. Były urlopy, niewielka frekwencja ale skoro jest taka potrzeba wróćmy do niej. Co poniedziałek spotyka się kierownictwo zakładu z wszystkimi czynnikami — Komitetem Zakładowym, ZSMP, przedstawicielkami Ligi Kobiet i wtedy omawiamy wszystkie sytuacje konfliktowe. Robimy także narady wytwórcze, na których mówi się o tym, co czeka zakład w najbliższej przyszłości i jak realizowane są zadania gospodarcze. Niestety, frekwencja jest dosyć niska. Na zebraniach organizacji partyjnej także ten temat ciągle wraca i wydaje mi się, że mamy dobre rozeznanie jeśli chodzi o sprawy między ludzkie.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, iż rozumiem, że każda zmiana stanowiska pracy przyjmowana jest z niechęcią, podobnie byłoby gdybyśmy przenosili z maszyn cienkich na grube, bo dziewiarka przewracała się do swojej maszyny, do siedzących obok koleżanek, nawet do rodzaju oświetlenia. Ale takie są wymagania chwili i nie można ich nie brać pod uwagę. Nie ma tu żadnej tajemnicy, nikt przy podejmowaniu takiej decyzji nie kierował się osobistymi pobudkami ani chęcią zemsty. Rachunek ekonomiczny także dziś produkuje więcej tam, gdzie zużywa się mniej przedży. Pracować lepiej powinien każdy — i mistrz, i dziewiarka, tę prawdę także trzeba zrozumieć, nie obrażać się, bo z podsycania konfliktu nie wyniknie dla nikogo żadna korzyść.

Wyjaśnienie wysłuchała EWA GRINBERG

WYTYKAMY PALCEM

STOI MŁYN, CHŁOPI CZEKAJĄ

NA drzwiach młyna w Chocznie wisi duża kłódka. Rolnicy podjeżdżają, patrzą ze zdziwieniem, pytają. A potem klnąc odjeżdżają szukać gdzie indziej szczęścia. Nie mogą pojąć dlaczego został zamknięty i to akurat teraz, gdy po żniwach chcą zremić ziarno na mąkę i śrutę? Stąd ich zaskoczenie i zdenerwowanie, bo w zasadzie brakuje racjonalnego wytłumaczenia.

Młyn jest w administracji Gminnej Spółdzielni „SCH” w Mochowie, o czym świadczy szyld nad drzwiami, zamkniętymi solidną kłódką. A zatem w spółdzielni trzeba szukać odpowiedzi na podstawowe pytanie. Prezes wydaje się nie być zaskoczony sprawą. Zna problem, więc bez zbędnych ceregieli przechodzi do omawiania.

— Prezydium Rady Nadzorczej GS „SCH” w Mochowie postanowiło, że od 1 sierpnia br. młyn będzie zamknięty. Powodem decyzji były straty, jakie ponoszono z tytułu eksploatacji młyna. W ciągu roku wahały się one w granicach od 250 do 300 tys. złotych. Nie było rady — rozkłada ręce prezes — jak tylko zamknąć młyn i poczekać...

Prezes spółdzielni przekonuje, że nadeszły bardzo ciężkie czasy, bo reforma gospodarcza, należy mieć zyski, a im właśnie grozi bankructwo. Bank nie chce dać kredytów, stawia twarde warunki i nie zwraca uwagi na obietnice, że wkrótce już może będzie lepiej. A wtedy i młyn zostanie otwarty. Na razie jest, jak jest i sam prezes nic nie poradzi.

Tymczasem od naczelnika gminy Józefa Kosowskiego dowiadujemy się, że problem może być rozwiązany od razu. Po prostu należy młyn przekazać gospodarzowi, do którego kiedyś należał. Potem został przejęty w zarząd państwowy, a w końcu dostał się w ręce spółdzielni. Kilka dni temu naczelnik wysłał pismo do prezesa GS-u, by postąpił jak rozsądek nakazuje. Oddał młyn i pozbył się kłopotu, dla dobra ogólnospołeczne.

NIESTETY, nie pomogły rozmowy z prezesem, nie pomogły perswazyje i decyzje administracyjne. Swego czasu sprawa młyna stała na forum Gminnej Rady Narodowej. Radni byli zgodni co do tego, żeby przekazać obiekt gospodarzowi, który gwarantuje prawidłową eksploatację. Chciałby on, żeby młyn został mu zwrócony, a w zamian podejmując się miedzi ziarno rolnikom...

Zwrócił się nawet o wydanie opinii do Wydziału Przemysłu, Drobnej Wytwórczości i Usług Urzędu Wojewódzkiego w Plocku.

Już 9 września 1982 roku otrzymał odpowiedź, która także trafiła do prezesa Gminnej Spółdzielni „SCH” w Mochowie: „Po dokładnym zbadaniu sprawy — czytamy w dokumencie — i zapoznaniu się z opiniami WZRS „SCH” w Plocku oraz naczelnika gminy, ustosunkowujemy się pozytywnie do wniosku Zdzisława Borowskiego. Dotychczasowa eksploatacja młyna nie jest zadowalająca, mając na względzie istniejące potrzeby. Nie wykonywane są roczne plany przemiatu ziół. Biorąc pod uwagę wszelkie argumenty pożądana jest zmiana właściciela młyna na takiego, który dawałby gwarancję właściwej obsługi”. Następnie przytoczono podstawy prawne, pozwalające na tzw. zbycie młyna.

Minęły cztery lata i nic się nie zmieniło w podejściu do sprawy. Również walne zgromadzenie członków Gminnej Spółdzielni „SCH” w Mochowie podjęło decyzję o przekazaniu obiektu, lecz na przekór temu prezes twierdzi, że miałby kłopoty, gdyby podporządkował się woli ludzi. Może zaczęłoby go podejrzewać o jakies korzyści, a tego musi unikać.

— Bank przycisnął — tłumaczy. — Młyn stoi zamknięty do końca roku. A w tym czasie być może sprawa zostanie wyjaśniona. Najlepiej byłoby — argumentuje prezes — przygotować odpowiednie dokumenty i wystawić obiekt do licytacji.

TYLKO kto go kupi? Mam wątpliwości. Młyn stoi pod oknami domu Zdzisława Borowskiego i każdy wie, że kiedyś należał do niego. Mógł on być jedynym młynarzem, a ostatnio całkowicie został odsunięty. Po dziesięciu latach pracy dostał miesięczne wypowiedzenie...

Prezes mówi, że pewnie zatrudniłby młynarza, gdyby złożył podanie, zwrócił się z prośbą, itd. Może zostałby magazynierem. A tak poszedł w „odstawkę” razem z młynem. Gospodarz patrzy na dużą kłódkę, spogląda na drewniany obiekt, który był...

Dajmy temu spokój. Nie ulega wątpliwości, że młyn niszczeje. Maszyny stoją i rdzewieją. Trudno więc godzić się z dewastacją, na jaką został skazany. Wszystkiemu zaś winien deficyt i kłopoty finansowe, z którymi boryka się spółdzielnia. Tyle tylko, że trudności można pokonać właściwym gospodarowaniem, a nie marnotrawstwem choćby cudzego. Jeśli więc nie zostanie zmieniony sposób myślenia, to nikt nie rokuje szans dla GS-u w Mochowie. A już śmieszne jest zrzucanie winy na reformę gospodarczą. Z tego wnioszek, że nie wszędzie trafiła. Jeszcze są odporni i nieprzejednani.

Zdaniem naczelnika gminy sprawa jest prosta, a w zasadzie złożona, bo zależy od dobrej woli. Tej natomiast brakuje, dlatego problemu nie można rozwiązać. Stąd paradoks, jakże bulwersujący, ale cóż z tego? Młyn stoi nad rzeką, na drzwiach kłódka. Kto ją zdejmie?

ZBIGNIEW BURACZYŃSKI

MAŁO ZNANE KARTY WRZEŚNIA '39

W przededniu miesiąca września obszar aktualnego województwa plockiego był miejscem stałego postoju trzech pułków, które odegrały niemałą rolę w Wojnie Obronnej Polski 1939 r. O siałku wojennym tych jednostek mówi się niewiele, właściwie młodemu pokoleniu nie jest on w ogóle znany. I chociaż wspomnianie trzy pułki — 4 PSK, 8 PAL i 37 PP — stanowią już kategorię historyczną, warto do tamtych wydarzeń wrócić. Prześledzić siałki bojowy, przypomnieć ludzi, oddać należny hold bohaterom.

Nasz wrześniowy tryptyk rozpoczniemy od zrekonstruowania udziału w wojnie 1939 roku 4 Pułku Strzelców Konnych im. Ziemi Łęczyckiej, którego stałym garnizonem w okresie pokoju był Płock.

ronnych w 1939 roku" historyk i dowódca Marian Porwit:

... płk Zakrzewski powierzył ostę przysięgę, 4 psk płk Marszewskiego, który wraz z 2 bateriami 3 dak zgłosił się do jego dyspozycji. Pułk zawiązał walkę z przeciwnikiem. (...) Gdy po dwugodzinnej walce nie było widoków na pomyślną zmianę położenia, płk Zakrzewski postanowił natychmiast przerwać walkę i wycofać się (...). Wycofując się szwadrony znalazł się od razu pod skutecznym ogniem niemieckich ckm i zestrzelano ognia artylerii lekkiej i ciężkiej. Pułki BK płk Zakrzewskiego rozproszyły się. Szczególnie ciężkie straty poniósł warszawski pułk (...).

OSIEMSET KILOMETRÓW MARSZU

JEDNOSTKA powstała w wyniku reorganizacji polskiej kawalerii przeprowadzonej przed 1920 rokiem. Po zakończeniu wojny polsko-radzieckiej pułk przegrupowany został do Plocka. W dniu 23 maja 1920 roku na łącznym rynku otrzymał wespół z 37 pp sztandar i nazwę. Patronką jego stała się Ziemia Łęczycka.

Dzień 24 sierpnia 1939 roku był ostatnim, jaki pułk spędził w mieście garnizonowym. Nazajutrz wyruszył na wojnę. Wchodził w skład Nowogródzkiej Brygady Kawalerii dowodzonej przez gen. Władysława Andersa, a wraz z nią przydzielony został do Armii „Modlin” gen. Emila Krukowicza — Przedzrymskiego. Zastępcą dowódcy Nowogródzkiej Brygady Kawalerii w momencie rozpoczęcia działań wojennych był płk Kazimierz Żeliszewski, były dowódca 4 psk, a od 12 września

stąpiło zorganizowane przez dowódcę Armii „Warszawa” gen. Juliusza K. Rómmla przeciwuderzenie na Mińsk Mazowiecki — Kaluszyn w celu otwarcia nad Bugiem obrony przerwanej przez niemiecką 3 armię. Atak nie przyniósł spodziewanych rezultatów, gdyż został przez wroga zatrzymany. W tej sytuacji kontynuowano marsz na Lubelszczyznę. Po kilku dniach jednostka przekroczyła rzekę Wieprz zajmując pozycje w okolicach Rejowa. 19 września doszło do bitwy pod Turką, zaś 22 września żołnierze 4 psk stoczyli kolejny bój, tym razem o Majdan Sielecki w okolicach Tomaszowa Lubelskiego. Całodzienna walka obronna pod miejscowością Turka przy szosie do Lublina na Łęczną z oddziałem niemieckiej piechoty wspartym samochodami pancernymi i oddziałem kawalerii zakończyła się pełnym powodzeniem. Odrzucono wroga niszcząc jeden samochód!

Bił się pół godziny dłużej 4 psk, tracąc rozbitą 2 baterię dak, poległego dowódcę baterii kpt. Wieleżyńskiego, dowódcę szwadronu rtm. Ignaczaka i 2 dowódców plutonów.

Nikt i nic nie jest w stanie oddać prawdziwego obrazu tamtych dni. Jakże dramatycznie brzmią słowa b. żołnierza 4 psk Jana Kopcińskiego, który wspomina swe wrześniowe losy na Roztoczu: „Po dwóch dniach znalazłem tabory 4 psk i kilku podoficerów, byli to — wachm. Krystyna i wachm. Kołodziej. Powiedzieli mi, że mjr Nowacki, mój dowódca, zginął — został zabity i będę miał trudności z wydobyciem się, dlatego, że mosty i mostki są pozrywane i jesteśmy okrażeni. Nie pozostało mi nic innego, jak podpaść samochód, który miałem. Z bólem serca podpałem w obecności trzech podoficerów i kilku innych żołnierzy”.

Po rozwiązaniu brygady część 4 psk uległa rozproszeniu. Niektórzy, maszerując nocą przedarli się przez hitlerowski kocioł i dotarli w okolice Kocka dołączając do oddziałów gen. Franciszka Kleeberga. W ich składzie walczyli do 5 października 1939 roku. Łączne



Żołnierze 4 szwadronu 4 psk na ćwiczeniach w okolicach Mławy świątowej.

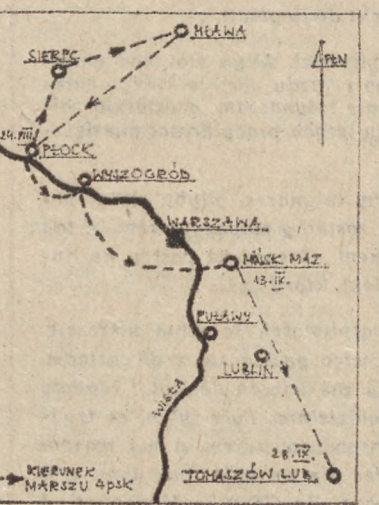
w przededniu wybuchu II wojny. Fot. ze zbiorów A. Kwiatkowskiego reprod. Grzegorz Rychlik

1939 roku sam dowodzący brygadą.

Żołnierze 4 psk wyruszyli na front w kierunku Sierpca zajmując pozycje na lewym skrzydle 20 DP w rejonie Lidzbarka Welskiego. Już w pierwszym dniu wojny pułk stoczył walkę z nieprzyjacielem, broniąc wsi Petrykozy. Dzień później dokonano udanego wypadku na Narzym. Miejscowość zdobyto prawie bez strat własnych. Obrona przeciwlotnicza pułku jednocześnie zestrzeliła atakujący kawalerzystów samolot niemiecki. Armia utrzymywała jeszcze pozycje nadgraniczne. Jeden z żołnierzy 4 psk Stefan Piotrowski wspomina: „Mój szwadron dowodzony przez rotmistrza Mieczysława Rasiewicza (II szwadron — przyp. jbn) znajdował się wówczas pod Mławą. 3 września po walce dziennej zlurowała nas piechota, 4 września szwadron wziął ponownie udział w walce, ubezpieczając lewe skrzydło brygady. W noc z 4 na 5 września nadszedł rozkaz wycofania się w kierunku Sierpca i Plocka”.

pancerny i rozpędzając hitlerowską kawalerię ogniem ckm, przy niewielkich stratach własnych.

NA Roztoczu 4 psk stoczył swoje najcięższe boje i praktycznie zakończył siałki bojowy, podobnie zresztą jak cała Nowogródzka Brygada Kawalerii, która po okrażeniu w dniu 27 września 1939 roku została przez jej dowódcę rozwiązana. Zanim do tego doszło kawalerzyści z Plocka



Siałki wrześniowy 4 Pułku Strzelców Konnych im. Ziemi Łęczyckiej. Rys. Tomasz J. Gałązka

cka zapisali piękne i chlubne karty. Boje trwały codziennie — z 22 na 23 dokonano nocnego wypadu na wroga zajmującego pozycje w miejscowości Huta, nazajutrz doszło do bitwy pod Jancją. Pisze o niej w swoich „Komentarzach do historii polskich działań ob-

straty osobowe pułku wyniosły 23 zabitych, 43 rannych i 80 zaginionych. Kawalerzyści z Plocka byli męжными żołnierzami. Trwali na swych posterunkach do końca.

Symbolem żołnierza i patriotę pozostał postać rtm. Rasiewicza. W boju pod Mińskiem Mazowieckim, będąc śmiertelnie ranny, zdołał jeszcze podjechać do dowódcy pułku i odmówić się, po czym trzeba go było zdjąć z konia i odwieźć do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Ranni w boju rtm. Nieniewski i por. Betley po nałożeniu opatrunków pozostali w szeregu i nadal pełnili swoje obowiązki.

Zygmunt Marszewski, ostatni dowódca 4 psk pisze o swych podkomendnych z szacunkiem i uznaniem: „Głodni, padający ze zmęczenia strzelcy konni bez szemrania wykonywali wszystkie rozkazy, a gdy napotkali oddział niemiecki atakowali go (...). Plut. Charkiewicz i kpr. Makowski odnalazł rannego dowódcę pułku, dostarczył go do szpitala i opiekowali się nim, a odeszli do swych rodzin dopiero na jego rozkaz”.

Kres istnienia 4 psk nastąpił około 28 września 1939 roku. Wtedy to ostatni szwadron został rozbrojony w okolicy Lubaczowa. Jednostka po 800 kilometrach marszu i boju przestała istnieć, lecz pozostali jej żołnierze. Wielu z nich kontynuowało walkę w szeregach zbrojnych Polski podziemnej.

JAN B. NYCEK

PS. W tekście wykorzystano m.in. „Informator — Polski wrześniowy we wspomnieniach żołnierzy 4 psk i 8 pal” Bożeny Ostrowskiej (Płock 1984), Mariana Porwita „Komentarze...” (t. III, Warszawa 1983), Tadeusza Jaruga „Regulamin jednostki Wojska Polskiego w 1939 r.” (Warszawa 1975), W. Porębskiego „Kronika działań NBK”, Ryszarda Juszczykiewicza „Bitwa pod Mławą 1939” (Warszawa 1978).

Zkocią zrecznoscia poruszają się szpadle i łopaty w tym wykopie. Ostrożność przede wszystkim. Każda zdobycz skrywana dotąd pod ziemią może się okazać bezcennym skarbem. Płocka Starówka nie raz udowodniła, że potrafi zaskakiwać. Wcześniej średniowiecznym piecem do wypieku chleba a ostatnio instrumentem, który nieźle namieszał w głowach specjalistom — muzykologom i instrumentologom, a także dokonał przewrotu w światowej historii lutnictwa.

— Rewelacje na miarę skrzyń-piec nie zdarzają się codziennie — śmieje się mgr Rafał Maciszewski, którego spotykamy przy wykopie. Pod nieobecność mgr. Dariusza Makowskiego on właśnie kieruje pracami grupy archeologów z Uniwersytetu Warszawskiego, penetrującej podłoże plockiego Starego Miasta już od trzech lat.

mo, że beczka — to przedmiot porządny w każdym gospodarstwie domowym nie tylko do kiszenia kapusty i ogórków. Z drugiej — w naszym grodzie bardzo rozpowszechnione było spożycie piwa. Już w XIII wieku warzono je w karczmach, których było w Plocku wówczas 27. Na marginesie dodam, że w połowie XVI w. było 33 piekarni i 18 szewców! Później prawdopodobnie warzenie oddzieliło się od sprzedaży. Może więc warzono je właśnie w tej okolicy?

Jeszcze bardziej interesujące jest pochodzenie rybaczkiej szkuty, z fragmentów której zbudowano srebrny najstarszy studni. Jak wiadomo, szkuta — to ogłogowiosłowy statek rzeczny, bespokładowy i jednomasztowy, z charakterystycznym wysoko wzniesionym dziobem i pionowo ściętą rufą. Jest to unikatowe znalezisko w Polsce, tym ciekawsze, że dokopano się do szkuty właśnie

zapisom mamy pewność, że jeśli na budowę oszalunku studzienego nie wykorzystano fragmentów porzuconej na nadbrzeżu starej szkuty, mogła nią być wyekspluatowana, uszkodzona łódź plockiego właściciela.

NIĘ wszystkie to zagadki, jakie kryje plocka Starówka. Nie sposób dociec skąd na niewielkim obszarze, na którym znajduje się jeden z dwóch prowadzonych wykopów znajduje się sześć studni? Dlaczego aż tyle i czy są to rzeczywiście studnie? Może służyły jako kadzie do produkcji rzemieślniczej np. garbarskiej — ale temu przesy ich głębokość, przekraczająca nawet 4 metry.

To, w tych studniach znaleziono najwięcej najcenniejszych espozatów. Nierzadko zachowały się w idealnym stanie dzięki temu, że studnie po wykorzystaniu używano wtórnie jako śmietniko lub

ARCHEOLOGICZNE ZAGADKI

Na panu Rafale stopy glinianych dzbanów i innych naczyń kuchennych z ceramiką, piętrzące się w ciasnym pomieszczeniu przy pl. Nowotki (oddanego im na czas robót w użytkowanie), nie robią żadnego wrażenia. Wiele naczyń zachowało się tylko fragmentarycznie i do nich rzeczywiście bardziej pasuje określenie skorupa, niż archeologiczne znalezisko. Jest jednak tak wiele kształtnych, glinianych dzbanów, które ani trochę nie różnią się od cepeliowskich „siwaków”. I pomyśleć, że zachowały się w idealnym stanie pięćset, a może i więcej lat! Wystarczający argument dla podważenia obiegowego powiedzenia o kruchości i nietrwałości wyrobów z ceramiką.

— W tej masie dzbanów, szkła, w ogóle zastawy kuchennej, uwagę zwracają pojedyncze egzemplarze innych przedmiotów — opowiadają archeolodzy. Szalka od wagi wykonana z brązu jest ciekawa o tyle, że bardzo mało mamy tu zabytków metalowych. Jest trochę płytów skóry nie dających się bliżej określić. Rzadko kiedy trafiają się typowe części butów — na przykład podszwy. Sporo jest fragmentów beczek, a od czasu do czasu kafele piecowe. Takie zwykle, proste, typowe dla rodzin niskiego pochodzenia. Dlatego zwrócić uwagę na znalezisko sprzed kilku dni — pojedynczy kafelek, trochę uszkodzony, pięknie, kolorowo zdobiony. Prawdopodobnie jest to herbowy kafelek gdański i sprowadzony został do zamkowego domu jakiegoś plockanina.

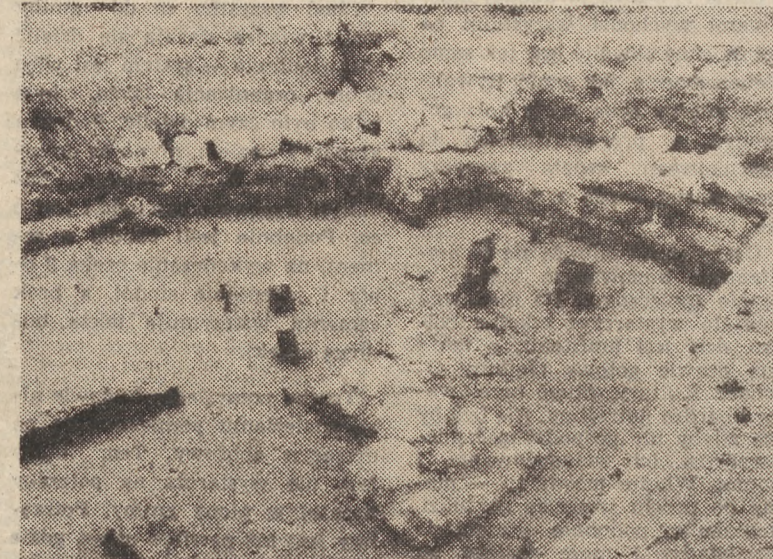
Znaleziono go w jednej z sześciu studni, odgryzanych na posesi między ul. Plekarską a Małachowskiego. Tam, gdzie odkryto wspomniane skrzyżce. Był w najwyższej warstwie kulturowej, co sugeruje, że zrzuceno został wraz z innym materiałem w celu zasypania studni. I w tym miejscu brak już podstaw do rozważań skąd zamozny dom w ubogiej dzielnicy?

M OŻNA się natomiast zastanawiać, dlaczego tak wiele przy Plekarskiej fragmentów beczek — klepek, depek itp. Z jednej strony wiadomo,

w Plocku, a nie w Gdańsku czy innym dużym porcie. Po trosze sprawę wyjaśniają autorzy „Dziejów Plocka” dowodząc, że co prawda Płock nie miał portu jako takiego, ale plockczanie posiadali własne szkuty.

Otóż głównym przedmiotem handlu w naszym mieście było w tym czasie zboże, a jego odbiórą Gdańsk. Mieszczanie plocky nie

szambo. Oprócz wspomnianych przedmiotów użytkowych dużo tu materiału organicznego, pestki drzew owocowych i kości zwierzęce. Jednym słowem — przedgląd diety ówczesnych mieszczan. Archeologów gnębi jeszcze jedno pytanie — dlaczego studnie mają niejednorodny kształt, są prostokątne bądź kwadratowe? I dlaczego belki używane na sza-



Zarysy dawnych posesi z fundamentami kamiennymi odkryto w wykopie na tyłach Biblioteki im. Zielińskich. Fot. Tomasz J. Gałązka

włączali się natomiast nigdy do handlu np. towarem leśnym, sami bowiem, wobec znacznego wylesienia tego regionu sprowadzali, już z początkiem XV w. drogą wodną, drewno dla budowy swoich domów. Częstotliwość przewozów doprowadziła do znacznego rozwoju przewoźnictwa, którego poważni kupcy podejmowali się wraz z własnym handlem.

lunek układane są w jednym kierunku, a więc poziomo na zrąb, w drugim natomiast pionowo?

Z drugim wykopem póki co nie łączy się aż takie problemy. Mieści się on na tyłach Biblioteki im. Zielińskich, pomiędzy ul. Grodzką a Małachowskiego. Tam dokopano się na razie do fragmentów dawnej zabudowy drewnianej z fundamentami kamiennymi. Są to zarysy dwóch posesi a wykop służy głównie temu, by uchwycić pierwotny charakter zabudowy. Jest to więc zarazem kontynuacja badań, prowadzonych wcześniej przez PKZ. Ale i tam może trafić się niespodzianka. Wykop ma dopiero 3 metry głębokości...

MALGORZATA BIAŁECKA

MÓJ ŚWIAT

Krzysztof Biełkowski od kilku lat para się poezją, debiutował także na łamach naszego tygodnika. Niedawno kilka nowych, dojrzałych już utworów poetyckich wydrukował miesięcznik społeczno-literacki „Okolice”. Mam nadzieję, że ich lektura pozwoli lepiej poznać tego interesującego twórcę.

UKROCHANEJ

pamiętaj że latane buty że pończochy stare w korytarzu smutnym tańce śmierci tańczysz

że umiera miłość że w plisy sukienka przecierała białe-twarz-słoty — udręka...

gdy krople padają na twarz deszczu krople i na lawce starej marzeńiami

kiedy znajdowałyś czas dla marszu wrobleńskich kiedy za żołnierzem nie odzwały chłodu

że pamiętaj kiedy zapomniaś miłości na ruinach wzniesionych tańcem śmierci znikasz...

NA PROGU

gdyby kwiaty umarły gdyby ptaki umarły gdyby umarły głowy czyste nawet tylko ty uratujesz cztery ściany szaleństwa gdyby za słowo nóc i obłąkanie jaśniejsze od

nawet tylko ty bądź

sprawiedliwość — koń by się uśmieł w brodzie twarsy buti rozedptał powiętel w listrze oka poligon — mądry w maskach ludzi obłąkają z dobroci planet...

tylko czasem kłódną się zakrzewusi ogólnie białorus

krzyk ptaków-żebaków — na kolana pada — Wisła się w sieci szamocze ogonem chorych fal uderza

pachnie ryba — nieryba skacząc czarnego marsza na brzegu ogromnie zielonym jak oczy strachu... a podarte glosy zza mgły eforują hymnem potęgi bez opamiętania...

CIALO wyłowili rybacy, którzy wypłynęli łodzią na Wisłę. Od chwili śmierci minęło już kilka dni, zresztą tak naprawdę nikt nie szukał Wiesławy M., nikogo nie niepokoiło jej zniknięcie, nikt nie czekał na nią w domu, a sąsiedzi woleli dni, w których się nie pojawiała.

Język miała niewyparzony. Trzeba ją było omijać z daleka, żeby nie usłyszeć czegoś przykrego, bo nie każdy potrafił spokojnie wysłuchiwać kwiecistych wiązańek z nowo-polskiej mowy.

Przeprowadzili się na Skarpę ze śródmieścia, gdzieś z Wyszogrodzkiej. Dzieci przybywało każdego roku, razem z ilością wypitych półlitrowek. Pił lubili oboje, a jeszcze do tego mogli, póki co starczyło zdrowia choć nie zawsze pieniędzy. Wtedy mąż Wiesławy szedł wozik węgiel na Radziwie, albo najmował się na prywatne fuchy, po czym nabywał tanio wino, lub cokolwiek innego, co dawało się pić i powodowało ten przyjemny szmerek w głowie. Ona też zasmakowała w takich delicjach, towarzyszyła mężowi i kompanom, dzielnie opróżniając kieliszki. Libacje trwały nawet przez kilka dni, dzieci pedziły swój normalny żywot na klatkach schodowych, na ulicy.

Czasami trzeźwili i wtedy było nieco lepiej, jeśli to lepiej w przypadku rodziny M. można było w ogóle stopniować. Jaka była Wiesława zanim zachorowała? W opinii sąsiadów przede wszystkim wulgarna. On — cichy i spokojny. Pewnie dlatego, że na ogół nie bardzo pojmował różnicę między podłogą a sufitem. Poza tym było mu wszystko jedno co kto o nim mówi. Ważne było tylko aby kupić napój z procentem, który dawał zapomnienie.

Weszli w to małżeństwo z bagażem doświadczeń. Ona z dzieckiem przedmałżeńskim, on dwukrotnie rozwiedziony, też z dziećmi. Alimentów nie płacił i płacić nie chciał, choć powinien, bo młody jeszcze i zdrowy. Nie mógł jednak zagrażać dużej miejsca w żadnej pracy, ponadto wcale nie spieszył się, by jej szukać. Pił, trzeźwiał i znowu pił. Kto go znał, przechodził na drugą stronę ulicy, kto nie znał — także, bo przykro było patrzeć na oberwanego i zaniedbanego mężczyznę, wiecznie podchmielonego i wulgarnego.

DZIECI przybywało, a wraz z nimi kłopotów. Wiesława kiedy była trzeźwa próbowała jakoś sobie radzić z domem, choć te żalonne wysiłki niewielki przynosiły efekt. Kiedyś nawet pracowała, ale krótko. Potem kolejne ciałe i porody powodowały, że nie miała już siły a i ochoty także. Życie Wiesławy nie było łatwe, brakowało energii żeby poradzić sobie z problemami, które niósł każdy dzień i z niedostatkiem.

Kiedy zachorowała, poszła do szpitala w Gostyninie. Dzieci zabrano do domu dziecka. On wolny od wszelkich obowiązków nareszcie mógł pić do woli. Leczenie trwało trzy miesiące.

Wrócić do pustych ścian. Sprzedał wszystko co można było sprzedać. Do domu nie przychodził, zresztą miał jeszcze za co pić. Wiesława rozpoczęła bezradną walkę o dzieci, które po swojemu kochała, choć tak naprawdę nie miała szans ich odzyskać.

dzień, swojej tragedii. Już nie piła, teraz była po prostu chora.

Zdarzało się jeszcze, że próbowała walczyć albo bezradnie czekała na pomoc. Co chwilę wpadała jej do głowy inny pomysł, to jeździła do dzieci, to zno-

okolicy Borowiczek i właśnie tam prawdopodobnie weszła lub wpadła do wody.

Czy był to nieszczęśliwy wypadek, czy desperacka decyzja, a może wynik chorobliwych urojeń. Zabrała ze sobą tajemnicę. Pogrzeb odbył się szybko. Przyjechały dzieci, kilkoro sąsiadów i rodzina.

Teraz dni toczą się normalnie. Niedługo wszyscy zapomną o tym, kto mieszkał za ścianą. Temat przestanie budzić emocje. Może ktoś kiedyś wspomni tylko, że znał Wiesławę. I tyle.

ZOSTAJĄ DZIECI...



Biegła do sądu, do społecznej opieki. Na nowo próbowała urządzić mieszkanie, ale w chwilach depresji trudno jej było zapanować nad sobą i znowu przechodziły ataki choroby trudnej w leczeniu i kiepsko rokującej na przyszłość. Czasami bała się ludzi, to znowu była w stosunku do nich agresywna. Szukała winnych swoich życiowych niepowo-

wu nie chciała ich widzieć. Czekwała na męża i nie-
nawidziła go.

Dlaczego wybrała taką właśnie śmierć? Może celowo, może nieświadomie, jak przypuszczają niektórzy pojechała szukać męża — miał właśnie powędrować za kratki z powodu zaległości alimentacyjnych. Chciała go ostrzec. Ukrywał się gdzieś w

POZOSTALI dzieci, najmłodsze trzy lata, najstarsze chodzi do szkoły podstawowej. Wcześniej los skazał je na społeczne sieroctwo. Jakie będzie ich życie? Czy uda się odzyskać wiarę w ludzi, czy znajdą gdzieś dom poza tym państwowym i poznają prawdziwe uczucia rodzicielskie? Czy będą rosnać kaleki psychicznie, niedostosowane, obciążone świadomością swojej inności, zawsze głodne miłości matczynej i ojcowskiej troski?

Pytania te trzeba postawić chociażby dlatego, że takich przypadków notujemy coraz więcej. Niedawno wyskoczyła z okna młoda dziewczyna, pozostawiając dziecko. Dwa lata wcześniej inna, matka kalekiego chłopca. Ofiarami tragedii w Maszewie zostało dwoje rodziców. Trójka ich dzieci nigdy już nie będzie miała szczęśliwego domu. Pozostanie łaskawy chleb u dziadków, albo dom dziecka.

One nigdy nie zrozumieją dlaczego najbliżsi wyrazili im taką krzywdę, powołali na świat i zostawili, skazując na niepewny los. Nie zrozumieją dlaczego w chwili depresji pomyśleli o butelce wódki, która pomogła w podjęciu decyzji o uwolnieniu się z ziemskich problemów, a zapomnieli o dzieciach.

Nie chcieli pamiętać o tym, że nawet najlepsza opiekunka czy ciocia z domu dziecka nigdy nie zastąpi prawdziwej matki, nawet jeśli ta matka nie zawsze potrafiła w sposób należyty wywłazywać się ze swojej roli. Nie chcieli przyjąć i realizować obowiązków wynikających z macierzyństwa i ojcostwa, mimo że podjęli decyzję o urodzeniu swojego dziecka.

Dlaczego więc płacić ma właśnie ono? I to płacić do końca, choć ma dopiero rok, dwa czy pięć. Urodziło się po to żeby być szczęśliwe, z czystą kartą, która już dziś życie zapisała ciemnym kolorem.

Czy wybaczą, a może w przyszłości postąpią podobnie, też zostawią swoje dziecko tak jak i je kiedyś zostawiono? Czy nauczą się miłości, jeśli same takiej nie zaznały? Czy potrafią stworzyć dom, choć nie wiedzą, jak to się robi?

Jaką cenę zapłacą kiedyś za sieroce dzieciństwo, za głód uczuć?

EWA GRINBERG

Fot. Tomasz J. Gałązka

W nocy, około godziny 23.30, posterunek MO w Skepem został powiadomiony o znalezieniu zwłok. Leżały na torach kolejowych w miejscowości Czermno. Na miejscu stwierdzono, że mężczyzna poniósł śmierć pod kołami pociągu.

Z protokołu: „Ciało znajdowało się około 800 metrów od stacji w Czermnie. Ułożone było na wznak, plecami na kamiennym torowisku...”

Opinia lekarza: „Zgon nastąpił z powodu ogólnego zmiażdżenia, głównie klatki piersiowej oraz jamy brzusznej...”

PO tych torach przejeżdżał pociąg osobowy nr 51026 z Torunia do Sierpca. Lokomotywę prowadził maszynista Mieczysław K.: — W światłach reflektorów zauważyłem, że coś leży na torach. Pomyślałem — człowiek albo zwierzę? Zaczęłem hamować. Ale nie było szans na zatrzymanie pociągu. Zbyt gwałtowna próba groziła katastrofą. Koła wagonów mogły wypaść z szyn... Przyjechałem. Kiedy stanęliśmy wyskoczyłem z lokomotywy. Pobiegłem za skład wagonów. Na torach leżał człowiek.

Kierownik pociągu Feliks O. wyjaśniał: — Akurat byłem w pierwszym wagonie. Nagle poczułem gwałtowne hamowanie. Potwornie zgrzytały koła. Rzuciłem się do drzwi. Wyjrzałem. Po torach biegł już maszynista. Ja też pobiegłem za nim. W odległości około 8 metrów od ostatniego wagonu leżał mężczyzna... Odwróciłem głowę. Razem z maszynistą poszedłem do stacji w Czermnie, by zawiadomić pogotowie i milicję.

Meldunek przwił zawiadowca stacji w Skepem — Bronisław K.: — Informację o wypadku otrzymałem około godziny 23.10. Musiałem przesać ja do innych stacji, by wstrzymano wysłanie pociągów. Na służbie pozostał dyżurny ruchu — Ryszard M., a ja z funkcjonariuszem MO pojechałem motocyklem do Czermna... Za składem pociągu leżał mężczyzna. Ubrany był w ciemnoniebieski garnitur, kremową koszulę, w kieszeni marynarki miał dowód osobisty... Jeden z milicjantów powiedział, że zna rodzinę zabitego. Niedaleko Skepego mieszka jego starszy brat.

Wyjaśnianiem okoliczności wypadku zajęła się Prokuratura Rejonowa w Lipnie. Po przeszło miesiącu umorzono dochodzenie. Nie dopatrzono się przestępstwa. Natomiast przyjęto, że mężczyzna popełnił samobójstwo. W odręb-

nej notatce zaznaczono: „Żona, po zapoznaniu się z aktami, stwierdziła, że był to nieszczęśliwy wypadek, a nie samobójstwo”.

Zeznawali świadkowie. Weronika W.: — Przyjechaliśmy na ślub kuzynki męża. Po uroczystości udaliśmy się do rodzinnego domu panny młodej. Podano obiad, rozlewano wódkę... Słyszałam, że Jerzy K. wspominał o jakimś wypadku, w którym zginął jego kolega. Bardzo go żałował i ta myśl nie dawała mu spokoju. Nie mógł się od niej uwolnić. Powtarzał, że ciągle ma w pamięci dwa obrazy kolegi — żywego i rozjechanego przez pociąg... Nad ranem dowiedziałam się, że również Jerzy K. znalazł śmierć na torach...

Więcej szczegółów dodał jej mąż Stanisław W.: — Widziałem, jak podczas obiadu Jerzy K. pił wódkę... Później doszedł do mnie i prosił, bym odwiedził dzieci. Nie powinienem tego robić, bo także piłem, lecz uległem namowom. Wsiadliśmy do syreny — ich dwoje z dziećmi, moja żona i córka. Gdy dojechalśmy do szkoły w G. pomyliłem drogi. Zabił daliśmy. Stanęliśmy przed jakimś gospodarstwem. Chciałem cofnąć i wtedy zawadziłem tłumikiem o skarpe. Do rury wydechowej dostał się piasek. Musiałem czyścić. Jerzy K. nie pomógł nam wycisnąć samochodu z bocznej drogi. Zdałem się ciągle był obrażony za to, że powiedziałem: „Tyle lat tu mieszkałeś i nie znasz drogi do domu...” To zdanie trochę go rozdrażniło. Odrzekł: „A ja takim gratem nie będę jechał...” I nie wsiadł do syreny, mimo próśb, przekonywań, namawiania. Stał zły, nie odzywał się do nas, w pewnej chwili machnął rękę, odwrócił się, poszedł przed siebie w kierunku zagajnika. Nikt nie pobiegł za nim. Myśleliśmy, że zaraz wróci. W końcu zdecydowaliśmy, by jechać z powrotem na wesele...

OD wypadku minęło sporo czasu, lecz przy okazji postanowiliśmy odnaleźć wdowę i spróbować odkryć tajemnicę. Mieszka w Gdyni-Grabówku. Jest zaskoczona nie zapowiedzianą wizytą, ale zgadza się na rozmowę.

— Od teściowej, która mieszka we wsi F., gmina Mochowo, woj. płockie, otrzymaliśmy list. Prosiła, żeby przyjechać na wieś, bo niebawem połowa sierpnia, a zbiorze jeszcze na polu. Starszy syn chodził ciągle pijany i nawet krów nie wydoł, nie wyrowadzi na pastwisko...

— Po ślubie — umyka chronologii — wyprowadziliśmy się z mężem do Gdyni. Tutaj kupiliśmy mały domek i zamieszkałszy. Mam dwoje dzieci...

— Jak pan wie — zaznacza —

Po krótkim zastanowieniu przypomniał sobie także rozmowę z Jerzym K.: — Jakies pół godziny przed wyjazdem zaczął mi się nieoczekiwanie zwierzać. Mówił o śmierci kolegi, lecz nie zwracałem na to zbytnej uwagi. Byliśmy po kilku głębszych. Dałem mu nawet do zrozumienia, żeby nie zaprztał sobie głowy wypadkiem...

Przynajmniej kilka niewiadomych. Również w postanowieniu Prokuratury Rejonowej w Lipnie o umorzeniu dochodzenia znajduje się zagadkowe zdanie: „Znane są dwa przypadki, że Jerzy K. byłby już wcześniej wpadł pod

dostaliśmy list. Trudno mi teraz powiedzieć kto, kogo namówił. Może wólbnie podzieliłmy decyzje. Zresztą przyszła nam dość łatwo. W połowie sierpnia miał odbyć się ślub mojej kuzynki... Zająłem się więc przygotowaniem dzieci i w końcu ruszyliśmy w podróż. Gdy zaiechaliśmy do teściowej, bardzo się ucieszyła. Przez kilka dni mąż ciał zboże i miócił.

— Ale? Byłabym zapomiała. Wyjeżdżając z Gdyni, mąż zabrał garnitur, w którym brał ślub, wziął nową koszulę, a nawet skarpety. Trochę żartowałam z niego, że chce się stroić...

po północy zjawił się tego starszy brat. Podeszedł do mnie, poprosił na podwórze, wziął pod rękę i powiedział: „Stał się wypadek Jerzy nie żyje...” Wiadomość nie dotarła do mojej świadomości, nie wierzyłam, że mogła wydarzyć się tragedia.

— Dlaczego sprzeciwiła się pani opinii, że było to samobójstwo? — pytam.

— Nigdy nie mówił o odebraniu sobie życia. Nie skarżył się na kłopoty, na zmartwienia, problemy. Według mnie nie miał powodów, dla których mógłby popełnić samobójstwo.

— Przedtem mąż pani byłby dwa razy wpadł pod pociąg...

— Kiedyś wspominał, że przechodził przez tory i o mało nie przejechał go lokomotywa. To znowu wskazywał do kolejk elektrycznej, noga mu się osunęła ze stopnia, niewiele brakowało, żeby dostał się pod koła pociągu. Staralam się dowiedzieć więcej, lecz zawsze ucinął rozmowę jednym zdaniem: „Ja żartowałem”. Nie opowiadał, jak to było. W ogóle unikał zwierzeń. Chciał być optymistą, mocnym człowiekiem, odpornym na przeciwności.

— Kilka godzin przed śmiercią wspominał o tragicznym wypadku kolegi.

— I do tego pan doszedł? — dziwi się wdowa. — Mówił o tym, lecz najczęściej, jak trochę wypił. Ale nigdy nie opowiadał dokładnie. Podobno tamten przechodził przez tory, przewrócił się i przejechał go pociąg... Poproszono męża do identyfikacji zwłok. Pokazano mu głowę... Nie mógł tego zapomnieć, był wstrząśnięty i załamany.

— Nie znam imienia i nazwiska tego kolegi — zastrzega. Z opinii męża wynikało, że był jego przyjacielem, człowiekiem lubianym i cenionym. Zapewne dlatego śmierć kolegi tak dotknęła Jurka. W najmniej spodziewanych momentach wracał do tego wydarzenia, lecz zawsze więcej myślał, niż mówił.

— A jak wytłumaczył pan wypadek męża?

— Po prostu, przechodził przez tory, potknął się, przewrócił i zasnął. Chwile później nadjechał pociąg.

— Dlaczego właśnie tam szedł?

— Najtrudniej jest mi odpowiedzieć na to pytanie. Pokonał przeszło 3 kilometry.

— I nie była to najkrótsza droga do domu matki?

— Prawda — zgadza się od razu. Nie wiem, co zaciągnęło go w to miejsce. O wiele łatwiej było iść drogą, a on chyba przedzierał się przez las, albo specjalnie skreślił na tory...? Nikt już się nie dowie, czemu przechodził tamtędy. Może szedł do kogoś innego, albo pomylił mu się w nocy drogi...?

W pewnym momencie dowiaduję się niezwykle ważnych szczegółów.

— Tylko po wódce — mówi wdowa — tracił trochę humor, wpadał w zamyślenie, w lekką nostalgję. Nieraz wychodził z domu, nie wracał przez godzinę lub dwie, a później nie pamiętał, gdzie był i co robił? Jakby miał zaniki pamięci...

Jeśli więc Jerzy K. nie popełnił samobójstwa, to być może stracił świadomość i bezwiednie znalazł się na torach akurat tuż przed przejazdem pociągu...

W książce „Podstawy psychiatrii” znajduję ciekawy fragment: „Alkohol nawet w małych ilościach, może spowodować objawy głębokiego upojenia i zaburzenia świadomości...” Natomiast nieco dalej inny wywód: „Pojawiają się również stany depresyjne, melancholia, żal, pretensje. Taki człowiek znajduje się często w nastroju euforycznym, a jedynie są okresy zobojętnienia. Wówczas też zachodzi największe niebezpieczeństwo popełnienia samobójstwa...”

Zatem, co bliższe jest prawdy? Nie ma jednoznacznej odpowiedzi.

ZBIGNIEW BURACZYŃSKI

ŚMIERĆ NA TORACH

pociąg”. Brakuje natomiast okoliczności.

Nie znane są też motywy, przyczyny i powody, dla których miałby odebrać sobie życie. Natomiast żona twierdzi, że nie było to samobójstwo. Dlaczego...?

OD wypadku minęło sporo czasu, lecz przy okazji postanowiliśmy odnaleźć wdowę i spróbować odkryć tajemnicę. Mieszka w Gdyni-Grabówku. Jest zaskoczona nie zapowiedzianą wizytą, ale zgadza się na rozmowę.

— Od teściowej, która mieszka we wsi F., gmina Mochowo, woj. płockie, otrzymaliśmy list. Prosiła, żeby przyjechać na wieś, bo niebawem połowa sierpnia, a zbiorze jeszcze na polu. Starszy syn chodził ciągle pijany i nawet krów nie wydoł, nie wyrowadzi na pastwisko...

— Po ślubie — umyka chronologii — wyprowadziliśmy się z mężem do Gdyni. Tutaj kupiliśmy mały domek i zamieszkałszy. Mam dwoje dzieci...

— Jak pan wie — zaznacza —

— W dzień ślubu kuzynki — wraca do głównego wątku — miał dobry humor. Powiedział mi: „Ładnie wyglądasz i mogłabyś jeszcze być panną młodą...” Śmiał się, żartował, na jego twarzy nie dostrzegłam cienia smutku. Kolega zawiózł nas swoim samochodem do kościoła, potem pojechaliśmy na wesele. Około godziny 21 dzieci zaczęły mi zasypiać na kolanach. Poprosiłam męża, aby znalazł kogoś, kto zechce „podrzucić” nas do teściowej. Chciałam położyć dzieci spać, a sami mieliśmy się przebrać i wrócić na wesele. Nikt nie był skory ryzykować, każdy już trochę wypił i bał się sięgnąć z kierownicy. Ale wreszcie zgodził się mój brat. Wyjechaliśmy, lecz pomylił drogi. Potem coś się zepsuło w samochodzie. A mąż był trochę zły za to, że wytknęliśmy mu nieznośność drogi... Odszedł od samochodu i nie wrócił. Czekaliśmy na niego, wreszcie postanowiliśmy jechać z powrotem na wesele. Tam położyłam dzieci spać, a sama, co jakiś czas, wychodziłam przed dom i wypatrywałam, czy nie nadchodzą...

— W dzień ślubu kuzynki — wraca do głównego wątku — miał dobry humor. Powiedział mi: „Ładnie wyglądasz i mogłabyś jeszcze być panną młodą...” Śmiał się, żartował, na jego twarzy nie dostrzegłam cienia smutku. Kolega zawiózł nas swoim samochodem do kościoła, potem pojechaliśmy na wesele. Około godziny 21 dzieci zaczęły mi zasypiać na kolanach. Poprosiłam męża, aby znalazł kogoś, kto zechce „podrzucić” nas do teściowej. Chciałam położyć dzieci spać, a sami mieliśmy się przebrać i wrócić na wesele. Nikt nie był skory ryzykować, każdy już trochę wypił i bał się sięgnąć z kierownicy. Ale wreszcie zgodził się mój brat. Wyjechaliśmy, lecz pomylił drogi. Potem coś się zepsuło w samochodzie. A mąż był trochę zły za to, że wytknęliśmy mu nieznośność drogi... Odszedł od samochodu i nie wrócił. Czekaliśmy na niego, wreszcie postanowiliśmy jechać z powrotem na wesele. Tam położyłam dzieci spać, a sama, co jakiś czas, wychodziłam przed dom i wypatrywałam, czy nie nadchodzą...

— I do tego pan doszedł? — dziwi się wdowa. — Mówił o tym, lecz najczęściej, jak trochę wypił. Ale nigdy nie opowiadał dokładnie. Podobno tamten przechodził przez tory, przewrócił się i przejechał go pociąg... Poproszono męża do identyfikacji zwłok. Pokazano mu głowę... Nie mógł tego zapomnieć, był wstrząśnięty i załamany.

— Nie znam imienia i nazwiska tego kolegi — zastrzega. Z opinii męża wynikało, że był jego przyjacielem, człowiekiem lubianym i cenionym. Zapewne dlatego śmierć kolegi tak dotknęła Jurka. W najmniej spodziewanych momentach wracał do tego wydarzenia, lecz zawsze więcej myślał, niż mówił.

— Nie znam imienia i nazwiska tego kolegi — zastrzega. Z opinii męża wynikało, że był jego przyjacielem, człowiekiem lubianym i cenionym. Zapewne dlatego śmierć kolegi tak dotknęła Jurka. W najmniej spodziewanych momentach wracał do tego wydarzenia, lecz zawsze więcej myślał, niż mówił.

— Nagle — opowiada dalej —

DLACZEGO 600-LECIE KUTNA

Pan Kazimierz Papiński z Płocka u Hłócie do prezydenta m. Kutna pisze: „Jestem kutnowianinem choć mieszkam w Płocku i bardzo mnie zdziwiło, że Kutno obchodzi 600-lecie, gdyż jako członek plenum Zarządu Powiatowego ZMS uczestniczyłem w dniach 20-29 czerwca 1966 roku w obchodach 600-lecia Kutna. Był wydany specjalny datownik, który został wlepiony na 47 stronicy Kroniki ZMW w Dobrzelinie. Czyżby kutnowianie mogli dokonać takiej pomyłki historycznej i politycznej? Gdzie są ludzie za to odpowiedzialni? Przecież tamte uroczystości miały podniosły przebieg, zaś informacje o jubileuszu poszły w świat. Chciałbym usłyszeć wyjaśnienie w tej sprawie na łamach „Tygodnika Płockiego”.

Wprawdzie list ten nie jest kierowany do nas, lecz zgodnie z wolą Czytelnika spróbujemy znaleźć pełne uzasadnienie dla tegorocznego jubileuszu, tym bardziej że podobne wątpliwości miało, bądź też nadal ma sporo ludzi, w tym również kutnowian biorących udział w uroczystościach sprzed lat dwudziestu.

W źródłach historycznych nazwa Kutno odnotowana została po raz pierwszy w początkach XIV wieku, konkretnie zaś w 1301 roku. Wówczas to książę kujawski, synowie Ziemomysła — Leszek, Kazimierz i Przemysław wystawili dokument sądowniczy, w którym wymienia się m.in. Michała rektora, czyli plebana „de Cuthno”. Treść dokumentu ogłosił pod koniec ub. wieku historyk Ignacy Zakrzewski w wydawnictwie „Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski”. Znaczenie tego źródła dla dziejów miasta jest niezwykłe istotne. Biorąc za punkt wyjścia lakoniczną w końcu informację z „Kodeksu...”, wybitny znawca przedmiotu doc. dr Ryszard Rosin z Łodzi obszernie wywodzi nadrzędność podówczas role Kutna w stosunku do okolicznych miejscowości. Oczywiście nie było tutaj kształtami, większego ośrodka targowego, czy nawet dominium — te funkcje spełniały Łęczyca, Gostynin, Kłodawa i Łowicz — lecz mimo to „Cuthno” znacząco wtedy więcej niż Opatów, Orlów, Krośnice, Trębki czy Zychlin. Jasne też jest, iż brak wzmianki w dokumentach nie stanowi jeszcze dowodu na nieistnienie osady. Zresztą dokumenty mogły nie przetrwać, co w realiach Kutna, trapiącego pożarami, jest bardzo prawdopodobne. Zatem nie można wykluczyć, że Kutno wymieniano w innych źródłach, dziś już nie zachowanych. Z całą pewnością można natomiast stwierdzić, iż już w XII wieku istniał tu ośrodek osadniczy, o czym świadczą pośrednio inne dokumenty, chociażby nadanie świadczące w 1161 roku prepozyturze kolegiaty łęczyckiej.

Zdecydowanie bardziej ważkie znaczenie dla przyszłości Kutna

miał inny, aczkolwiek także XIV-wieczny dokument. Jest nim przywilej targowy wystawiony w 1386 roku rzez księcia mazowieckiego Siemowita IV, oraz wzmianka z 1388 roku, o której wspomina w „Słowniku etymologicznym miast i gmin PRL” (1984) prof. Stanisław Rospond. Tamże osada figuruje już pod nazwą „Kuthno”. W czasach późniejszych występuje w zachowanych dokumentach wielokrotnie, określaną zawsze jako Kutno, bez zmian fonetycznych i morfologicznych, co stanowi już pewną rzadkość.

Zamierzchnia przeszłość miasta nad Ochnią jest mało znana. Stanisław Pazyra, znakomity skądinąd historyk, jeszcze w końcu lat pięćdziesiątych podawał, że Kutno otrzymało prawa miejskie na początku XVI wieku, konkretnie w 1504 roku, wcześniej natomiast było jedynie wsią targową. Nowsze badania obalają tę tezę i obecnie ponad wszelką wątpliwość uważa się, że Kutno było miastem przynajmniej od lat trzydziestych XV stulecia. Dokument króla Aleksandra z 1504 roku, jaki wyjednał u monarchy wojewoda Mikołaj, był bowiem mylnie inter-

pretowany. Odnowienie praw miejskich traktowano jako ich nadanie, co przecie w istoty sposób zmienia metrykę ośrodka.

SUMMA summarum okazuje się, że wobec braku jednoznacznych dokumentów historycznych precyzyjne ustalenie daty nadania praw miejskich Kutnu jest bardzo trudne, a właściwie niemożliwe. W niektórych pracach podaje się nieprecyzyjne określenie — przed 1432 rokiem, gdyż w źródłach wówczas datowanych występują pierwsi mieszkańcy z Kutna — Wojciech i Świetosław. Skoro są mieszczanie (oppidani lub providi) — musieli być miasto (oppidum). Niby logiczne, ale mało przekonywające.

Cytowany już Ryszard Rosin powołując się na wszelkie dostępne źródła oraz korzystając z najnowszych zdobyczy nauk historycznych sędzi, że do rangi miasta dźwignął Kutno właśnie dokument targowy Siemowita IV z 1386 roku. W tymże roku Andrzej „de Cuthno” otrzymał przywilej, dzięki któremu Kutno i Siedluchów zwolnione zostały od wszelkich podług i ciężarów, natomiast ich mieszkańcy odpowiadali jedynie przed księciem nie podlegając sądom ziemskim. Dokument zawiera również inne ważne punkty, chociaż w swym ogólnym brzmieniu jest dość nieprecyzyjny. Nie na tyle jednak aby wątpić czy dotyczył Kutna. Zarówno sama „nazwa miejscowości”, której się pisał (Andrzej — przyp. jbn), istnienie kościoła i jego wezwanie — mianowicie św. Wawrzynca — pokrywając się z terminem jarmarków, bezprzeciwnie wskazują, że miało to być Kutno (Ryszard Rosin, „Kutno. Dzieje miasta” 1984, s. 36). Łódzki histo-

ryk słusznie też sprostuje, iż Kuciński, szesnastowieczny właściciel grodu, występując w 1543 roku do Zygmunta Starego z prośbą o potwierdzenie starych przywilejów, przedstawił władcy do transumowania własnie dokument księcia Siemowita.

Ponieważ przywilej targowy z 1386 roku wprowadził osadę na tory rozwoju miejskiego przyjął można właśnie tę datę jako przełomową w najstarszych dziejach Kutna oraz jedyną racjonalnie uzasadnioną dla obchodów jubileuszowych.

A teraz słów kilka o niefortunnym 600-leciu. Pod przypadające podówczas milenium podpił się nieomal wszyscy. Taka była moda, może nawet wymóg chwili, oczywiście ignorując dorobek badawczy historyków. Istotnie, w 1966 roku Kutno obchodziło „jubileusz” 600-lecia istnienia (?). Było trochę propagandowych wrzawy, w miejscowej prasie wydrukowano kilka balamutnych tekstów traktujących o historii miasta, a także liczne enuncjacje dotyczące samych obchodów. W świadomości części obywateli 600-lecie zostało jednak zakodowane.

Nieważne dziś kto był siłą sprawczą tamtego jubileuszu, chociaż ludzi tych można wymienić z nazwiska. Tajemnicą natomiast jest i chyba długo jeszcze pozostanie data 1316, jako wówczas wyjęciowa do uczynienia z Kutna grodu 600-letniego. Jako żywo żaden dokument z takiego okresu w dziejach Kutna się nie zachował, nie jest też znany z literatury, czyli niejako z drugiej ręki. Zatem tamten jubileusz był raczej rezultatem próżności oraz okazjonalnego zapotrzebowania na odlegle rodowody. Bez żalu można o nim zapomnieć, aczkolwiek manipulowanie historią nigdy i nikomu splendoru nie przynosi.

JAN B. NYCEK

ŚLADEM NASZYCH PUBLIKACJI

WALCZYMY O KULTURĘ

W odpowiedzi na list nadesłany do Redakcji przez radnego WRN w Płocku ob. T. Olkowskiego, dot. niewłaściwego zachowania się kierowcy autobusu relacji Ostrołęka — Płock w dniu 20 czerwca br., Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej Oddział Osobowy w Płocku informuje, że przeprowadzono w tej sprawie szczegółowe postępowanie wyjaśniające. Ustalono, że kierowca ob. M. Ludwiowski obsługujący tę linię, ze

względu na znaczne zapełnienie autobusu nie był w stanie zabrać w Ciechanowie wszystkich podróży, którzy zgłosili się do przewozu. Kierowca może przewozić w autobusie liczbę pasażerów, jaka określona jest w dowodzie rejestracyjnym pojazdu. W przypadku braku wolnych miejsc, kierowca w sposób grzeczny i kulturalny winien poinformować o tym pasażerów. Zachowanie kierowcy w opisanym przypadku było naganne, nie-

zgodne z przyjętymi normami społecznymi.

W konsekwencji kierowcę pozbawiono premii oraz przesunięto do innej pracy.

Dyrekcja Oddziału Osobowego PKS w Płocku przeprosza Obywatelkę, która została obrażona oraz wszystkich podróży, którym to zajęcie zakłóciło spokój podróży. Dyrekcja Oddziału Osobowego PKS w Płocku informuje jednocześnie, że w sposób zdecydowany i konsekwentny zwalczana i zwalczana będzie wszelkie przejawy braku kultury i niewłaściwej obsługi podróży przez pracowników.

Z-ca Dyrektora mgr Henryk Gajewski

OD AUTORA:

Felieton ma to do siebie, że nie pretenduje do miana poważnego artykułu, czy też publikacji, w której podaje się sprawdzone u źródła informacje. Przedstawia natomiast problem. W tym wypadku problem został określony dokładnie, można by rzec — łopatologicznie. Felieton nosił tytuł „Serce pod fartuchem”. I właśnie o zyciowości wobec pacjenta, o konfrontację serca z biurokracją chodziło w nim po pierwsze, drugie i dalsze. Tymczasem dyr. Jankowski zajmuje się stroną organizacyjną służby zdrowia, która znana jest jemu, prawdopodobnie personelowi i niektórym wtajemniczonym pacjentom. Wspomniany w felietonie pacjent, stary, schorowany człowiek, przyszedł do szpitala oczekując pomocy. Do obowiązku pielęgniarki, tej pierwszej, jak chce dyrektor, należało dokładnie wskazać pacjentowi miejsce, gdzie ma się zgłosić, a nie udzielać informacji, że tylko w śróde ttp. Po drugie — dlaczego to druga pielęgniarka dopiero po interwencji osób trzecich zdecydowała się na telefon. Po trzecie...

Czy mamy dobre, czy złą służbę zdrowia — sprawa dyskusyjna. Wszelako każde odczucie pacjenta ma wpływ na tę opinię. Zwalczanie o pracy personelu, który rozpoczynając normalną pracę zawodową i otrzymując dyplom składają służbowe, że pacjenta będzie traktował zyciowie jak czołowieka, a nie uciążliwego intruza. I zrobi wszystko, aby mu pomóc.

Ob. Serwator

P.S. Podpisuję się pseudonimem nie dlatego, że czegoś się obawiam, przede wszystkim choroby zresztą, ale dlatego, że tak zawsze podpisuję swą stałą rubrykę i mam do tego prawo.



PŁOCK

TEATR DRAMATYCZNY: próby przed rozpoczęcie sezonu.

MUZEUM MAZOWIECKIE: z powodu remontu nieczynne do odwołania.

BWA: do 15 września czynna wystawa fotograficzna Krzysztofa Renika pt. „Tradycje teatralne południowych Indii”. 11 września o godz. 18 — spotkanie z autorem połączone z projekcją przeźrocz.

DOM TECHNIKA: 7.00 w godz. 10-13 — Jarmark różności — Witaj szkoło. Czynne będą Kiermasz Domu Książki „WSS „Snopek” i stoiska informacyjne „kupno-sprzedaż”, a na nich wymiana podręczników i innych artykułów szkolnych. O godz. 12.00 — dyskoteka dla dzieci połączona z konkursami i innymi atrakcjami. O godz. 10.00 projekcja filmu fabularnego dla dzieci.

Godz. 17.30 — dyskoteka dla młodzieży.

KMPK: 4.00, godz. 18 — „Strofy najpiękniejsze K. K. Baczyńskiego” — program poetycko-muzyczny w wykonaniu aktorów warszawskiej Manufaktury z akompaniamentem Jacka Weissa. 9.00, godz. 18 — program rozrywkowy z udziałem parodystki Kryształowej Jędrzejki oraz znanych z audycji „Podwieczorek przy mikrofonie” Kiri Andrel i Andrzeja Pienkiewicza. Tytuł programu „Kobieta w polskiej polsenie”.

APEKI: do 8.00 dyżur pełni apteka przy ul. Kolejowej 20, 8-15.00 apteka przy ul. Kobylińskiego 6. W wrześniu nieczynna apteka przy ul. Nowy Rynek 2.

KINO

„PRZEDWIOŚNI”: 3-3.00. Król Drodobrodny — RFN, bo. 3-5.00. Cotton Club — USA od lat 15, 6-10.00 — Piramida strachu — USA od lat 12. Godziny seansów: 11.15, 17.30 i 20. Dnia 11-12.00, godz. 16.30, 18.15 i 20 — „Spotkanie z balladą”.

„SFINKS”: 3-6.00 — Miłość Olgi — radz. od lat 15, 7-10.00 — Pulkownik Redl — węg. od lat 18. Godziny seansów: 16.30 i 18.

„DIANA”: 3.00. Orzeł — pol. bo. 3-5.00. Gremilny rozrabia — USA od lat 12, 4-5.00. Sto koni do bit — pol. bo. 12, 6-7.00. Ascent nr 1 — pol. bo. 6-9.00. Wodne dzieci — ang. bo. 8-9.00. Na wszystkich niedostępnych drogach — pol. od lat 12, 10.00. Buleczka — pol. bo. Godziny seansów: 16, 18 i 20, niedziela godz. 15, 17 i 18.

„STUDIO”: 5-7.00. Kochankowie mojej mamy — pol. od lat 15. Godziny: piątek 17 i 19, sobota, niedziela 16 i 18. 9.00 Zielone lata — pol. od lat 12 — godz. 17.

KUTNO

DOM KULTURY: jarmark różany — 7-7.00.

KINO „19 STYCZNIA”: 3-5.00. Król Drodobrodny — RFN, bo. 3-5.00. Czysta do dziecka — rum. od lat 15, 6-8.00. Głupcy z kosmosu — ang. od lat 12, 8-10.00 — Miłość Olgi — radz. od lat 12.

KINO „DK”: 3.00. Skromupowani — franc. od lat 12, 6-7.00. Katastrofa w Gibraltarze — pol. od lat 15, 6-10.00. Na wszystkich niedostępnych drogach — pol. od lat 12.

SIERPC

MUZEUM I PARK ETNOGRAFICZNY: skansen czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków w godz. 10-18. Do 15 września czynna wystawa czasowa w Karczmie „Sprzet i zabawki dziecięce na Mazowszu”.

RATUSZ: czynna wystawa stała rzeźby codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków w godz. 10-18.

KINO „JUTRZENKA”: 3.00. Należy być dentystą — pol. bo. 4-5.00. W starym dworcu czyli niepodległość trojki — pol. od lat 15, 6-7.00. Medium — pol. od lat 18, 9-10.00. Zamieniona królowa — NRD, bo. 9-10.00. Ucieczka w noc — USA od lat 18.

ŁĘCZYCA

KINO „GÓRNIK”: 4-9.00. Ferwanja w Tuluuristanie — pol. bo. 4-5.00. Dzieci Włsy — pol. od lat 15, 6-7.00. Zakazane piosenki — pol. bo. 8-9.00. Westerplatte — pol. bo.

KROŚNIEWICE

KINO „TECZA”: 5-7.00. Morcie z ogłoszeniowego slupa — NRD, bo. 5-7.00. Ballada o Narajamie — jap. od lat 18.

CZERWIŃSK

KINO „MEWA”: 5 i 7.00. Diabeł morski — radz., bo. 5 i 7.00. Halo taxi — jug. od lat 15.

GĄBIN

KINO „SWIT”: 5-7.00. Wielka małżówka pol. od lat 15, 5-7.00. Och Karol — pol. od lat 15.

WYSZOGRÓD

KINO „WISLA”: 5-7.00. Podróż pana Kleksa cz. I, pol. bo. 5-7.00. Miłość, szmaragd i krokodyl — USA od lat 15.

Za zmiany w programie redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

„JARMARK RÓŻANY”

KUTNOWIANIE obchodzą w tym roku swoje święto w dniach od 8 do 7 września. Będą to dni wypełnione imprezami z okazji Dni Kutna. XII Kutnowskiego Jarmarku Różanego. Rocznie otwarcie Jarmarku nastąpi w sobotę, 6 września o godz. 16 w siedzibie Domu Kultury, ale już wcześniej mieszkańcy miasta i przybyli goście mogą uczestniczyć w spektaklach i imprezach artystycznych, rekinach sportowych i handlowych. 5 września, w piątek będą to pokazy gimnastyczne w wykonaniu uczniów szkół kutnowskich, pokaz mody na parkingu placu 19 Stycznia zakończony zabawą taneczną trwającą aż do 22. Jednocześnie od godz. 18.00 przy pl. Wolności czynny będzie kiermasz, a na placu 19 Stycznia od 17-20 punkty gastronomiczne. O godz. 16 rozpocznie się turniej piłki siatkowej zakładów pracy i ognisk TKKF o puchar Prezydenta Miasta a o godz. 17 ogólnopolski turniej koszykarski dziewcząt o puchar dyrektora OSIR.

A w sobotę parada atrakcji w pobliżu Domu Kultury i w jego wnętrzu. Koncert zespołu rockowego „Bodek Blues” z Sierpe, kapeli podwórkowej „Włokniarska Brać” z Łodzi, Zespołu Pieśni i Tańca Sierpeca od 17 do 20 paleczki przejmą harcerze, którzy zorganizowali festyn w parku Wiosny Ludów. Od godz. 10 rozpoczyna prace stoiska handlowe przy ul. Królewskiej i Jarmark Kutnowski na pl. Wolności, gdzie będzie można kupić sprzedać lub tylko obejrzeć płony działkowców. W godzinach popołudniowych dodatkowo czynne będą stoiska gastronomiczne w parku Wiosny Ludów i Traugutta.

Z WOKANDY

Sąd Wojewódzki w Płocku skazał Janusza Sławomira Brzajalskiego, który 14 marca 1985 r. groźąc nielegalnie użyciem gwałtu na Jego osobie i posiadaniu, który przyłożył pokrzywdzonemu do szyi, zabrał w celu przywłaszczenia zegarek elektro-niczny wartości nie mniejszej niż 7 tysięcy zł. Czynu tego dopuścił się w warunkach recydywy. Został skazany na karę 10 lat pozbawienia wolności oraz 50 tysięcy zł grzywny i pozbawienia praw publicznych na okres 5 lat.

Cytowanym wyżej wyrokiem J.S. Brzajalski skazany został również na karę 2 roku pozbawienia wolności za to, że 8 lutego 1985 r. wziął udział w pogrzebie Tadeusza N., naraził się na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszkodzenia ciała, dopuszczając się tego czynu w warunkach powrotu do przestępstwa.

Sąd Wojewódzki orzekł wobec oskarżonego karę łączną 12 lat pozbawienia wolności, nadzór ochronny na okres lat 3 oraz zarządził podanie wyroku do publicznej wiadomości.

(ter)

POLEMIKI I DYSKUSJE

BIUROKRACJA I SERCE

stają ponadto Poradnia Chorób Nowotworowych oraz dwie przy szpitalu Poradnie Chirurgiczne. W tym ostatnim rzezy trudno by Szpital ponosił odpowiedzialność za to, że Szpitalni Lekarstwa w Łodzi wystawia pacjentowi skierowanie do Poradni Chorób Naczyniowych w Płocku, oraz, że Poradnia w tymże dniu nie była otwarta.

Twierdzenie pielęgniarki z Poradni, że Poradnia jest nieczynna, a w związku z tym nie ma żadnego z chirurgów, zatrudnionych w tejże Poradni, było zgodne z prawdą. Wkładanie zaś w usta pielęgniarki przypisanego jej sformułowania, że „w szpitalu nie ma ani jednego chirurga” rozniża się z tą prawdą w sposób oczywisty. Pacjent w sytuacji gdy poradnia była nieczynna winien zażądać przyjęcia go przez chirurga w Izbie Przyjęć. W dniach gdy Poradnia jest nieczynna przyjmuje pacjentów jedynie chirurg mający dyżur w tejże Izbie. Powyższe wynika z organizacji pracy Szpitala, gdzie Poradnia nie może zastępować Izby Przyjęć i odwrotnie. W omawianym przypadku pacjent nie żądał skierowania go do Izby Przyjęć, lecz domagał się zbadania go przez chirurga z Poradni.

Pacjent został przyjęty przez chirurga w Izbie Przyjęć, gdy po raz pierwszy przybył do Szpitala. Chirurg zwał pielęgniarką pełniącą dyżur w Izbie Przyjęć, nie była to pielęgniarka, która wcześniej udzielała choremu informacji. Twierdzenie, że chirurgów było aż trzech i tym razem rozniża się z prawdą pacjenta. Jedynie badali chirurga dr T. Podolski. Tak samo nieprawdziwa jest informacja zawarta w artykule, że pielęgniarka „noworodła do swojej pierwotnej wersji o braku chirurga”. Jak już bowiem zaznaczyliśmy nie miała wcześniej kontaktu z pacjentem, a ponadto niezwłocznie spowodowała przebadanie pacjenta przez chirurga.

pacjenta, a zwłaszcza towarzyszących mu osób, bez wyjaśnienia stanowiska drugiej, zainteresowanej przeciw stronie. M. in. dlatego chyba w artykule pominięto arogancję zachowanie osób towarzyszących pacjentowi wobec pielęgniarki z Izby Przyjęć. Wydało się nam, że niepełne, a więc i nieobiektywne opisanie zdarzeń kłóci się z wymogiem rzetelności podawanych informacji, a także z etyką zawodu dziennikarza. Opinie terańskie ostateczne wnioski o poziomie pracy służby zdrowia nie są przedmiotem wydane na użytek prywatny, lecz są czytane przez tysiące czytelników, wymóg rzetelności jest więc szczególnie ważny zważywszy na wiarygodność tego co pisze się w Tygodniku. Truizmem będzie twierdzenie, że artykuły o fakcie treści szkodzą opinii o poziomie pracy służby zdrowia.

Nie wystarczy w tej funkcjonalności bywa pozytywne, możemy jednak odpowiedzieć tylko za zawinione przez nas zdarzenia. Pominięcie już nieobiektywizm autora artykułu w tej konkretnej sprawie, musi także wy-sunąć przez niego na podstawie indywidualnych zdarzeń ogólnych wniosków o pracy służby zdrowia. Nie jest nam znany przynajmniej o którym pisze autor, dotyczący dziecka, które umarło w wyniku choroby, na własną prośbę, nie wypisał go z tut. Szpitala. Autor opisał go zresztą dość enigmatycznie co utrudnia wszelką polemikę. Widuje się nam jednak, że to ostatnie zdarzenie wraz z tym pierwszym stanowiące wkręt artykułu, są zbyt poważne by autor nie podpisał się swoim imieniem i nazwiskiem.

Wszelką krytykę prasową przyjmujemy do wiadomości i wykorzystujemy w celu ulepszenia poziomu naszej pracy. Na przyszłość proponujemy formę konsultowania na miejscu stwierdzonych nieprawidłowości.

DYREKTOR Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Płocku Lelc. med. Jerzy Jankowski

O TOCZĄCEJ SIĘ XIII SPARTAKIADZIE — KILKA REFLEKSJI

Na kompleksową ocenę wyników uzyskanych przez reprezentacje województwa płockiego na XIII OSM, przygotowaną przez Wojewódzką Federację Sportu, będziemy musieli poczekać do października, kiedy to boje zakończą wszystkie zawodnicy. Na razie możemy podsumować letnie zmagania młodych sportowców, którzy startowali w Piotrkowie Tryb. i Szczecinie.

EKIPA plocka wystartowała w konkurencjach: wioślarstwo, kajakerstwo, pływani, jeździectwo, lekka atletyka i piłce nożnej. Dorobek medalowy według niektórych opinii nie jest zbyt imponujący — 17 brązów, 6 złotych, 5 srebrnych i 3 brązowe. Co prawda, jeśli do tego dodamy miejsca na podium wywalczone w dyscyplinach halowych to przynależałoby obraz jest nieco jaśniejszy, przynajmniej w porównaniu z rokiem ubiegłym.

4 medale z XIII OSM przywieźli pływacy. Czy to dużo, czy mało? Moim zdaniem mało. W roku ubiegłym zdobyli 6, teraz walczyli ci sami zawodnicy, do których dołączyła Elżbieta Lado. W 1985 roku wywalczyli 160 pkt., obecnie 131, czyżby widać było początek regresu w tej dyscyplinie? Potwierdzeniem tego mogłaby być też bardzo słaba postawa najmłodszych zawodników podczas Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Niestety, musimy się z tym liczyć, że w przyszłym roku tych medali będzie jeszcze mniej.

ace, sztafety dziewcząt w obu biegnach zajęły IV miejsce. Klub MKS-MDK znalazł się na IV miejscu z dorobkiem 131 pkt., LO im. Wł. Jagiełły w punktacji szkół na VII miejscu ze 107 pkt., a w punktacji województwa, plockie uplasowało się na VI miejscu.

Włóściu zdobytych medali kolejną pozycję zajmuje kajakerstwo. Przypadać musi, że zawodnicy MSOW sprawili nam wszystkim olbrzymią niespodziankę zdobywając 3 kaski. Może po tym sukcesie władze sportowe województwa spojrzą laskawym okiem na chłopców i dziewczęta, których trenerami są Maria i Jacek Wróblewscy oraz Edward Piątkiewicz. Warunki, w jakich pracują, urągają całkowicie zdrowemu rozsądkowi, a jednak potrafili tak dobrze przygotować się do tych najważniejszych zawodów w sezonie.

Następna bardzo miła niespodzianka sprawił nam LKJ Łąck. Do Bugusławic, gdzie rozgrywane były finały, pojechał tylko jeden zawodnik — Dariusz Garstka, a przywiózł dwa medale. Garstka dwa lata temu, podczas XI OSM, wywalczył złoty medal w WKKW, a w ubiegłym roku wypadł bardzo słabo. Teraz na swoje konto dopisał może złoty medal w ujeżdżeniu, srebrny w WKKW i IX miejsce w skokach. Do startu przygotował go Jacek Gałczyński w WKKW i skokach oraz Władysław Tomaszewski w ujeżdżeniu. Darek wywalczył tytuł najlepszego zawodnika w konkuren-

ciach jeździeckich, jego szkoła ZSB Izokor-Instal — I miejsce w klasyfikacji szkół, LKJ Łąck — I miejsce w klasyfikacji klubów i IV miejsce w klasyfikacji województwa.

Prosto z Bogusławic Garstka wyjechał do Kwidzyna, gdzie przygotowuje się do startu w Mistrzostwach Europy juniorów, które odbędą się w Waldorf (RFN) od 12 do 14 września. Będziemy trzymać kciuki. W ubiegłorocznym podsumowaniu wyników spartakiady, w dziale klasyfikacja dyscyplin, o lekkiej atletyce napisano: „Bardzo słaba praca klubów spowodowała największy regres właśnie w tej dyscyplinie. Brak wypracowanego programu dźwiałania i ciągłe nieporozumienia wśród szkoleniowców powodują, że królowa sportu zahamowała swój rozwój. Mimo znacznej pomocy finansowej i szkoleniowej Wojewódzkiej Federacji Sportu, nie widać żadnych postępów, a wyniki uzyskiwane przez lekkoatletów są w niektórych konkurencjach gorsze niż uzyskiwane 10 lat temu. Jedynym rodzimym był brązowy medal w Młodzieżowych Mistrzostwach Polski zdobyty przez Annę Kruszińską, Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki winien jak najszybciej wypracować wnioski z istniejącego stanu rzeczy”.

No cóż, OZLA nie wyciągnął wniosków. Co prawda zawodniczka LZS Lutno — Małgorzata Jeziorska wywalczyła brązowy medal w pchnięciu kulą, ale to w niczym nie usprawiedliwia szkoleniowców i dźwiałaczy. Poza tym medalem młodzi sportowcy zdobyli 7 punktów. Dokładnie tyle. Marek Zarychta zajął XII miejsce w biegu na 1500 m. Jacek Wilczyński — XII na 300 m (przybiegł na metę 41 sek za zwycięzcą), Rafał Pstrokoński zajął się poza finałem A i B na 800 m. Jeziorska była X w rzucie dyskiem, sztafeta 4 x 100 dziewcząt zajęła VIII miejsce, a 4 x 400 m — XI pozycję. Województwo plockie uplasowało się na 40 miejscu. LZS Kutno — 74 miejsce z dorobkiem 13 pkt., Jeziorskiej, a ZKS „Wisła” na 118 miejscu z 4 pkt. Cóż, nie

jest to zdobycz, którą moglibyśmy się pochwalić. W ubiegłym roku było słabo, bo 35 pkt., ale teraz to już chyba całkiem upadek tej jakże pięknej dyscypliny, w której jeszcze nie tak dawno było o nas głośno w kraju wśród juniorów.

Niedawno do redakcji nadszedł list będący odpowiedzią na artykuł pod tytułem „Królowa bez tronu”, podpisany przez wiceprezesa OZLA WFS ds. szkolenia. Jest tam kilka zdań, które warto przypomnieć, a które jako żywo przeczą faktom: „Sekcja ja ZKS Wisła Plock szkoli około 120 zawodników i pracuje w niej oprócz A. Dobrowolskiego (trener, o którym traktował artykuł — przypisek JM) 6 trenerów nie mniej zaangażowanych w pracę, mających wysokie kwalifikacje, duże doświadczenie i dobre wyniki. To samo dotyczy zawodników. Sekcja, to nie tylko Kruszińska czy Więtkowski. To duża liczba zawodników, którzy biorąc pod uwagę swoje możliwości, staż treningowy, warunki i obowiązki szkolne, posiadają wyniki na takim samym poziomie (podkreślenie JM)”.

Odpowiadając chce się postulić przykładem wioślarzy, holdujących jednej, chyba bardzo mądrej zasadzie. Jeśli zawodnik nie zdobywa medalu w swojej kategorii wiekowej podczas MP, to trzeba się z nim pożegnać, bo nie rokuje nadziei na przyszłość, a poza tym szkoda pieniędzy na szkolenie przedletnych sportowców. Nie chciałabym nikomu dawać mądrych rad, ale czy nie lepiej skupić się na tych zawodnikach, którzy mają szansę na równanie do czołwisk krajowej. Nie warto chyba iść ani trochę, ale na jakości. Do tego podsumowania trzeba jeszcze dodać słowa kilka o piłkarzach nożnych „Jutrzenki”. Wystartowali bardzo dobrze, wygrali dwa pierwsze spotkania, niestety, trzeci mecz przegrali i potem walczyli o dalsze miejsce. Tyle uważa na gorąco, tuż po powrocie zawodników z Piotrkowa Teubnalskiego. Jeszcze nie raz na łamach „TP” będziemy pisać o wydarzeniach spartakiadowych.

W tym tygodniu pogoda sprzyściła się chyba z programistami z telewizji — na odcinek ponoru i dżdżysto, za to w zapowiedziach na nadchodzący weekend słońce niemal atrakcja. Oczywiście nie wiadomo, co naprawdę będzie za kilka godzin, bo i aura i telewizja często zmieniają swoje prognozy. No, ale i to już nie od nas zależy. Na razie można planować weekend w domowych płaszcach przed telewizorem.

Co więc sobocznym? Najpierw telekino. Dla najmłodszych w sobotę kolejny odcinek serialu „Urwis z doliny Młynów” (pr. I godz. 9), zaś w niedzielne przedpołudnie początek nowego serialu w reżyserii Pawła Komorowskiego i Krzysztofa Winiewicza „Diament śmierci”. Pierwszy odcinek (pr. I godz. 9) zatytułowany jest „Sam na świecie”. Wracają także po przerwie wakacyjnej lubiane filmy na dobranoc. W sobotę „Opowiadania z doliny Młynów”, a w niedzielę „Przegląd dobrodusznego smoka” (jak zawsze pr. I godz. 19). Całą rodziną natomiast chętnie powrócimy do coniedzielnego spotkania ze szlachetnym rozbójnikiem z lasu Sherwood. I odcinek „Robin Hooda” zatytułowany „Syn Herne’a” już w niedzielę, w Klinie Familijnym (pr. II godz. 15.05).

Również rodzinie, o ile wiecie, ogląda się nierecytywistę „Dorę” z wyższych sfer australijskich. „Powrót do Eden” jak zawsze dwukrotnie (pr. II godz. 12.05 — wersja dla niesłyszących i pr. I godz. 20). Cóż jeszcze wymyśli scenarzysta?

Telekino zapowiada też dwa nowe serie, obie w kooperacji włosko-francuskiej. Pierwszy to pełna grozy (Kino nocne) trzyodcinkowa opowieść o walce dwóch rodzin mafijnych na Sycylii. Rzecz dzieje się w czasach pierwszej wojny światowej, gdy właśnie zaczęły królować na świecie przemoc i przelipłość. Pierwszy odcinek „Sycylijskiego westeru” w sobotę, godz. 22.35.

W programie II, także w sobotę inauguracja czteroodcinkowego serialu pt. „Piekna Otero”. Scenariusz oparty jest na powieści Massimo Grillandiego; wielkiej urody i niemiłej ambicji dziewczyna s małej, ubogiej wsi pokonuje trudną drogę z domu rodzinnego na sceny Monte Carlo i Paryża... (pr. II godz. 21.25).

I jeszcze dwie propozycje. W sobotę po dziesięciu (pr. I godz. 20) przypomnienie „Powrotu tajemniczego blondyna” ze wspólnym /komikiem francuskim Pierrem Richardem i piękną Mirreille Darc w roli agentki. W nieco inny nastrój wprowadzi nas zapewne obraz Ewy Kruk „Kencle babie lata” (niedziela pr. II, godz. 21.20). Rzecz dzieje się we wsi, do której przyjechał w odwiedziny, do rodziny, student z dziewczyną. Wizyta jest zarzewiem konfliktu.

Odnajdujemy także konieczne kolejne odcinki codziennego serialu „Dolina Topoli”, który emitowany jest zawsze w pr. I o godz. 18 — to spadek po tegorocznym „Studiu Lato”.

Uff, przyznacie państwo, że sporo tego, jak na dwa dni. A jeszcze przecież nie wszystko...

Dla miłośników teatru „Opowieści lasu wiedeńskiego” Odona von Horvatha (w cyklu „Antologia Dramat Powszechnego”, sobota pr. I godz. 15.05). Dla melomanów m. in. relacja z Międzynarodowego Festiwalu Oratoryjno-Kantatowego „Wratistavia Cantans” (sobota pr. II godz. 20) lub — z gatunku nieco lżejszego — „Sonety Krymskiej” Mickiewicza w wykonaniu Lucji Prus (Splej) i Władysława Kowalskiego (recytacja); program zatytułowany „Gdy serce spokojne...” (niedziela pr. I, godz. 22.45). Przedtem jednak w pr. II (godz. 22.10) spotkanie z Agnieszką Fatygą, jedną z najpopularniejszych obecnie śpiewających (znakomicie w dodatku) aktorek.

Pomiędzy wszystkimi tymi atrakcjami także trochę sportu, filmów przyrodniczych, reportaży, jest więc w czym wybierać. Byłe pogoda dopisała.

LELEK

BADMINTON NA STARCIE DO NOWEGO SEZONU

PRZED nami nowy sezon rozgrywkowy w badmintonie. Po raz piąty zawodnicy MKS-MDK staną w szeregach i najlepszymi w kraju. Czy powtórzą swoje sukcesy z poprzedniego sezonu? Warto chyba przypomnieć, że w pierwszym roku działalności plockie nie zakwalifikowali się na imprezy mające rangę Mistrzostw Polski. W sezonie 1983/84 juniorzy zdobyli 5 pkt., w trzecim wywalczyli pierwsze medale: dwa złote i jeden brązowy, a w czwartym odnieśli największe sukcesy i to we wszystkich kategoriach wiekowych.

7-9 marzec 1986 — Głubczyce V miejsce w DMP seniorów, wywalczył zespół w składzie: M. Siemiątkowska, M. Końopka, E. Kalita, M. Grobicka, J. Jędrzejewska, P. Jaroszewski, J. Jaroszewski, M. Krajewski, T. Majewski, M. Rakowski, W. Szczepanek, P. Wasilewski, G. Piotrowski.

25-27 kwietnia 1986 — Lublin V miejsce w DMP juniorów zdobyła drużyna w składzie: E. Kalita, M. Grobicka, E. Rutkowska, J. Jaroszewski, M. Krajewski, G. Piotrowski.

25-27 kwietnia Lublin — I miejsce na DMP juniorów młodszych zajęli: M. Końopka, J. Władzewska, K. Olszewska, P. Wasilewski, P. Wasilewski, K. Grzybowski.

1-3 lipiec Łódź — III miejsce na DMP szkół podstawowych rozgrywanych w ramach OIMS wywalczyli: E. Rutkowska, M. Osiecka, K. Grzybowski, A. Skórski.

31 stycznia — 2 luty Koszalin — Indywidualne MP seniorów, V-VIII miejsce w grze mieszanej M. Siemiątkowska, P. Jaroszewski, V-VIII miejsce w grze podwójnej Siemiątkowskiej z Kucharską z Koszalina i V-VIII miejsce w grze podwójnej Jaroszewskiego z Zielińską z Ruchu Radzionków.

2-4 maj Człuchów — Indywidualne MP młodszych w grach pojedynczych srebrny medal G. Piotrowskiego i brązowy J. Jędrzejewskiej.

9-11 maj Głubczyce — finały XIII OSM, indywidualne MP juniorów, brązowy medal w grze podwójnej, J. Jaroszewski — M. Krajewski, V-VIII miejsce w grze pojedynczej J. Jaroszewskiego.

1-3 lipiec Łódź — OIMS, indywidualne MP juniorów młodszych, złoty medal w grze pojedynczej P. Wasilewski, srebrny w grze podwójnej M. Końopka, brązowy w grze podwójnej Końopka — Jędrzejewska i P. Wasilewski — P. Wasilewski. Za-



Magdalena Końopka jest jedną z najlepszych badmintonistek MKS-MDK.

reprezentacji mają M. Rakowski, J. Jaroszewski, P. Wasilewski i M. Końopka. Już teraz trudno przewidzieć ilu plockan wystartuje w ME, ale jesteśmy pewni, że nie zabraknie ich w tym ważnym starcie.

Następne ME juniorów będą w 1989 r. Trójka naszych zawodników Końopka, Wasilewski i Jaroszewski w kategorii juniorów, startować będą jeszcze trzy sezony, a więc w 1989 r. również. ME będą prawdopodobnie ukoronowaniem ich startów w kategorii juniorów. Teraz już należałoby ścisłej czołówki krajowej. Chociaż ich konkurenci są starsi o dwa lata, to oni powinni być w następnych sezonach najlepszy.

Aby te zamierzenia i ambicje stały się realne muszą mieć zapewnioną pomoc. Problemy, z jakimi boryka się plocki badminton, doskonale są znane tym wszystkim, którzy decydują o kształcie plockiego sportu. Przede wszystkim od ich decyzji będzie zależeć, czy młodzi badmintoniści będą mogli marzyć o medalach ME.

Z NOTATNIKA SPRAWOZDAWCY

Plocka sekcja judo w sezonie 1985/86 wywalczyła 2 złote, 2 srebrne i 5 brązowych medali. Wszyscy są podopiecznymi Lecha Franczaka.

W kwietniu 1987 r. w Warszawie odbyła się Mistrzostwa Europy juniorów. Szanse awansu do reprezentacji mają M. Rakowski, J. Jaroszewski, P. Wasilewski i M. Końopka. Już teraz trudno przewidzieć ilu plockan wystartuje w ME, ale jesteśmy pewni, że nie zabraknie ich w tym ważnym starcie.

Następne ME juniorów będą w 1989 r. Trójka naszych zawodników Końopka, Wasilewski i Jaroszewski w kategorii juniorów, startować będą jeszcze trzy sezony, a więc w 1989 r. również. ME będą prawdopodobnie ukoronowaniem ich startów w kategorii juniorów. Teraz już należałoby ścisłej czołówki krajowej. Chociaż ich konkurenci są starsi o dwa lata, to oni powinni być w następnych sezonach najlepszy.

Aby te zamierzenia i ambicje stały się realne muszą mieć zapewnioną pomoc. Problemy, z jakimi boryka się plocki badminton, doskonale są znane tym wszystkim, którzy decydują o kształcie plockiego sportu. Przede wszystkim od ich decyzji będzie zależeć, czy młodzi badmintoniści będą mogli marzyć o medalach ME.

W sobotę w Rzeszowie „Resovia” Wisła rozegrała kolejne spotkanie o mistrzostwo II ligi. Wreszcie doczekaliśmy się pierwszego gola, jaki zdobyli w tych rozgrywkach plockanie. Bramkę strzelił w 5 min. meczu Grzegorz Majchrzak. Niestety w 43 min. spotkania gola strzelił nam rzeszowiancy i remisem 1:1 zakończył się mecz.

Na bardzo dogodnej pozycji znalazł się jeszcze w ostatnich minutach spotkania Marian Szarecki, który nie wy-

korzystał sytuacji sam na sam z bramkarzem. Po tym meczu Wisła zajmuje II pozycję.

MOSIR zaprasza
W każdą niedzielę w słowni MOSIR-u przy pl. Dąbrowskiego 24, od godz. 18 do 14, odbywać się będzie giełda sprzętu sportowo-turystycznego. Zapraszamy wszystkich chętnych, którzy chcą kupić, sprzedać lub wymienić atrakcyjne przedmioty oraz książki.

Nabór do sekcji judo
Judocy MKS-MDK Plock w 1986 r. zdobyli 4 medale na Mistrzostwach Polski we wszystkich kategoriach wiekowych. Sekcja judo ogłasza zapisy do grup początkujących w roku szkolnym 1986/87 dla dziewcząt urodzonych w latach 1973-76 i chłopców 1972-75.

Szczegóły dotyczące naboru umieszczono na afiszach, które rozwieszono są we wszystkich szkołach podstawowych. Chętnych serdecznie zapraszamy.

Zwieziestwo „Stoczniowca”
Bardzo dobrze spisali się piłkarze „Stoczniowca” Plock, którzy spotkali się z „Unią” Skierniewice w meczu o mistrzostwo III ligi PZPN, który zakończył się zwycięstwem plockan 1:0. Bramkę strzelił Dariusz Kukula.

Puchar rektora AWF dla plockan
W Warszawie rozegrany został turniej piłki ręcznej o puchar rektora AWF z udziałem „Wisły” Plock, „Koronę” Kielce, szwedzkiej i ligowej drużyny Lund 43 i gospodarzy AZS-AWF.

Plockanie zajęli I miejsce w turnieju wygrywając wszystkie spotkania. O szczegółach turnieju poinformujemy czytelników w następnym numerze.

Do doskonały występ cieżarówców

W Gdańsku rozegrany został finał III OSM w podnoszeniu ciężarów. Tytuły Mistrzów Polski obronili Andrzej Biłocki, zdobywca I miejsca w kategorii 82,5 kg (320 w dwuboju) i Robert Piórkowski, który wygrał w kategorii 110 kg (wzrost 185 kg w dwuboju).

ZAPRASZAMY NA TRYBUNY

SIATKÓWKA
W dniach 5-7 września w hali Technikum Budowlanego i ZSZ przy PPS Plock Biała, ul. Zglenickiego, rozegrany zostanie turniej piłki siatkowej mężczyzn.

PIŁKA RĘCZNA
5 września o godz. 15.30 w hali ZSZ przy ul. Kobylińskiego 33 rozegrany zostanie mecz piłki ręcznej juniorów o mistrzostwo strefy V między Wisłą Plock i Włókniarzem Pabianice.

4 września o godz. 17.00, również w hali Chemika, odbędzie się mecz piłki ręcznej juniorów młodszych o mistrzostwo strefy V. Przeciwnikiem Wisły będą piłkarze ChKS Łódź.

PIŁKA NOŻNA
5 września o godz. 18 na stadionie przy ul. Łukiesiewicza rozegrany zostanie mecz o mistrzostwo II ligi PZPN między „Wisłą” Plock i „Olimpią” Ełbląg.

Kolumnę sportową przygotowała JOLANTA MARCINIAK

MOTO-PORADY

JAK WYPOCZYWAĆ?

NIEDZIELNE wjeżdżanie na łono natury stały się dziś masowe. Jest to objaw bardzo korzystny, pozwala nam zaczerpnąć świeżego powietrza i z nowym zapachem śnić wrócić do pracy. Tylko nie zawsze potrafimy wykorzystać możliwości, jakie daje nam w tej dziedzinie samochód. Często bowiem jeszcze widokiem są znortowani turyści, którzy zamiast zasyć się gdzieś nad wodą czy w zieleni, koczują — nie chcąc tracić z oczu swojego pojazdu — w zatłoczonych lasach blisko drogi, wglądanie na zakurzonej trawie przydrożnych rowów. Korzyść z takiego wypoczynku jest wątpliwa.

Jak wypoczywać? Na pewno odradzić trzeba wykorzystywanie wolnego czasu na usuwanie usterek w samochodzie. Można — jeśli będą ku temu możliwości — zająć się i pojazdem, ale większość czasu należy poświęcić wypoczynkowi. Może to być nawiązanie kąpieli słonecznych czy nawet w cieniu drzew, najkorzystniejsze jednak pozostanie to spo-

Postój pojazdów mechanicznych na terenach leśnych

Postój pojazdów mechanicznych na terenach leśnych dopuszczony jest wyłącznie w miejscach oznaczonych, na parkingach i terenach turystyczno-wypoczynkowych. Nie trzeba chyba dodawać, że przebywając w lesie nie palmy ognia i nie niszczyliśmy drzew, krzewów i innych roślin oraz nie zakłócamy spokoju jego mieszkańców. Nie pozostawiamy również nieuchłonych „wizytówek” w postaci rozrzuconych papierów, butelek i puszek po konserwach. Las jest naszym wspólnym dobrem i wszyscy musimy o niego dbać.

Wracając natomiast u weekendu, ustrzyżmy się w cierpliwość. Wciążając się do tempa, z jakim ta kolumna się porusza. Nie wypredzajmy bez potrzeby, bo to niewiele przyspieszy naszą podróż, a może stworzy bardzo groźną sytuację. Jadąc w kolumnie, utrzymujemy bezpieczną odległość od poprzedzającego nas pojazdu, a jeśli z sytuacji na drodze wynika, że będziemy musieli za chwilę znacznie zmniejszyć szybkość, to wcześniej kilkakrotnie nacisknijmy lewko pedal hamulca, sygnalizując jadącym z tyłu pojazdom nasz zamiar. Zostaną one uprzedzone, a nam nie będzie groziło uderzenie z tyłu przez rozżarzonego, bądź o kłopotliwiej refleksie kierowcę.

Stosując się do tych zasad na parkingu wrócimy do domu zadowolony ze spędzonego na zielonej trawce dnia.

Kolumnę sportową przygotowała JOLANTA MARCINIAK

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO - SPRZEDAŻ

Sprzedam Robura - diesel oryginalny 1983 rok, stan bardzo dobry, po małym przebiegu lub zamienię na nowego Poloneza. Grzegorz Wybrański Gnojno-Parcel 10 98-300 Kutno, płocka.

00653348

Sprzedam Zuka „sam” 1984 rok. Stanisław Różycki Władysławów 99-314 Krzyżanów, płocka.

00653349

Sprzedam cztery działki ogrodnicze po 30 arów. Kutno, Łakoszyńska 130.

00653353

Sprzedam gospodarstwo 15,5 ha. Jan Grzegorzewicz Chrosno gmina Łaniewa.

00653356

Sprzedam nowy, parterowy budynek mieszkalny wraz z częścią gospodarczą w Kępie Polskiej, tel. 263-44.

00653352

Sprzedam magnetowid Pal/Secam firmy IIT system 2000. Płock ul. Gierzyńskiego 42/12.

00653353

Sprzedam gospodarstwo rolne wraz z budynkami o pow. 10 ha plus 1,5 ha lasu. Ełbiński Mieczysław, Cholek gm. Rataje.

00653334

Sprzedam działkę w tym 30 arów ziemi uprawnej, uźbrojona, położona w miejscowości Dobrzyków. Aktualny plan na budowę z częściowym materiałem. Wiadomość: Góry 92 gm. Łack, obok Polmozybytu.

00653336

Sprzedam gospodarstwo rolne o pow. 10 ha, zabudowania w dobrym stanie, C.O. woda oraz maszyny rolnicze. Grzegorz Stanisław Potok Biały 09-533 Słubice woj. płockie.

00653337

Koszlarko-ladowacz na taśmie sprzedam. Adam Wiązówka 09-450 Wysogrod.

00653338

Wyrób i sprzedaż skrzynek drewnianych, uniwersalnych do transportu owoców i warzyw. Płock-Trelińca, ul. Leszczyńska 5/3, tel. 275-30.

00653340

Sprzedam działkę 1000 m kw. w I-mielnicy, Płock tel. 232-89 po 16.00.

00653341

Sprzedam piwnie 3 ha ziemi blisko miasta oraz Zaporozca rok prod. 1981. Hińcz Seweryn, Zarówka k. Sierpca.

U-3234

Zamienię Zuka A13 na osobowy względnie sprzedam. Sugajski Adam, Jaworowo Lipa 09-228 Zawidz.

00653329

Do wynajęcia pomieszczenie 25 m kw. z telefonem. Płock ul. Otolńska 31.

00653331

Sprzedam gospodarstwo rolne o pow. 10 ha. Bartnicka Marianna, Bledzewko pocz. Sierpc.

00653358

Sprzedam taxometr z kompletnym przyrządowaniem oraz motocykl ETZ 350. Wiadomość: Szopena 15a.

00653344

Sprzedam gospodarstwo rolne 5 ha wraz z budynkami, w Goślicach, Traczyk Roman Goślice, woj. płockie.

00653350

Sprzedam dom piętrowy wraz z działką ogrodniczą o pow. 2,3 ha w Sierpcu. Wiadomość: Płock (Borowiczki) ul. Harcerska 117/11.

00653351

Sprzedam psa boksera - 9 m-cy. Turrek tel. 54-89 po 15.00.

00653355

Sprzedam samochód Żuk skrzyniowy. Kaźmierski Eugeniusz, Kaźmierzyk, 09-504 Lucień.

00653361

Sprzedam dom piętrowy, jednorodzinny z ogrodem w Płońsku. Oferty nr 00653363 składac „Tygodnik Płocki” 3-Maja 16.

00653363

Przedsiębiorstwo Zagraniczne „ALIMAR” w Łęczycy, tel. 441 wew. 247 zatrudni wykwalifikowane szwaczki.

P-555-2

Sprzedam używaną karoserię i silnik Wartburg 333. Płock, ul. Gawareckiego 3 m. 20.

00653371

Sprzedam tani mozaikę podłogową, tel. 232-37, Płock, Bartnicza 4 m. 80.

00653374

Sprzedam Wolgę na części. Płock, tel. 213-90 po południu.

00653375

Sprzedam akordeon Royal Standard Meteor 120 basów. Płock, Gierzyńskiego 23/1 po 15.00.

00653376

Sprzedam działkę rekreacyjną 600 m². Własność notarialna, położona nad jeziorem Lucień. Tel. grzeźniowski 227-13.

00653377

Sprzedam działkę w Borowiczkach 1600 m² z budynkiem gospodarczym 64 m² oraz dom piętrowy w surowym stanie. Wiadomość: Płock, ul. Miodowa 23/12.

00653386

Sprzedam ciągnik C-200 z kabiną po kapitalnym remoncie, z gwarancją oraz przyczepę 3,5 t wywrotka. Płock, ul. Miodowa 23/12 po godz. 15.00.

00653387

Sprzedam 2,5 ha sadu śliwkowego, blisko Płocka. Tel. 240-81.

00653389

RÓŻNE

Zamienię domek z działką w Kutnie na M-2 lub M-3 własnościowe w Kutnie. Wiadomość: Kutno, Pomorska 6.

00653390

Wytwarzamy skrzynki drewniane. Ostrowski 7 - Konopka.

00653306

Dezynsekcja - szybko. Rachunki. Kutno, tel. 333-15 po 15-tej.

00659139

Zamienię mieszkanie M-2 parter lub M-3 I piętro, wielka płyta, na M-5. Warunki do uzgodnienia. Tel. 210-46 po 16.00.

00653352

Poszukuję pomieszczenia na ciemnie fotograficzną. Wiadomość: Płock ul. Obr. Stalingradu 10/2 m 18. Po godz. 20.00.

00653353

Zamienię M-3 spółdzielcze w Gostyninie na inne miasto. Wojska Polskiego 8/21

00653354

Produkuje parkiet dąb i brzoza. Janusz Byber ul. Osiedlowa 6, tel. 328 09-300 Zuromin.

00653357

Zamienię M-3 spółdzielcze 45 m kw. II piętro w Jeleniej Górze, na podobne Płock - Podolszyce. Wiejak Eryka ul. Karłowicza 39/24, 98-506 Jelenia Góra.

00653364

Zamienię mieszkanie spółdzielcze M-3 51 m kw. w Sosnowcu na podobne Płock. Płock ul. P. Kołodzieja 1/20.

00653365

Magnetowid Grundig VHS z filmami sprzedam. Oferty 701458, Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38.

701458

DUET - szansa samotnych, Płock 4, skr. 78.

700107

Drzwi, harmonijkowe drewniane, żaluzje. Tel. 283-65 i Sierpc 26-02.

00653368

Naprawy telewizorów. Adamski. Tel. 259-51.

00653381

Młodzi po studiach poszukują dwupokojowego mieszkania. Tel. 266-74 po 19.00.

00653383

Zamienię (ewentualnie sprzedam) domek parterowy z działką około 600 m² na M-2 własnościowe. Płock, ul. Modrzewiowa 8a.

00653385

Olsztyn M-3 zamienię na równorzędne w Płocku. Olsztyn, Switezianki 1/19.

P-588-2

ZGUBY

Kazimierz Cybulski Borek gmina Łęczycza zgubił prawo jazdy kat. A, B.

00659347

Józefa Granosik Weglewice gmina Witonia zgubił prawo jazdy kat. B, T.

00659348

Władysław Rzetelski Kutno. Mickiewicza 12 zgubił prawo jazdy kat. A, B, C, E.

00659352

Wiesław Żądkiwicz Wieszycze gmina Strzelce zgubił prawo jazdy kat. B.

00659353

Piotr Jaros Ernestynów gmina Bedno zgubił prawo jazdy kat. A, B, T.

00659354

Skradzono prawo jazdy kategorii ABC i T - Jarosław Pokorski zamieszkały Kajew 87 gmina Krośnice, woj. płockie

U-3229

Zaginął dyplom mistrza w zawodzie ślusarz maszynowy na trasie relacji autobusu Łódź - Płock. Korba Jerzy Szarych Szeregów 24 m 23 Płock

00653335

Zgubiono prawo jazdy kat. AB. Chorzeński Zdzisław Bożewo gm. Mochowo.

00653338

Zgubiono prawo jazdy kat. BCDE. Frączak Julian, Smolenta gm. Szczawin.

00653342

Skradzono prawo jazdy kat. AB. Sławomir Malmur, Słonawy 1 gm. Oborniki.

00653348

W autobusie na trase Kutno-Zychlin pozostawiono aparat fotograficzny. Uczelwego znalazł proszę o zwrot za wysoką nagrodą. Zychlin PL, Wolności 12.

00659364

Zgubiono prawo jazdy kat. ABCT. Gabrychowicz Stanisław ul. Pułaskiego 12 Sierpc.

00653356

Zgubiono przepustkę „Agromet” FMZ, nr 69. Lech Haponik Płock ul. Kalinowa 80.

00653366

Zgubiono prawo jazdy kat. ABC. Janusz Zawadzka, Płock, Kwiatka 9 m. 11.

00653369

Zgubiono prawo jazdy kat. BCDE. Luptowski Jan, Płock, Lachmana 2/42.

00653370

Zgubiono prawo jazdy kat. ABC. dowód rejestr. PKZ 8742 - CZ motor. Kulawowicz Ireneusz, Gostynin, Zamkowa 86.

00653372

Zgubiono prawo jazdy motorowa. Szubski Jan, Gostynin, ul. Kościuszki 29/48.

00653373

Skradzono prawo jazdy kat. AB. Stempiewski Marian, Płock, Słodowa 3/16.

00653378

Zgubiono prawo jazdy kat. ABT. Felinczak Jan, Sokółów.

00653379

Zgubiono prawo jazdy kat. B. Kopuski Sławomir, Zochowo, 09-431 Góra.

00653380

Zgubiono prawo jazdy kat. ABT. Domżałowicz Ryszard, 09-538 Słubice.

00653382

Zgubiono prawo jazdy kat. ABCE. Jan Komorowski, Władysławów, gm. Łack.

00653384

Zgubiono prawo jazdy kat. AB. Domański Jan, Płock, ul. Jachowicza 31/19.

00653388

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PRZEDSIĘBIORSTWO PKS ODDZIAŁ OSOBOWY w Płocku ul. Bielska 53

ogłasza nabór kandydatów na kurs prawa jazdy kat. „D”

Kandydaci winni posiadać:

- wykształcenie podstawowe
- wiek powyżej 25 lat
- prawo jazdy kat. „C”
- zamieszkanie na terenie miasta Płocka
- pozytywne wyniki badań podstawowych i specjalistycznych

Koszty szkolenia pokrywa PKS

Oferty winny zawierać

- podanie i życiorys
- świadectwo szkolne
- nienaganna opinia z okresu co najmniej 3 lat.

PRZEDSIĘBIORSTWO PKS ODDZIAŁ OSOBOWY w Płocku

ZATRUDNI:

- mechaników napraw pojazdów samochodowych - wynagrodzenie zgodnie z Zakładowym Systemem Wynagradzania Pracowników PKS

- mechaników napraw pojazdów samochodowych w niepełnym wymiarze czasu pracy (rozkład czasu pracy do indywidualnego uzgodnienia)

Pracownicy PKS korzystają z bezpłatnych przejazdów autobusami PKS.

Oddział zapewnia możliwość korzystania z wczasów we własnym ośrodku wypoczynkowym i z wczasów wymiennych w NRD.

Bliższych informacji udziela Dział Spraw Osobowych ul. Bielska 53 - II piętro pokój nr 28 tel. 220-81 w. 15.

P-560-2

SPÓŁDZIELNIA KÓLEK ROLNICZYCH w Bulkowie 09-454 Bulkowo

zatrudnił dwu pracowników na stanowiska kierownika robót budowlanych.

Wymagane wykształcenie średnie i minimum pięć lat praktyki.

Wynagrodzenie płatne wg zakładowego systemu wynagradzania tj. wynagrodzenie zasadnicze od 11.200 zł do 16.500 zł miesięcznie plus dodatek funkcyjny w wysokości od 1.350 zł do 3.780 zł miesięcznie, premia w wysokości do 80 proc. wynagrodzenia zasadniczego.

Gwarantujemy mieszkanie zakładowe, po jednym roku nienagannej pracy. Oferty należy kierować na adres j.w. lub telefonicznie pod Nr 58 Bulkowo.

P-567

SKŁAD OPALOWY Kutno ul. Chopina 4

ZATRUDNI

pracownika prywatnego do rozładunku oraz przewozu opału z boczny koleje PKP do

Składu Opału w Kutnie.

Warunki płatności do omówienia na miejscu.

P-566

DYREKCJA ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ w Płocku, ul. Kościuszki 28 tel. 278-93 lub 276-94

ZATRUDNI OD ZARAZ:

- elektromechaników lub konserwatorów do obsługi agregatów prądotwórczych (wymagane uprawnienia)

- murarzy

- zduna

- elektryków z uprawnieniami

- blacharzy

- cieśli

- stolarza

- pomocników murarzy

- robotników budowlanych

- palaczy c.o. z uprawnieniami na sezon grzewczy 1986/87

oraz pracowników niewykwalifikowanych na stanowiska pracowników gospodarczych, portierów i dozorców.

Korzystne warunki placowe.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Służb Pracowniczych ZOZ.

P-573-3

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ZAKŁAD REMONTOWY ENERGETYKI WARSZAWA



- REJON REMONTOWY PŁOCK,

wykonywujący remonty urządzeń energetycznych w Elektrociepłowni MZRIp w Płocku,

ZATRUDNI NATYCHMIAST

na bardzo korzystnych warunkach pracowników wykwalifikowanych w zawodach:

- inżyniera mechanika o specjalności turbiny parowe
- inżyniera mechanika o specjalności spawalnictwo
- techników mechaników o specjalności kotły i turbiny parowe
- absolwentów ZSZ o kierunku mechanicznym
- spawaczy z uprawnieniami dozoru technicznego
- murarzy-tylnkarzy
- blacharzy-dekarzy

Zakład prowadzi szkolenie zawodowe dla pracowników niewykwalifikowanych oraz stałe kursy spawania elektrycznego i gazowego.

Zakład zapewnia:

- wynagrodzenie podstawowe wg branżowego systemu wynagradzania w energetyce
- deputat energii elektrycznej i węgla
- wysługę lat
- nagrody jubileuszowe
- nagrody z zysku tzw. „14”

Dla pracowników o najwyższych kwalifikacjach zawodowych istnieje możliwość otrzymania mieszkania w 1988 roku z puli mieszkań funkcyjnych.

Kandydatów do pracy prosimy o zgłaszanie się do Rejonu Remontowego Płock w Elektrociepłowni MZRIp (brama nr 2) Tel. 5-26-84 lub 5-35-89 w godzinach od 7.00 do 14.00.

P-524

Płockie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „Instal” w Płocku i Komenda Ochotniczego Hufca Pracy 39-2/D,

OGLASZAJĄ NABÓR DO 3-LETNIEGO

DOCHODZĄCEGO OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY mającego siedzibę w Płocku, ul. Zglenickiego 42, blok G.

Przyjmowani będą mężczyźni po ukończeniu 8 klas szkoły podstawowej w wieku 17-19 lat, mieszkający w Płocku lub najbliższej okolicy. Uczestnicy hufca po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej, uzyskują kwalifikacje w zawodzie:

- monter rurociągów przemysłowych
- monter sanitarnych instalacji budowlanych.

Organizatorzy zapewniają: zdobycie atrakcyjnego zawodu, możliwość zdobycia drugiego zawodu - spawacza, pracę w przedsiębiorstwie wykonującym roboty instalacyjne w kraju, ekspozycje budownictwa, świadczenia socjalne, udział w imprezach sportowych i kulturalno-oświatowych.

Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się do Działu

PRZETARGI

Zakłady Podzespołów Radiowych „Miflex” w Kutnie ul. Grunwaldzka 1 ogłaszają

DRUGI PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu Syrena R-20 pick-up, rok budowy 1980, cena wywoławcza 70.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dziesiątym dniu od daty ukazania się ogłoszenia tj. w środę o godz. 10.00 w świetlicy zakładowej ul. Grunwaldzka 1.

Osoby fizyczne oraz jednostki uspołecznione biorące udział w przetargu zobowiązane są do wpłacenia wadium przetargowego w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie zakładowej najpóźniej do godz. 9.00 w dniu przetargu.

Wszelkie informacje o pojeździe można uzyskać w Dziale Transportowo-Gospodarczym ZPR „Miflex” w dniu poprzedzającym przetarg lub telefonicznie pod nr telefonu 36-995 wewn. 544.

ZPR „Miflex” zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i nie bierze odpowiedzialności za kompletność i wady techniczne pojazdu.

P-549

ODDZIAŁ OSOBOWO-TOWAROWY PKS

w Goszynie

ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY

na nw. środki transportu:

1. Przyczepa ciężarowa marki „Sanok-D-50”, rok prod. 1977, Nr rej. PLS 057 Z, cena wywoławcza — 115.000 zł.

2. Przyczepa ciężarowa marki „Sanok D-50”, rok prod. 1978, Nr rej. PLS 056 Z, cena wywoławcza — 115.000 zł.

3. Samochód ciężarowy marki „Star 28/500”, rok prod. 1979, Nr rej. PLB 807 F, cena wywoławcza - 396.480 zł.

4. Samochód ciężarowy marki „Star A-28”, rok prod. 1978, Nr rej. PLA 159 E, cena wywoławcza — 413.000 zł.

5. Samochód ciężarowy marki „Star A-28”, rok prod. 1975, Nr rej. PLA 579 E, cena wywoławcza — 413.000 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 24 września o godz. 11.00 w świetlicy Oddziału PKS w Goszynie, ul. 18 Stycznia 36.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej na godzinę przed rozpoczęciem przetargu w kasie Oddziału PKS w Goszynie.

Zgłoszone do przetargu środki transportu można oglądać w dni robocze w godzinach 8.00—14.00 w Oddziale Osobowo-Towarowym PKS w Goszynie, ul. 18 Stycznia 36.

Pojazdy nie sprzedane w I przetargu zostaną zgłoszone do II przetargu, który odbędzie się w 2 godz. po zakończeniu przetargu I.

Oddział Osobowo-Towarowy PKS w Goszynie zastrzega sobie sprzedaż pojazdów i przyczep w takim stanie w jakim się aktualnie znajdują, jak również unieważnienie przetargu w całości lub części bez podania przyczyn.

P-569

PRZETARGI

WIELOBRANŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
w Wysogrodzie ul. Niepodległości 5a

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż sam. Nysa 522, rok prod. 1978, cena wywoławcza 248 800 zł.

Przetarg odbędzie się w 7 dniu od daty ukazania się ogłoszenia, tj. w środę o godz. 10.00 w siedzibie WSP.

W przypadku nie dościsia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.00.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić w kasie WSP wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej do godz. 9.00 w dniu przetargu.

Pojazd można oglądać w dni pracujące w godz. 7.00—15.00 na terenie zakładu, tel. 25 lub 147.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

P-575

PRACOWNICY POSZUKIWANI

SPÓŁDZIELNIA KÓLEK ROLNICZYCH
w Starożrebach

ZATRUDNI OD ZARAZ

na korzystnych warunkach

— prezesa ds. technicznych.

Wymagane wykształcenie minimum średnie techniczne i trzyletni staż pracy na stanowisku kierowniczym.

— kierownika grupy remontowo-budowlanej (w ostateczności na 1/2 etatu)

— kierownika Zakładu Usług Mechanizacyjnych.

Warunki pracy do uzgodnienia.

P-571

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE SOKOŁÓW

ZATRUDNI OD ZARAZ

elektryka

Wymagane kwalifikacje w zakresie eksploatacji urządzeń elektroenergetycznych do 1 kV oraz uprawnienia na wózki widłowe akumulatorowe i spalinowe. Wynagrodzenie wg porozumienia. Możliwość otrzymania mieszkania. Pozostałe warunki do omówienia w Dyrekcji PGR, 09-513 Sokółów, tel. 30-85 Gostynin. Kosztów podróży nie zwracamy.

P-578

ZAKŁADY WYTWÓRCZE MASZYN ELEKTRYCZNYCH I TRANSFORMATORÓW „EMIT” w Zychlinie ul. Narutowicza 72

ZATRUDNIĄ OD ZARAZ

trzech mężczyzn chemików z wykształceniem wyższym lub średnim na stanowiska:

— Kierownik Oddziału Galwanizerni

— Mistrz w Oddziale Galwanizerni

— Mistrz Neutralizacji w Galwanizerni

Wymagany staż pracy:

— 3 lata w branży chemicznej jeżeli kandydat posiada wykształcenie wyższe

— 5 lat w branży chemicznej jeżeli kandydat posiada wykształcenie średnie

Zapewniamy mieszkanie w Zakładowym Domu Rotacyjnym.

Zakład wypłaca dodatki stażowe i nagrody jubileuszowe.

Pracownicy korzystają również ze zniżki za energię elektryczną.

Bliższych informacji udziela z-ca Dyrektora ds. Produkcji, telefon Zychlin 14 wew. 700 lub w Dziale Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego tel. wew. 321.

P-579

ZARZĄD „SPOLEM” POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW w Sierpcu, ul. Tułdzieckiego 27

ZATRUDNI OD ZARAZ:

— masarzy

— kucharzy

— sprzedawców

— mechaników

— elektryków-chłodziarzy

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Sekcja Spraw Pracowniczych „Spolem” Powszechnej Spółdzielni Spożyców w Sierpcu, tel. 27-82, w godz. od 7.00 do 15.00.

505-

TORUŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI LEŚNEJ „LAS” w Toruniu ul. Poznańska 11, Zakład Produkcji Leśnej „Las” w Duninowie

ZATRUDNI

— elektryka konserwatora na 1/2 etatu lub na pełny etat.

Informacji udziela kierownik Zakładu, telefon 10-218.

P-580

KOMUNIKATY

Wojewódzki Ośrodek Gospodarstwa Domowego ZW LKP w Płocku oraz Poradnie Gospodarstwa Domowego w Kutnie i Sierpcu

OGŁASZAJĄ NABÓR NA KURSY

- małej gastronomii,
- kroju i szycia,
- racjonalnego żywienia rodziny,
- pieczenia ciast domowych,
- haftu ręcznego itp.

Bliższe informacje można uzyskać w Płocku ul. Kolegialna nr 8 tel. 229-94, w Kutnie ul. Witosa nr 1 tel. 42-722, w Sierpcu ul. Płocka nr 1 tel. 950 wew. 311.

503-2

DYREKTOR PAŃSTWOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA „ORBIS” I RADA PRACOWNICZA HOTELU „PETROPOL” w Płocku

OGŁASZA KONKURS

na stanowisko dyrektora P.P. „Orbis” Hotel „Petropol” w Płocku.

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni odpowiadać następującym warunkom:

1. wykształcenie wyższe (turystyczne, ekonomiczne, prawnicze)
2. znajomość języka obcego (angielski, niemiecki lub rosyjski)
3. 15-letni staż pracy, w tym 8 lat na stanowisku kierowniczym

Wymagane dokumenty:

1. zgłoszenie do konkursu
2. kwestionariusz osobowy z fotografią
3. życiorys ze szczególnym uwzględnieniem dotychczasowego przebiegu pracy zawodowej
4. opis dyplomu ukończenia studiów wyższych
5. opinie z dotychczasowych miejsc pracy za okres 5 lat pracy
6. świadectwo zdrowia

Zgłoszenia wraz z dokumentami należy przesłać w terminie 10 dni od ukazania się ogłoszenia na adres: ul. Bracka 16, 00-028 Warszawa, Dział Spraw Pracowniczych tel. 27-07-25 (decyduje data stempla pocztowego).

Kandydaci zostaną powiadomieni o dopuszczeniu do konkursu i terminie jego przeprowadzenia. Konkurs może być w każdej chwili odwołany, a kandydatury odrzucone bez podania przyczyn.

P-577

WIELOBRANŻOWY ZAKŁAD USŁUGOWO-REMONTOWY

STOCZNIOWIEC

przyjmie zlecenia na wykonanie prac remontowo-budowlanych w I kwartale 1987 r.

Zlecenia prosimy kierować na adres Zakładu Płock, ul. Popłańska 36 tel. 233-70’.

P-568-3

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE „ALIMAR”

w Łęczycy ul. Kopalniana 14, tel. 441 wewn. 247

oferuje do natychmiastowej sprzedaży ocieplacz do odzieży zimowej i wiosenno-jesiennej oraz wkłady do kolder ze 100 proc. anilany. Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny.

P-561-2

BIEŻNIKOWANIE OPON

Fiat 126p, 126p, Lada, Wartburg, Dacia, Zaporozec, Skoda, Syrena.

USŁUGI WULKANIZACYJNE

Płock Imielnica ul. Wiosenna 1. Krótkie terminy, udzielamy gwarancji.

00653292

VIDEO

Płock ul. Lotników 1

USŁUGI W ZAKRESIE

- dokonywanie elektronicznego zapisu obrazu i dźwięku
- rejestracji dla celów archiwalnych i pamiątkowych wydarzeń z życia osób, instytucji i organizacji społecznych
- realizacji instruktażu obrazowego w technice video
- wypożyczalnia magnetowidów, komputerów, monitorów.

00653346

Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego w Płocku ul. Królewiecka 27

UPRZEJMIE ZAWIADAMIA SWOICH KLIENTÓW,

że w związku z zaprzestaniem wydobywania piasku z rzeki Wisły sprzedaż prowadzona będzie do końca I kwartału 1987. Po tym terminie magazyn kruszywa ulegnie likwidacji.

P-550-3

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE „JUGOPOL” w Osmolinie, gm. Sanniki

OFERUJE DO SPRZEDAŻY

dachówkę zakładową cementowo-piaskową szarą lub barwioną na czerwono w cenie 55 złotych za sztukę.

Bliższych informacji udziela Biuro PZ „JUGOPOL” Płock, ul. Traugutta 25, tel. 298-33.

P-572-3

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA LOKATORSKO-WŁASNOŚCIOWA w Sierpcu

oferuje do sprzedaży po cenach umownych grzejniki płytowe (PANELOWE) zdemontowane z budynków mieszkalnych.

Informacje w tej sprawie można uzyskać w Biurze Sp-ni przy ul. Armii Czerwonej 28 względnie telefonicznie pod nr 28-12 lub 14-25.

P-574

W dniu 31 sierpnia 1986 r. odszedł od nas na zawsze nasz ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek

S + P

TEODOR KIJEK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 września 1986 r. o godzinie 13.30 na cmentarzu przy al. Kobylińskiego o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

żona, córka, syn, synowa, wnuki

Koleżance

ZOFII KIJEK

serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci TESCIA

TEODORA KIJKA

składa zespół redakcyjny „Tygodnika Płockiego”

Wszystkim, którzy okazali wiele życzliwych i pomocy w trudnych dla nas chwilach oraz uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej

SLAWOMIRA CIESZKOWSKIEGO

serdeczne podziękowania składa

RODZINA

00653360

Dyrekcji i Związkom Zawodowym „Mostostal” oraz znajomym, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze

WIKTORA GRZESIEWSKIEGO

serdeczne podziękowanie składa

CÓRKA

00653387

Mgr inż.

PAWŁOWI BRZESKIEMU

wyrazy współczucia z powodu śmierci

OBJCA

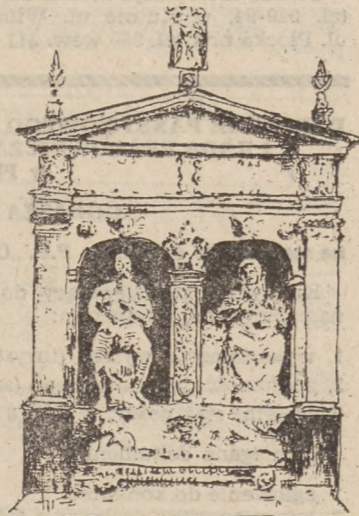
składają Koleżanki i Koleżdy
z Zakładowego Biura Projektów MZRIP

P-576

KRYSCY Z DROBINA

RÓD Kryskich herbu Prawdzic należał do znaczących na Mazowszu. W pierwszej połowie XV wieku wszedł w posiadanie Drobina i pozostawał tu ponad dwa stulecia. Kryskim właśnie osada zawdzięcza prawa miejskie, które otrzymała w 1511 roku. Zresztą wiek XVI był bardzo łaskawym dla Drobina, podobnie jak chyba dla większości miast polskich. Dopiero wojny szwedzkie przyniosły zniszczenie i pożogi. Miasteczko upadło by nigdy się już nie odzyskać, aczkolwiek dzień dzisiejszy jest dla osady w miarę pomyślny. O Drobiniu słychać dość często, nie tylko w województwie, ale w całym kraju. Tużesze inicjatywy społeczne mogą niejednej gminie służyć za wzorzec.

staranne wykształcenie. Świetnie władał językami. Uchodził za najwybitniejszego, obok Piotra Skargi, kaznodzieję swojej epoki. Odgrywał wybitną rolę na dworze Zygmunta III Wazy, który powierzył mu w 1613 roku godność kanclerza wielkiego koron-



nego. W poglądach politycznych zdecydowany monarchista i zwolennik podbojów.

Z dawnych lat ocalało w Drobiniu kilka obiektów zabytkowych, wśród których miejsce szczególne zajmuje kościół. Nie tylko dlatego, że jest to cenna gotycka budowla halowa, sięgająca 1477 roku i mimo licznych restauracji utrzymująca pierwotny charakter. W wystroju wewnętrznym świątyni znajdują się dwa bezcenne, piękne nagrobki, nie mające sobie równych w tej części Mazowsza. Wystawili je Kryscy.

Pierwszy, renesansowy, zaprojektowany w kształcie ołtarza, pochodzi z lat 1572-1576. Przedstawia leżącą na sarkofagu postać Wojciecha Kryskiego w zbroi rycerskiej oraz siedzące postacie jego rodziców - wojewodzicy płockiego Pawła z małżonką Anną. Drugi nagrobek, późniejszy, datowany na początek XVII stulecia, przedstawiony został na wódr poprzędnym, oczywiście z uwzględnieniem ducha czasu. Zaprojektowany już został w stylu barokowym. Wyobraża kolejną parę małżeńską z rodu Kryskich - Stanisława i Małgorzatę oraz ich syna Piotra.

Spśród kilku pokoleń Kryskich, do historii przeszło dwóch - Feliks (1562-1618) i wspomniany już Wojciech (ok. 1530-1562). Większą rolę w dziejach odegrał Feliks Kryski, syn wojewody mazowieckiego Stanisława. Otrzymał on wyjątkowo

Z kolei Wojciech Kryski, żyjący kilkadziesiąt lat wcześniej, zresztą zmarły młodo, był człowiekiem - mówiąc językiem współczesnym - światowym. Król Zygmunt August desygnował go często z licznymi poselstwami do Europy Zachodniej. On sam należał do ciekawszych ludzi swojej epoki. Erudyta i bibliofil, przyjaciel Jana Kochanowskiego, Lukaszka Górnickiego i Kazimierza Orzechowskiego. Zgromadził świetny księgozbiór, w którym podobno miały się znaleźć cztery pierwsze księgi dzieła Cicerona „De republica”. Niestety, podczas podróży bezcenne te bibliofilskie rarytasy zostały mu skradzione. Zmarł w Pultusku, lecz pochowany został w Drobiniu. Jego to nagrobek - leżący w zbroi rycerskiej - wyobraża rysunek Krystyny Brzozowskiej.

TEKST: JAN B. NYCEK
RYSunEK:
KRYSTYNA BRZOZOWSKA

NIE może się kochana nasza młodzież śmiać, czy obrażać, gdyż klasówka niniejsza była zapowiadana. A więc bez zbędnych wyjaśnień przystępujemy do pierwszej części dyktanda, z przewagą wyrazów na „ch” i „h”.

Hipolit, chuderlawy chuligan czmychnął w szalejące z cicha chaszce. Melancholijnie chwiłał się na wietrze trzciny, w których był przysiadł. Kombinował sobie, że czyha na niego przede wszystkim jedno niebezpieczeństwo: hoź chorąży organów ścigania, który za punkt honoru wziął sobie schwytać Hipicia i na powrót osadzić w chędogiej celi, w chacie z kratkami. Chorąży Honoriusz Chwałt rzeczywiście czyhał. Wszystko zaczęło się jeszcze tego chmurnego dnia, gdy naszego chuderlaka wypuszczono na wolność. Chyba po dwóch kwadransach, przechadzając się chwiejnym nieco krokiem (był już po trzech setkach „hary”, jak mówią tu i ówdzie na gorzale) dostrzegł druhnę Helenkę, przeglądającą się w chyboliwej tafli rzeczulki. Przywarł do mahoniowego pnia sosny i huknął nagle na dziewczynę. Przerazona druhna wpadła do wody, a Hipcio zachichotał charkotliwie. Wreszcie uznał się wolnym.

Drugiego dnia huśtał się właśnie na zaimprovizowanej huśtawce między dwoma olchami, gdy zoczył chorowitego handlarza jarzyn siedzącego na wózku. Jego chabela, słabowita szkapa, nie-

chętnie przebiegła nożkami. Sam handlarz usiłował otworzyć hermatycznie zamknięty słoik z napisem „Hering in oil”, czyli z śledziami w oleju. Hipolit skoczył, wyrwał handlarzowi heringę, podciął chabelę, która rozdałszy charpy ruszyła w nierówny, acz bohaterski wręcz galop,

Wła, ulepił go na różnie, wybił szybę w sklepie z alkoholem, porwał i chwile wuchleptał całe pół litra. Względnie otrzeźwienie przyszło następnego ranka. Właśnie był czwarty dzień wolności. Chorąży, który za olbrzymie umiejętności w walce z chuliganstwem otrzymał ongiś w nagrodę

Wreszcie - ważne wydaje się być to, iż z jednej strony mówimy o srogim wymiarze sprawiedliwości, który to podobno „za byle co” chwytła niewinnych, albo winnych „malutko” młodych osobników i osadza za kratkami. Potem wola się wielkim głosem o darowanie kary, płyną w różnych kierunkach prośby o łaskę, o rewizję wyroku, o złagodzenie sankcji, proponuje się wprowadzenie szerszego wachlarza kar, wypuszczanie na wolność za kaucją, czy pocięciem organizacji, zakładu pracy, związku zawodowego. A potem wszystko zaczyna się od nowa. Wypuszczeni na wolność wcale sobie tej najwyższej pomiarowości wysoko nie cenią, wkraczają na tw. ścieżkę przestępstwa i znów zajęcia ma pan prokurator (wcześniej pan milicjant), pan sędzia i pan adwokat. Zajęci mają dziennikarskie opisy nęgi wzrost niektórych przestępców, czy choćby wyroczni. Jedni są za łagodnością, inni za surowością i toczy się to kolo bez końca.

Tytułem zakończenia chciałbym przytoczyć wypowiedź pewnej kierowniczkii zakładu gastronomicznego, którą ona poczytała zaraz po ogłoszeniu ustawy o długiej i skomplikowanej nazwie, ale którą nazwę po prostu amnestii.

— Wyjdź teraz na wolność element i dopiero się zacznie! — stwierdziła ta znająca życie kobieta...

Ob. Serwator

SAMO ŻYCIE

DYKTANDO

ciągnąc po wertepach rozklekotany wehikuł.

Trzeciego dnia nasz drobny hochstapler chrapał sobie smacznie (jak to w końcu lipca) pod krzaczkiem kruszyni, gdy zbudził go chichot dwóch młodzieńców z chaty, wyposażonej w tegie kraty i opasanej wysokim murem.

Nie można w nieskończoność dyktować, gdyż zrobi się nudno. Opisany przypadek, aczkolwiek sam w sobie prawdziwy i tylko ubarwiony lekko szczegółami, daje podstawy do przemyśleń. Zastrzegam również, że Hipolit w rzeczywistości miał na imię Herakliusz, ale to nieistotne. Istotne natomiast jest to, że był młody, że jeszcze „pod celą” zaklinał się, iż więcej złapać się nie da, a tymczasem się dał. Kilkanaście procent zwolnionych z naszych zakładów trafia tam znów po upływie nieraz kilku dni.

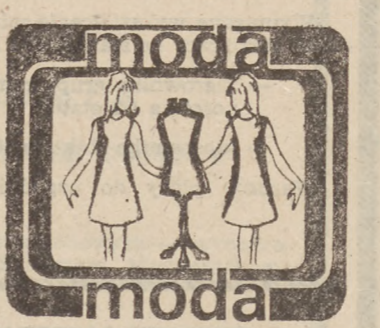
puchar od przełożonych, wyhylał zmienacka tuż obok niego. Zanośli się na to, że piąty dzień chuligana Hipolita (chuderlawy zresztą) wypsi się niby hrabia w chędogiej celi, witany chórem wesołych koleżków z chaty, wyposażonej w tegie kraty i opasanej wysokim murem.

Nie można w nieskończoność dyktować, gdyż zrobi się nudno. Opisany przypadek, aczkolwiek sam w sobie prawdziwy i tylko ubarwiony lekko szczegółami, daje podstawy do przemyśleń. Zastrzegam również, że Hipolit w rzeczywistości miał na imię Herakliusz, ale to nieistotne. Istotne natomiast jest to, że był młody, że jeszcze „pod celą” zaklinał się, iż więcej złapać się nie da, a tymczasem się dał. Kilkanaście procent zwolnionych z naszych zakładów trafia tam znów po upływie nieraz kilku dni.

DZIWNE, ALE PRAWDZIWE

● Radziecki zoolog Georgij Bobola opowiadał o swojej niezwykłej przygodzie. Gdy przebywał w lesie zaskakował go dzik. W wyniku tego ataku uczoney znalazł się na grzbiecie dzika, który pedził z nim w głąb lasu i po przebiegnięciu kilkuset metrów zrzucił z siebie. Zoolog wyszedł z operacji tylko z lekkimi zadrapaniami.

● Rada miejska Port Henry (USA, stan Nowy Jork), znajdującego się nad jeziorem Champlain, opublikowała w prasie nazwiska 103 najwybitniejszych obywateli tego miasta, którzy na własne oczy widzieli przebywającego w tym jeziorze potwora „Champ” kuzyna szkockiego potwora „Nessie”.



CZAS KURTEK I SPODNI

Po szale podkoszulków bez pleców, sukienek na jednym ramieniu, zwilnionych spodni, nadcho-

dzi czas kurtek i spodni, zgodnie z kalendarzem, na którym już prawie jesień. Co się nosić będzie? A no, na razie bez rewelacji, czyli to, co do tej pory, chociaż bogactwo propozycji ogromne.

Obok spodni szerokich - wąskich, dzinsy jednolite i drukowane, będzie też coś dla tych, którzy preferują styl na trampa i dla tych, którzy już tak bardzo pokochali kolor, że nie zrezygnują z niego na rzecz szaroburych, praktycznych i nie brudzących się strojów.

Kurtki, te naj, naj, przypominać będą wzory z lat 50-tych, kołnierzyk wykładany, w pasie szeroka guma, rękaw obszerny. Całość wygodna, funkcjonalna, takie to wszystko będzie trochę nowe - stare, ale dla pokolenia nastolatków wyłącznie nowe.



Jedna z finalistek konkursu „Miss Polonia '86”
Fot. Tomasz J. Gałgza



TELEGRAM MIŁOŚCI

Blagam Was, pomóżcie mi odnaleźć wysoka, ciemna blondynkę, która 12 sierpnia w Boduszynie

ku lub gdzieś przed Pacyną wsiadła około godziny 12.00 do autobusu relacji Plock - Kutno przez Dobrzyków. Gabin. Żvchlin. Miała krótkie raczej włosy, była ubrana na biało z torebką przerzucaną przez prawe ramię i reklamówką. Wsiadła w Kutnie na pierwszym przystanku. Cały czas chodziła z mama, również ubrana na biało. Koleżanko, szuka Cie ten szczeniut blondyn w niebieskiej koszulce, do którego się uśmiechałaś. Chodziłem cały czas za Tobą, ale Ty wszędzie chodziłaś z mama.

Droga Redakcjo, Blagam Was, wydrukujcie ten list, ona na pewno czyta „Tygodnik” i na pewno mnie jeszcze pamięta. Bez Waszej pomocy nie odnajde jej nigdy.

Darek

OD REDAKCJI: Drukujemy Twój telegram miłości, chociaż wątpimy, w skuteczność. Błagalny ton listu raczej śmieszny niż poważny, nie słyszało się tu i ówdzie o miłości od pierwszego wejścia, chociaż bardzo rzadko o miłości, która ma szanse spełnienia, gdy strzala Amora tknięty jest tylko jeden z partnerów. Dziewczyno, jeśli nie chcesz mieć kłopotów, nie uśmiechajcie się do szczeniut blondynów w niebieskich koszulkach, chyba że po kilku uśmiechach zostawicie adres.

CHCIECIE TO WIERZCIE



Baran - (21.III-20.IV)
Czas odpocząć po wakacyjnych szaleństwach, bo trochę przebrałaś miarę. Niebawem nadarzy się okazja aby zająć się sprawami przyziemnymi, mniej myśleć o złamanym sercu, wieczorach w parkowych alejach, bardziej o tym co trzeba zrobić dziś, jutro i pojutrze. Mało zabawne ale trudno.

Byk - (21.IV-20.V)
Zakończasz się i będzie to coś zupełnie niezwykłego. Ty tak stateczny, zrównoważony nagle zostaniesz po-

konany przez wielką, wspaniałą i długo oczekiwaną miłość. A ten dla kogo drzeć znacznie serce wcale nie wygląda na zdolnego by aż tak zawiądnąć Twoja osoba.

Bliźnięta - (21.V-20.VI)
Czas najwyższy troszkę przystopować z ilością wymagań wobec Raka - nie poddała. Zbyt ambitnie postanowiła potraktować jego ofertę i stała nieporozumienia. Sobota i niedziela przeznacz na robienie porządków w szafie, bo na porządku w życiu ciągle Cie jakoś nie stać.

Rak - (21.VI-21.VII)
Kup kwiaty dla ukochanej Ryby. Musisz ją bardziej docenić, okazać więcej zrozumienia i czułości. Obiekt Twoich uczuć jest naprawdę tego wart. Wygrzywa konkurencję z innymi i po prostu nie ma lepszego. Szanuj więc jego zalety.

Lew - (22.VII-21.VIII)
Ktoś bardzo chciałby Cie zdenerwować, siliąc intrygę, bardzo się przejął swoim zadaniem ale jeszcze nie wie, że poniesie całkowitą klęskę. Nie przeszkadzaj mu na razie. Pełne zwycięstwo i tak po Twojej stronie, i satysfakcja ogromna. Dobrze, że dostanie po nosie.

Panna - (22.VII-21.IX)
Napisz wreszcie, Steakniony Bliźniak czeka i wypatruje wiadomości od Ciebie. Bardzo chciałby chociaż kilka słów, choć na pocztowej kartce, jakiś ślad, że jesteś i że pamiętasz. Warto pielęgnować tę miłość, bo zasługują na to.

Waga - (22.IX-21.X)
Za mało czasu poświęcasz Koziorożcowi. Chciałbyś zasużyć na wszystko co najlepsze samemu dając oszczędnie dowody swoich uczuć. Pomyśl nad tym a może już w piątek uda Ci się choćby troszeczką zrehabilitować swoim zachowaniem ten niestety nie do końca równy rachunek.

Skorpion - (22.X-21.XI)
Będzie dobrze w sprawach serca, w sprawach zawodowych - kiepsko no bo Ty jak kochasz to już kochasz i nie innego nie dzieje się co byłoby ważniejsze od uczucia. Szefowie przyglądają się, a podział premii już niedługo.

Strzelec - (22.XI-21.XII)
Dobrze będzie Ci się współpracowało z tą nową, interesującą osobą, którą poznasz lepiej dzięki kontaktom służbowym; a wasza znajomość

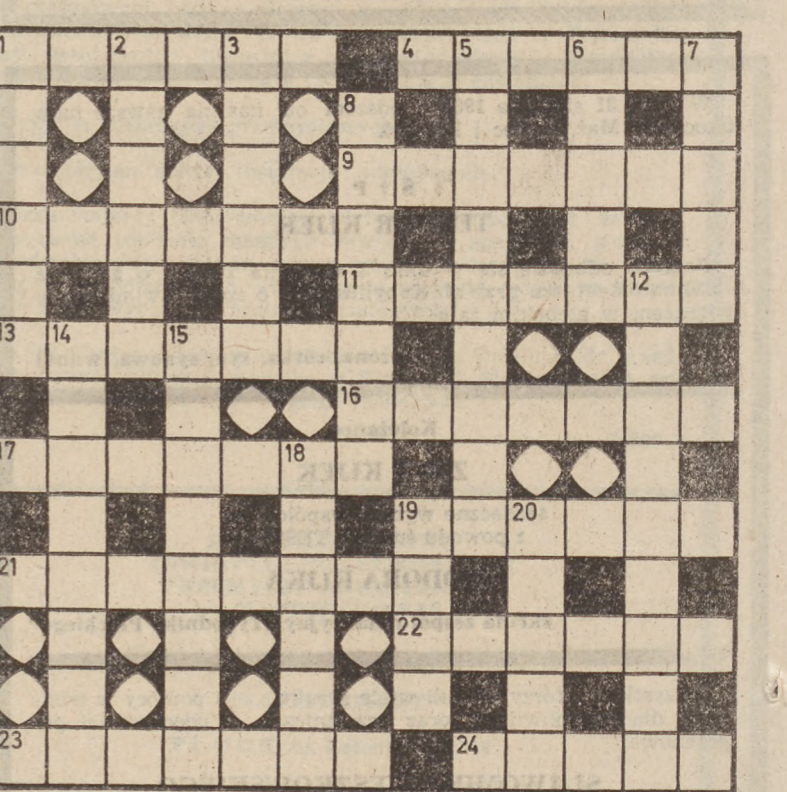
przeniesiona zostanie niebawem na grunt towarzyski. Kompilacji pewnych nie da się uniknąć, jak też plotek ale potrafisz być ponad to.

Koziorożec - (22.XII-20.I)
Zakończony Strzelec ciągle chce Twoich zapewnień, domaga się ich i otrzymuje co nie znaczy, że jest to program maksimum. Rezerwy istnieją po obu stronach i będzie czas by się o tym przekonać, a nawet przekonywać po wielokroć. Słowem dobrze i żeby tak dalej, i o to chodzi.

Wodnik - (21.I-18.II)
Wodnikom uda się wreszcie to spotkanie o którym marzą, rozwiązanie zostaną wszystkie niepokoje, a i radości będzie tyle, że starczy na wszystkich szare i smutne dni jesieni. Zakończani, kochający i kochani to właśnie Wodnik.

Ryby - (19.II-20.III)
Otrzymasz miły prezent już wkrótce od Raka i będzie on dowodem, że poważnie traktuje Cie obdarowujący, pamięta i myśli. Odważaj się tym samym, bo po prostu też lubisz dawać prezenty, prawie tak samo, jak je otrzymywać. W Twoim życiu nastał czas wielkiego święta i wykorzystaj go jak najlepiej.

KRZYZOWKA NR 719



POZIOMO: 1) może być uniżone lub błagalne. 4) knowanie. 9) pod sosną. 10) zespół bloków mieszkalnych. 11) niezgrabny, zniszczony powóz. 13) zbrojna napaść na państwo ościenne. 16) półprodukt w wytwarzaniu włókien sztucznych. 17) domek w ogrodzie. 19) ludowy zespół muzyczny. 21) ogół cielesnych ćwiczeń sportowych. 22) tną. 23) u okna. 24) niejeden w chaszczach.

PIONOWO: 1) dwie czwarte. 2) paczki lub listu poleconego. 3) dawniej: sezonowy robotnik rolny. 5) jeden z nauczycieli w szkole niższego stopnia. 6) motyl nocny: nocnicówka. 7) zwykle biała. 8) ryba głębokich jezior nadbałtyckich. 12) zbiorowa uchwała. 14) w pracowni inżynierskiej. 15) stojacek pod kwiaty. 18) chowanie. 19) brzeg stołu. 20) efekt zaproszenia ognia.

Pomiędzy czytelników, którzy w ciągu 10 dni od daty numeru nadesła pod adresem redakcji rozwiązania, z dopiskiem: Krzyżówka nr 719, rozlosujemy nagrody książkowe.

„TYGODNIK PŁOCKI” - pismo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca: Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Adres redakcji: ul. 3 Maja 16, 09-402 Plock. Telefony: redaktor naczelny 270-60, z-ca redaktora naczelnego 255-88, sekretarz redakcji 263-37, redaktorzy 278-61 i 263-37, oddział w Kutnie, ul. Podczarna 1, tel. 476-37. Redaguje zespół w składzie: Małgorzata Białecka, Zbigniew Buraczyński, Tomasz Gałgza (fotoreporter), Ewa Grinberg (z-ca redaktora naczelnego), Bogdan Gaweł, Jolanta Marciniak, Jędrzej Miller (sekretarz redakcji), Jan B. Nyczek (redaktor naczelny), Tomasz Pawłowski, Janusz Wasilewski (opracowanie techniczne - graficzne), Hanna Jakóbczak-Zakrzewska, Andrzej Zółtowski.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów.

Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:
- do 10 listopada na styczeń, i kwartał, i półrocze roku następnego i cały rok następny;
- do dnia 1 miesiaca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego.

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Zakłady pracy i instytucje w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 26, 00-850 Warszawa, konto NBP XV O/Warszawa 1163-201045-15911 w terminie podanym dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 80 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

Ogłoszenia reklamowe punkt ogłoszeniowy w Plocku, ul. 3 Maja 16, tel. 255-88 oraz Biuro Ogłoszeń Warszawskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Foznańska 38.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86.